

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

25 gr.

z dodatkiem ilustrowanym.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-22.

Konfiskata.

PROWINCJONALNE WYDANIE „SŁOWA POLSKIEGO“ (nr. 254) ZOSTAŁO SKONFISKOWANE.

W Genewie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 września. (G) „Kurier Warszawski“ w artykule pod tytułem „Jeśli nie na tej drodze, to na innej“, pisze:

A zatem polski rzeczoznawca w Genewie prof. Roztworowski napotkał w swych rokowaniach z Hursem i Gausem jeszcze większe trudności, niż przewidywaliśmy we wczorajszym komentarzu zupełnie przecież pozbawionym optymistycznej porwy. Wskutek tego p. Sokal, będący zapisany do głosu na pełnym zgromadzeniu ułotnił się dyplomatycznie, nie odpowiadając na wezwanie przewodniczącego. Ma przemawiać dzisiaj po otrzymaniu zimnego tuszu. Ładne zadanie potem, gdy się wzięło taki rozped.

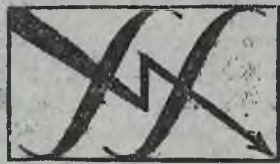
Wszelako umysł praktyczny nawet z dużych niepowodzeń — pisze dalej dziennik — potrafi wysnuć wskazówki i wnioski użyteczne. Polskie flasco w Genewie może służyć za wskazówkę, że w polityce międzynarodowej isć należy raczej od szczegółów do ogólnego a nie odwrotnie. Jeżeli ogólny pakt, podpisany przez wszystkich, jest niemożliwy, to droga postępowania musi być zmieniona. Niemcy nazwą to zaraz polityką okrażania. Biednie. Bo będzie to polityka odosobnienia pepiniery odwetu, wojny nienawiści, katastrofy od ognia. Flasco inicjatywy polskiej w Genewie nie po winno zniechęcić, lecz właśnie zachęcić dyplomację polską do dalszej akcji, tylko już na innej drodze, na drodze, jak ją powyżej nazwaliśmy, szczerze gotowej.

Genewa widocznie istnieje po to tylko, aby potwierdzać wszystko to, co jest. Odbywa się tam rejestracja, nie zaś twórczość.

Oficjalny tekst polskiej rezolucji.

Genewa, 10 września. (PAT.) Min. Sokal odczytał na Zgromadzeniu Ligi następujący projekt rezolucji (tekst jej nieoficjalny podaliśmy wczoraj. — Red.):

Zgromadzenie Ligi Narodów stwierdza, że solidarność, łącząca społeczność międzynarodową, ożywna zdecydowaną wolą zabezpieczenia pokoju powszechnego że wojna napastnicza nie powinna nigdy służyć jako środek do rozwiązywania nieporozumień między państwami, że wobec tego stanowią ona zbrodnię międzynarodową, zważywszy, że solenne wyrzeczenie się wszelkiej wojny napastniczej może stworzyć atmosferę powszechnego zaufania, sprzyjającą postępowi prac w szczytów w kierunku rozbrojenia, co następuje:



INŻ. ST. SZAFNICKI BUDOWA ELEKTROWNI

LWÓW, ULICA BATOREGO L. 36. — TELEFON 6-90.

Przeprowadza elektryfikację miast mniejszych, obszarów dworskich i wsi.

8386

FUTRA!! Bracia Roth i Sp.

Lwów, pl. Marjacki l. 8.

Telefon 48-54. 8296

Najnowsze kreacje sezonu!!

WYŚCIGI KONNE W PRZEMYŚLU

odbędą się w sezonie jesiennym od 17 września do 2 października.

W dziewięć dniach będzie rozegranych 56 gonitw z nagrodami w sumie 70.000 złotych. Dobry tor i znana już ogólnie doskonała organizacja wyścigów Przemyskiego Klubu Jazdy zapewniają współudział wybitnych jeźdźców i stajen wyścigowych. 8127

Wybory do parlamentu w lutym?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. (zo) Jak słychać z kół, zbliżonych do Rządu, kadencja parlamentu ma być zamknięta z chwilą wygaśnięcia mandatów członków obu ciał parlamentarnych.

Ponieważ wybory do Sejmu odbywały się 5 listopada, do Senatu 12 li-

stopada 1922 r., a Sejm zebrał się po raz pierwszy 28 listopada, zatem 28 listopada jest ostatecznym terminem zamknięcia kadencji. Rząd ma zamiar terminu tego przestrzegać. Wobec tego wybory odbyłyby się w lutym.

Zwołanie nadzw. sesji Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. (zo) W sobotę o godz. 1.40 po południu przybył do Sejmu sekretarz prezesa Rady ministrów por. Zaćwiłłowski i wręczył dyrektorowi kancelarii parlamentarnej p. Pomykałskiemu pismo Prezydenta Rzplitej następującej treści:

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zwołania Senatu na sesję nadzwyczajną. Na podstawie art. 37 Konstytucji zwołuję Senat do miasta st. Warszawy na sesję nadzwyczajną

od dnia 22 września 1927. — Spała, 9-go września 1927. Prezydent Rzplitej Mościcki i Prezes Rady ministrów Piłsudski.

Wobec zwołania sesji Senatu staje się aktualnym wyznaczenie terminu pierwszego posiedzenia Sejmu. Decyzja w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie w poniedziałek. Jak się dowiadujemy projektowane jest zwołanie pierwszego posiedzenia Sejmu na piątek 16 bm.

Gruntowna inspekcja sanitarna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. (zo.) Minister spraw wewnętrznych wydał polecenie aby 2 października wyruszyło na tereny wszystkich województw 17 wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych dla przeprowadzenia gruntownej inspekcji sanitarnej. Inspekcja potrwa tydzień. W ciągu te-

go czasu każdy z urzędników ma przeprowadzić lustrację w ośmiu miejscach województw, w dwóch miastach powiatowych, trzech miasteczkach i czterech wsiach. Sporządzone sprawozdania posłużą p. ministrowi do dalszej akcji.

W miesiąc później 2 listopada nastą-

- 1) wszelka wojna napastnicza jest i pozostaje zabroniona,
- 2) wszelkie środki pokojowe winny być użyte dla załatwienia nieporozumień jakiejkolwiek natury, mogących powstać między państwami.

Zgromadzenie oświadcza, że powstaje dla państw będących członkami Ligi Narodów zobowiązanie stosowania się do tych dwóch zasad. pi nową inspekcją prowadzoną w analogiczny sposób.

Z DNIA.

BUDŻET DODATKOWY WYNIESIE 300 MILJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. (zo) Dowiadujemy się, że budżet dodatkowy, jaki rząd wniosie do Sejmu wyniesie prawdopodobnie około 300 milj. zł.

Na sumę tę złożą się wycofana poprzednio pozycja 185 milj. na cele woj skowe, 53 milj. na wypłatę jednorazowego dodatku dla urzędników oraz 50 milj. kredytów dla ministerstwa robot publicznych.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WRACA DO WARSZAWY.

Warszawa, 10 września. (AW.) — „Przegląd Wiecz.“ donosi, że marsz. Piłsudski powraca do Warszawy z Druskiennik we wtorek 13 bm. — P. Marszałek pragnie być w Warszawie w chwili otwarcia Sejmu.

TYLKO W TOWARZYSTWIE PROFESORÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. (zo.) W kilku pismach pojawiła się wiadomość, że min. Dobrucki nie przyjął delegacji studentów ze związku akademickich bratnich pomocy. W związku z tem ze sfer rządowych wyjaśniają, że min. Dobrucki stoi na stanowisku iż w szkołach akademickich studenci i profesorowie stanowią całość i że wobec tego podnoszone przez studentów sprawy dotyczące życia akademickiego winny być rozpatrywane przez najwyższe władze oświatowe w obecności zarówno przedstawicieli ciała profesorskiego jak i studentów.

Minister nie odmawia też przyjmowania delegacji studentów, o ile towarzyszą im profesorowie.

WYKRYCIE NOWEJ AFERY PRZEMYSLNICZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. (G) „Przegląd Wieczorny“ podaje o wykryciu nowej afery przemysłniczej. Chodzi tu o wielkie ilości towarów niemieckich sprowadzanych pod fałszywymi etykietami celnymi francuskimi. Afera obliczona była na oszukanie skarbu państwa przez uzyskanie uprzywilejowanych stawek celnych wobec istniejącej z Niemcami wojny celnej. Cały szereg rewizyj w Warszawie wykrył w wielu magazynach znaczne ilości takich towarów.

EMERYTURY PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. (zo) 22-go bm. odbędzie się posiedzenie komisji administracyjno - prawnej państwowej rady samorządowej. Na porządku dziennym znajduje się projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników komunalnych.

NASZ RUCHLIWY MINISTER HANDLU KWIATKOWSKI

omawiając z uznaniem, na otwarciu tegorocznych „Targów Wschodnich” we Lwowie, rozmaite eksponaty, poświęcił specjalną wzmiankę znakomitemu wyrobom browaru żywieckiego. I słusznie. Browary żywieckie zdobyły sobie świetnymi wyrobami światową sławę. Naprzykład PORTER żywiecki wytrzymuje co do jakości konkurencję z angielskimi portkami i zdobył sobie wszędzie, nawet poza granicami Polski, popularność nie mniejszą, jak piwo pilzneńskie i monachijskie. Ale nie tylko portery, lecz w ogóle wszystkie gatunki piwa wyrabiane w Żywcu, jak piwo ALE, ZDROJ ŻYWIECKI, MARCOWE i t. p., są wyrobami pierwszej klasy. A jest tak, bo długoletni dyrektor żywieckich browarów inż. Stanisław Fox, postawił sobie za zasadę: wszystko, co z marką browarów żywieckich w handel wchodzi, musi być pierwszorzędne. I ta zasada dobre owoce przynosi: popyt o piwa żywieckie

z każdym dniem większy! — Kto piwa żywieckiego jeszcze nie zna, a chce się przekonać, że to wyroby znakomite, smaczne, z najlepszych surowców sporządzane, a w barwie ponętne, ten ma do tego teraz okazję na „Targach Wschodnich”, gdzie Zarząd browarów wystawił gustowny pawilon, w którym szynkuje wszystkie swoje gatunki. Urządzenia pawilonu dokonała lwowska reprezentacja Browarów żywieckich, której ruchliwość też zawdzięczamy, że w każdym zakątku naszego miasta piwo to jest do nabycia. Jeden z amatorów piwa zapytany, gdzie spędził w tym roku wywczas, odpowiedział: w Żywcu. — Dlaczego? — Aby być u źródła najlepszego piwa w świecie!

ZNAKOMITA RECEPOTA! Chcesz w zdrowiu bracie długo żyć — żywieckie piwo radzę pić! Rano, czy wieczór, o każdej porze, ono na wszystko ci pomoże. 9053n

KOMUNISCI FRANCUSCY PRZYGOTOWUJĄ WIELKIE DEMONSTRACJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września (G.) Jak donoszą z Paryża, przywódcy komunistów przygotowują na dzień 19-go wrześ. który to dzień ogłoszony został przez parlament francuski za święto narodowe dla uczczenia przybywających w tym dniu legionistów amerykańskich — wielkie przeciwdemonstracje. Odezwy komunistyczne wzywają robotników do przeciwstawienia się świętu narodowemu. Wczoraj ministrowie spraw wewnętrznych i wojskowych oraz prezes paryskiej policji konferowali nad środkami wyjątkowymi przeciwko prowokatorom. Policja dokonała dotychczas 125 aresztowań podejrzanych osób.

Przy słabym trawieniu, małokrwistości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach, reguluje naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” tak ważną obecnie działalność kiszek. Znakomici lekarze specjaliści przekonali się, że nawet najwrażliwsze dzieci dobrze znoszą wodę Franciszka-Józefa. 6897t

Urozczenia językowe żydów. Radni żydowscy, którzy w wielu miastach prowincjonalnych weszli w znacznej ilości do rad miejskich, rozpoczęli walkę o wprowadzenie i równouprawnienie języka żydowskiego w obradach. W Pińsku naprzykład rada miejska głosami wszystkich 20 radnych żydów uchwaliła wniosek o używaniu na posiedzeniach plenarnych i komisyjnych języka żydowskiego. Z 4 radnych chrześcijan jeden głosował przeciw, dwóch wstrzymało się od głosowania, jeden zaś opuścił salę przed głosowaniem. W Wilnie z powodu odebrania przez przewodniczącego rady miejskiej głosu mówcom, którzy zaczęli odczytywać deklaracje w języku żydowskim, radny inż. Spiro z bloku kupców, przemysłowców i rzemieślników żydowskich zgłosił nagły wniosek, w którym domaga się, aby rada miejska wystąpiła do władz centralnych o równouprawnienie języka żydowskiego z polskim w obradach ciał municypalnych.

**DYWANY
CHODNIKI
:: KAPY ::
OBRUSY
FIRANKI**
8727n
poleca po bardzo
przystępnych cenach
**SPECJALNY SKŁAD
LINOLEUM i CERAT
LEOPOLDA HAASA**
LWÓW, -- LEGIONÓW 3, TEL. 16-45.

Na usługach wywiadu niemieckiego. Czem się trudnią dziennikarze niemieccy w Polsce?

Katowice, 10 września. (AW.) W sprawie wykrytej ostatnio afery szpiegowskiej w „Kattowitzer Ztg.” stwierdzono, że aresztowany Gudemuth był w swoim czasie instruktorem armii tureckiej i cieszył się wielkimi zaufaniem niemieckiego sztabu generalnego. Przy tej sposobności prasa polska przypomina, że już poprzednio kilku współpracowników „Kattowitzer Ztg.” pozostawiało na usługach wywiadu niemieckiego.

Katowice, 10 września. (AW.) Wykryta tu ostatnio afery szpiegowska stwierdza raz jeszcze fakt, że Niem-

cy wbrew traktatowi wersalskiemu utrzymują nadal sztab generalny, który kieruje szeroką akcją wywiadowczą zwłaszcza na terenach b. dzielnicy pruskiej.

Aparat wywiadowczy niemieckiego sztabu gen. zakonspirowany jest w postaci tzw. referatu informacyjnego naczelnego dowództwa Reichswehry w Berlinie, które przydziela dla poszczególnych odcinków granicznych oficerów sztabu generalnego jako kierowników ekspozytur wywiadowczych.

Nowy gwóźdź Gdańszczan.

Warszawa, 10 września. (AW.) — Przy dworcu nadwiślańskim w Gdańsku zdarzył się znowu wypadek prowokacyjnego pobicia Polaka przez 10 robotników portowych, Niemców. Policja, alarmowana kilkakrotnie, wypa-

dek ten zlekceważyła. Społeczeństwo polskie w Gdańsku zwróciło się do Wysockiego Komisarza Ligi Nar. o wprowadzenie na teren Gdańska polskiej policji.

Rozruchy komunistyczne na Litwie. Krwawa walka wojska z powstańcami. — Częściowe zlikwidowanie rozruchów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września (G.) Jak donoszą z Królewca, nadeszły tam z Litwy wiadomości o wybuchu tam powstania komunistycznego. Powstańcy stoczyli z wojskami rządowymi krwawą walkę. Trzymają się oni w niektórych miejscowościach na północny wschód od Taurógów. Wojska litewskie przewiezione szybko samochodami do głównych punktów oporu komunistów, zaczynają otaczać gniazda komunistyczne. Słychać, że przywódca ruchu kapitan Majus otrzymał dokładne instrukcje oraz fundusze na zorganizowanie powstania z Moskwy i że udało mu się obecnie na jakimś statku bolszewickim uciec do bolszewii.

Wczorajsza walka między wojskiem a powstańcami w Taurogach kosztowała dużą liczbę ofiar w zabitych i rannych.

Ryga, 10 września (PAT.) Oficjalne doniesienia z Kowna mówią o sformowaniu powstania komunistycznego w Taurogach. Przywódcą ruchu, jest wyda-

lony za szpiegostwo z armii kapitan Majus, stojący blisko socjalistów ludowych.

Ryga, 10 września. (PAT.) Według doniesień dzienników z Kowna, Taurogi znajdowały się wczoraj do godz. 5 popołudniu w rękach rewolucjonistów, którzy zaatakowali komendę po liji i rozbroili znajdującą się tam załogę. Rewolucjoniści skradli z filii Banku państwowego znaczną sumę pieniędzy. Wczorajem kompania 7 pp. z Kłajpedy przywróciła porządek. Aresztowano około 100 rewolucjonistów. Główni sprawcy zaburzeń zbiegli. W celu przeszkodzenia ich ucieczce z kraju zamknięto granice.

„Jaunakas Sinas” podaje, że tak w Kownie, jak i wielu prowincjonalnych miastach przeprowadzono rewizje domowe oraz dokonano aresztowań. W Kownie aresztowano między innymi byłego deputowanego do sejmiku Szige lisa oraz członka rady miejskiej Petrauskasa. W Szawlach ogłoszono stan wojenny.

Zamknięcie ruchu w pasie pogranicznym.

POSŁOWIE SOCJALISTYCZNI CHRONIĄ SIĘ W POLSCE.

Berlin, 10 września. (AW.) Donoszą tu z Tyłży, że dnia 9 bm. popołudniu ruch graniczny przez mosty łączące Tyłżę z terytorium kłajpedzkim został przez Litwinów zaniknięty. Nad granicę przybyły litewskie oddziały wojskowe, które objęły straż na przyczółkach mostowych. Poza tem wysłano w samochodach pancernych silne oddziały wojskowe z Kłajpedy do Polagi i innych miejscowości.

Wilno, 10 września. (PAT.) Dnia 9 bm. na odcinku granicy polsko-litew-

skiej koło Olkienik przekroczyło nielegalnie granicę z Litwy do Polski dwóch posłów do sejmiku litewskiego Jozas Poplaisko i Jozas Kedys, obaj należący do frakcji socjaldemokratycznej. Zbiegli oni na terytorium polskie w obawie przed represjami rządu litewskiego.

Dnia 10 bm. zgłosili się do władz wojewódzkich z prośbą o udzielenie im przytułku. Władze wojewódzkie przychyliły się do tej prośby i udzieliły im prawa azylu.

KRWAWE POWSTANIE W PENDZABIE.

Warszawa, 10 września (G.) Z Londynu donoszą, iż wedle wiadomości z Kalkuty, w Pendzabie wybuchły walki między ludnością mahometańską i hinduską, rozrastając się do poważnych rozmiarów. Północne dorzecze rzeki Indus objęte jest powstaniem ludności hinduskiej. Powstańcy liczą przeszło 20.000 ludzi. Niszczą oni siedziby mahometan, mordują nawet kobiety i dzieci. Władze angielskie wysłały na miejsce rozruchów kilka pułków piechoty.

„TRUSKAWIEC”

otwarty do końca października. Sezon III-ci w całej pełni, przepiękna pogoda, znakomite warunki leczenia. Wyjaśnienie udziela natychmiast 9068t Zarząd zdrojowy.

ZJAZD IZB HANDL. WE LWOWIE.

Lwów, 10 września. (PAT.) Z okazji VII. Targów Wschodnich odbył się dziś we Lwowie zjazd izb przemysłowych i handlowych pod przewodnictwem p. prezydenta Izby lwowskiej dra Kolischera.

Porządek obrad był bardzo obfity i obok spraw organizacyjnych związanych z wydaniem nowej ustawy o Izbach, obejmował szereg referatów z dziedziny ustawodawstwa i administracji gospodarczej. W szczególności przygotował zjazd wspólną opinię Związku odnośnie do projektów rozporządzeń Prezydenta Rzplitej o nmo wach zbiorowych pracy i instytucji zaprzysięgłych rewizorów księgowych. Ponadto przeprowadzono dyskusję nad sprawą rozbudowy portu w Gdyni, inspekcji pracy oraz decentralizacji dostaw. W końcu uchwalono rezolucję co do poparcia przez Izby przemysłowe i handlowe oraz cały świat gospodarczy powszechnej wystawy w Poznaniu. Natomiast oświadczone się przeciw budowie osobnego pawilonu polskiego na Targach lipskich, zalecając polskiemu przemysłowi eksportowemu udział w branżowych oddziałach na Targach lipskich. Drugi dzień Zjazdu poświęcony jest zwiedzaniu Targów Wschodnich.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Do bajcowania zboża
przeciw śniedzi
BAJCE DUPUY'A,
USPULUN,
SINY KAMIEŃ i FORMALINE
poleca n8195
najstarszy magazyn farb
O. T. Wincklera Syn
Lwów, Rynek 28, Tel. 19-96.

JWPanom Dr. Emilowi Stefekowi, dr. Stanisławowi Ostrowskiemu, dr. Jerzemu Goertzowi, którzy bardzo troskliwą opieką otoczyli a. p. Męża mego i wszelkich usiłowań dokładali, by zwalczyć ciężkie choroby od dłuższego czasu organizm Jego niszczące, tą drogą składają z głębi serca piąnąc podziękowanie. 9068n

St. Kadernożkowa z Dziećmi.

Parcelacja gruntu
w letnisku „KORCZYN”
obok Synowódzka wznęgo pow. Skole na parcele budowlane dla letników po cenach przystępnych na dwu letnie spłaty.
Informacje pisemne. 9058n
Podhorodecki Leonard
Lwów, Piaskowa 11.

Jakie będą losy projektu polskiego w Genewie?

Berlin, 10 września. (Tel. wł.) Prasa popołudniowa przynosi zupełnie rozbieżne wiadomości o wydarzeniach w Genewie. Według jednych doniesień, delegacja polska postanowiła wycofać swój postulat co do modyfikacji ułożonej w porozumieniu z mocarstwami rezolucji. Według innych, delegacja polska wycofuje w zupełności swój projekt, rezygnuje z rezolucji i przyłącza się do wspólnej dyskusji.

Berlin. Tageblatt, Deutsche Allg. Ztg. i Vorwaerts twierdzą, że na skutek nacisku wywieranego przez Brianda i Chamberlaina na ministra Sokala, delegacja polska zdecydowana jest w zupełności wycofać swój projekt. Ze strony polskiej utrzymują obecnie — pisze Berl. Tageblatt — że wogóle nie było zamiaru wniesienia projektu. Niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmą w sprawie wspólnej rezolucji mocarstwa łokarneńskie i czy wystąpią one wspólnie na jutrzejszym posiedzeniu.

SCIALOJA PRZECIW PROJEKTOWI POLSKIEMU.

Genewa, 10 września. (AW.) Zdecydowanym przeciwnikiem polskiego projektu są — ze względów zasadniczych Włochy. Delegat włoski Scialoja, omawiając projekt polski oponował przeciw „namienieniu ludów manifestacją wyrzeczenia się wojny”, uważając pakt Ligi za wystarczający dla zapewnienia pokoju Europie.

Mowa p. Sokala.

Genewa, 10 września. (PAT.) Na zgromadzeniu Ligi Narodów minister Sokal wygłosił dłuższe przemówienie, w którym między innymi oświadczył:

Naszym zamiarem jest wystosowanie apelu do wszystkich narodów, aby wyrzekły się wojny, natomiast nie jest naszym zamiarem proponowanie czegośkolwiek, co by zmieniło postanowienia paktu Ligi. Chodzi nam tylko o uniemożliwienie wojny napastniczej bez zmniejszenia słusznych praw, przysługujących poszczególnym państwom w zakresie legalnej obrony i bez uchylecia sankcji indywidualnych, lub kolektywnych, jak również obowiązków, wynikających z traktatów gwarancyjnych i wzajemnej gwarancji. Tego rodzaju postanowienia zawarte są w traktacie locarneńskim. Jest naszym pragnieniem zabezpieczenie o ile możliwości tych korzyści wszystkim członkom Ligi.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tych wszystkich trudności, jakie powstały przy usiłowaniu natychmiastowego stworzenia i zastosowania powszechnego paktu gwarancji prawnych, mających zakres analogiczny do traktatu locarneńskiego. Wydaje się nam jednak, iż jest rzeczą możliwą stworzenie podstaw dla zastosowania zasad arbitrażu takich, jakie znalazły wyraz w pakcie Ligi. Osiągnąć to można przez oświadczenie o wyrzeczeniu się wszelkiej wojny napastniczej.

W dalszym ciągu min. Sokal zaznaczył, że te zasady nie mogą być drogą oświadczenia wprowadzone w życie u narodów, nienależących do Ligi, jednakże przez przyjęcie podobnego oświadczenia mogą one znaleźć posłuch i poza Ligą. Tymi zasadami kieruje się n. p. Polska w swoich stosunkach z Rosją sowiecką. Gdy wola wyrażenia się wszelkiej napastliwości stanie się udziałem sumienia politycznego całej ludzkości, kiedy system

bezpieczeństwa będzie zbudowany, wówczas i prace nad rozbrojeniem będą łatwiejsze i owocniejsze. Zada-

niem ich będzie bowiem jedynie wyciągnięcie konsekwencji technicznych, z wytworzonej sytuacji moralnej.

Mowa Brianda na sobotnim Zgromadzeniu Ligi.

Genewa, 10 września. (PAT.) Na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów zabrał głos Briand, który wygłosił wielką, często oklaskami przerywaną mowę.

W przeciwieństwie do poglądów wyrażonych w szczególności przez Politisa i Scialoję, mówca oświadcza, że uroczyście jednomyślna deklaracja przeciw wojnie zawiera moralne zobowiązanie, które wywrze silny wpływ na dalszy przebieg wypadków.

W dalszym ciągu swych wywodów Briand poruszył dotychczasową działalność Ligi Narodów w różnych dziedzinach.

Briand przypomina z kolei, że w pewnych chwilach w Genewie panowało wrażenie, że przedstawiciele wielkich mocarstw usiłują przez liczne tajemnicze spotkania narzucić Zgromadzeniu pewne dyrektywy. Zapewniam panów — mówił minister — że nie żyliśmy ani na chwilę myśli uchylecia się od zasady powszechności akcji Ligi Narodów. Mieliliśmy jedynie szacunek dla jednomyślnego pragnienia Zgromadzenia, aby patrzeć na narody narażone najbardziej na wciągnięcie w nową wojnę, jak one

rozmawiają ze sobą i szukają na podstawie wspólnego porozumienia środków zapewnienia pokoju. Winniśmy wszyscy bez żadnych ubocznych myśli dążyć do ograniczenia zbrojeń. — Trzeba jednak, aby Liga Narodów podjęła dostateczne środki ostrożności, celem niedopuszczenia do tego, aby świat ogarnęło wielkie rozczarowanie.

W związku z niepowodzeniami konferencji morskiej Briand stwierdza, że tylko wysiłek Ligi Narodów podjęty przy współpracy wszystkich krajów, będzie mógł doprowadzić do pożytecznych wyników. Określenie napastnika nie wydaje się ministrowi rzeczą niemożliwą. Łatwo jest bowiem dostrzec tego, który będzie w dalszym ciągu prowadził wrogą akcję wówczas, gdy Liga Narodów poleci zaprzestanie działań wojennych. Zresztą wątpię, czy jakikolwiek kraj, który przyjął zobowiązanie w sprawie nieuciekania się do wojny, rezykowałby rozpętanie zawieruchy wojennej bez uniemożliwienia sobie życia. W tem tkwi bariera wojny, która może się wydawać dziecinna, a jednak wolam: wznosimy ją wszyscy dla sprawy pokoju, opartego na zasadzie rozjemstwa!

Przemówienie Chamberlaina.

Genewa, 10 września. (PAT.) Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi wygłosił mowę min. Chamberlain, składając powinszowanie Stresemannowi i Briandowi za ich cenne oświadczenia, po czem zaznaczył, że akceptuje propozycję polską, która niewątpliwie przyczyni się do udoskonalenia dzieła pokoju.

Co do konferencji morskiej trzech mocarstw, zaznaczył, że fiasco jej nie

jest ostateczne, albowiem intencje pokojowe pozostają nadal nienaruszone.

Co do spraw rozbrojenia, arbitrażu i bezpieczeństwa, to Anglia pragnie rozbrojenia, czego złożyła dowód redukując swą armię do minimum.

W zakończeniu porównał Ligę Narodów do małej żołędzi, zasadzonej przez człowieka dobrej woli która będzie mogła kiedyś stanowić trwałe schronienie, gdy stanie się wielkim dębem.

Po haniebnym napadzie Znamienne milczenie części prasy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. (G) Napad na współpracownika redakcji „Rzplitej” p. Mostowicza wywołał glosy oburzenia na łamach wszystkich prawnie organów prasy stołecznej. Jednomyślnie potępiają ten haniebny czyn Rzeczpospolita, Warszawianka, Gaze-

ta Warszawska Poranna, Kurjer Polski, Kurjer Warszawski, Robotnik oraz zbliżona do rządu Epoka. Głos Prawdy, Kurjer Poranny, Ekspres Poranny i Polska Zbrojna nie odezwały się dotychczas po napadzie ani jednym słowem.

Śledztwo dotychczas bez rezultatu.

CO WYKAZAŁY OGLEDZINY OFIARY NAPADU. — W POSZUKIWANIU SAMOCHODU BANDYTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 września. (G.) W związku z bestialskim napadem na redaktora Mostowicza dowiadujemy się, że oględziny red. Mostowicza, dokonane przez dr. Łozińskiego wykazały następujące obrażenia: 9 dużych guzów na głowie, na całym ciele, szczególnie na ramionach zakrwawione śluzki, zmiążdżenie paznokcia dużego palca lewej ręki, krwawiące podrapanie twarzy itd. Srebrna papierosnica red. Mostowicza została zupełnie pognięta, ubranie i kapelusz podarte.

Śledztwo w sprawie tego haniebnego napadu polecił prokurator Świątkowski do prowadzenia 23 komisarzy. Z dotychczasowego śledztwa

wynika, że samochód na którym złożyli wieźli red. Mostowicza, był marki Buik. Numeru samochodu nie można było zauważyć na rogatce, gdyż samochód, przebywając ją, puścił dym, zasłaniając numer, a na znaki dawane przez dyżurnego policjanta większy szybkość. Policjant, który usiłował zapisać numer uykającego auta dojrzał numer 9062. Po sprawdzeniu okazało się, że samochód taki należy do województwa poleskiego. Władze prowadzące dochodzenia postanowiły przeszukać wszystkie auta, które numery mogą być podobne graficznie do 9062.



Droga
do
piękna
ELIDA
MYDŁA · KREMY · SHAMPOO

LWOWSKA OPERA W RADJO.

Lwów, 11 września.

(M) Dzięki „Polskiemu Radjo” po raz pierwszy od czasu swego istnienia opera lwowska słyszana była na falach eteru w całej Europie. W sobotę 10 bm. bez poprzedniego zapowiadania ustawiono na scenie Teatru Wielkiego we Lwowie mikrofony i za pośrednictwem telef. kabla międzymiastowego transmitowano operę „Żydówka” do studio „Polskiego Radjo” przy ul. Kredytowej w Warszawie, skąd dźwięki przenoszone były dalej zwykłym sposobem.

Audycja wypadła naogół dobrze, tylko chwilami słabo było słychać z powodu niewczesnej ciekawości telefonistek, które włączały się ze swymi słuchawkami na linję i osłabiały przez to ogromnie siłę prądu. W czasie 1 aktu speaker Pol. Radjo z Warszawy zwrócił się do pp. telefonistek z apelem, by przestały podsłuchiwać, gdyż krzywdzą przezto dziesiątki słuchaczy. Apel ten odniósł skutek dopiero w 3 i 4 akcie.

==O==

(M) Prowincja opłaca wkładki za radio bardzo punktualnie w przeciwnieństwie do Warszawy, która w chwili obecnej winna jest 90.000 zł. niewniesionych wkładek. W związku z tem niedługo ukazać się ma rozporządzenie, że wkładki radiowe podlegać mają zupełnie tym samym rygorom, co opłaty skarbowe.

Lwów, 10 września.

Zgon lekarza Teatrów miejskich. Wczoraj zmarł w wieku lat 70 dr. Fryderyk Landau, lekarz miejski, lekarz Teatrów miejskich i prymariusz szpitala żydowskiego.

POGODA W NIEDZIELE.

Warszawa, 10 września (Tel. wł.) — Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 11 bm.: Na ogół zachmurzenie dość znaczne na zachodzie. W środku i na północy kraju możliwe drobne opady. Na południu dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian. Stabe, na północy umiarkowane wiatry południowo zachodnie i zachodnie.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

Przegląd prasy.

„Gazeta Warszawska Poranna” zwraca uwagę na memoriał opracowany przez posła polskiego do Sejmu gdańskiego, hr. Kubacza i przedłożony wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku w sprawie upośledzenia

ludności polskiej w m. Gdańska w dziedzinie szkolnictwa. Memoriał ten, powołując się na postanowienia konstytucji w m. Gdańska, charakteryzuje smutną rolę ludności polskiej w Gdańsku, której w praktyce władze gdańskie odmawiają równo uprawnień, zagwarantowanego jej teoretycznie w konstytucji. Przepsy konstytucji w praktyce nie zostały dotychczas przeprowadzone w wielu dziedzinach, a zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Memoriał wykazuje na szeregu przykładów niehygieniczne pomieszczenie szkół polskich, podkreśla, że podręczniki i mapy szkolne są ułożone w języku i duchu niemieckim, a nauczycielami w szkołach są po większej części Niemcy, władający bardzo słabo językiem polskim. Są to przeważnie Niemcy, wydani jako opłanci na rzecz Niemiec z Polski. W dalszym ciągu memoriał podkreśla, że zgłaszanie dzieci polskich do szkół polskich jest systematycznie utrudniane przez władze szkolne w m. Gdańska, które zniechęcają i odstrasza rodziców od zgłaszania dzieci do szkół polskich. Na poparcie twierdzeń, przytoczonych w memoriale, autor jego podaje cyfry zapisów do szkół polskich poczynając od r. 1922. W r. 1922 zgłoszono do szkół polskich 1178 dzieci, w latach następnych liczba ta stale spadała i w r. 1927 wykazuje zaledwie 183 dzieci.

Współpracujący na terenie lwowskim obozem sanacyjnym chadecy powinni wypowiedzieć się co do następującego orzeczenia warszawskiego organu chadecji „Rzpltej”:

Cała sanacyjna inteligencja niech się jak chce wypiera wspólnoty z rozkładowymi czynnikami komunizmu, działa tylko dla nich, skoro bi je w Kościół Katolicki, jedyną mocną ostoję dla szerokich mas.

Niekonsekwencje i panujący chaos to sprawa, że służy dziś komunizmowi i ten kto by nie chciał.

Jest przeto bezwarunkowo najpilniejszą potrzebą w prasie obozu

chrześcijańskiego tłumaczenie, pogłębianie i wyjaśnianie linii demarkacyjnej, rozgraniczającej dwie idee, którym w naszym życiu politycznym świadomie czy nieświadomie służą zwolennicy i przeciwnicy chrześcijaństwa.

„Warszawianka” z racji zwołania Sejmu pisze o „drobnostkach”:

Konstytucja mówi:

— „zwołać... w ciągu dwóch tygodni...”

Zarządzenie mówi:

— „zwołuje... od dnia 13-go września...”

Ma być zwołane w ciągu dwóch tygodni, czyli do dnia 10 września, a jest zwołane od dnia 13 września, czyli o 3 dni później.

Czy to warto? Czy nie lepiej w wykonaniu postanowień konstytucyjnych unikać nie tylko naplagań wyraźnych ale nawet możliwych wątpliwości? Czy nie byłoby znacznie rozsądniej i spokojniej ogłosić, że sesja jest zwołana od dnia 10 września? Czy to, co ma być wogóle inne znaczenie jak tylko niezachowanie dwutygodniowego przepisu? Czy w życiu państwowym niema pożyteczniejszych zajęć niż stwarzanie takich nieścisłości otwierających na przyszłość drogę już większym nieścisłościom?

Ale to nie koniec.

Nie istnieje w ustroju dwuzbozym sesja jednej tylko Izby, co wyrażnie postanowione jest także w naszej Konstytucji w art. 25-tym ust. 1-szym:

— Prezydent Rzpltej zwołuje otwiera odracza i zamyka Sejm i Senat

Nie Sejm lub Senat, nie sam Sejm nie sam Senat, lecz wyraźnie Sejm i Senat, co jest oczywiste, bo dla uchwalenia każdej ustawy potrzebne jest współdziałanie obu Izb, czyli zwołanie tylko jednej nie byłoby stworzeniem sesji zdolnej do pracy ustawodawczej i nie byłoby uruchomieniem władzy ustawodawczej, składającej się z obu Izb, wedle zasadniczego określenia w art. 2-gim Konstytucji:

— „Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są Sejm i Senat...”

Osobne zwołanie Sejmu a nieco później Senatu po raz pierwszy dokonane zostało już w poprzedniej sesji nadzwyczajnej, bo Sejmowi 15 czerwca br. a Senatowi 18 czerwca br. Teraz znowu przeprowadza się zwołanie osobne. Jest to oczywiście naruszenie postano-

wienia konstytucyjnego, wprowadzającego łączność: Sejm i Senat, oraz zniekształcenie pojęcia dwuzboowości i określenia władzy ustawodawczej.

Są to... drobnostki, ale też tem smutniej że te drobnostki stają się powoli najpokaźniejszą... działalnością obecnego Rządu i jego znamieniem wyróżniającą.

P. Niedziałkowski broni nieustrudzenie demokracji parlamentarnej na łamach „Robotnika” i pisze groźnie pod adresem Marszałka Piłsudskiego

Jedni walczą z „Sejmem obecnym, tylko z „obecnym”; gdy przyjdzie następny, — wtedy zobaczycie, jaki będzie rozumny, idealny ludowy. Inni bez ceremonii afiszują solidarność z koncepcjami p. Musso liniego. Inni jeszcze chcieliby zniszczyć przede wszystkim powszechne głosowanie — „największy (dosłownie!) idiotyzm naszej epoki”

Wszystko odbywa się poza osłoną szerokich bark Piłsudskiego. Krzyk, gwizd, obelgi, — wszystko to brzmi głośno i dumnie, bo czuwa ją żandarmi, bo czuwa policja. Czy zawsze tak będzie? Z pewnością nie. Wybije niebawem godzina, gdy dojdą do głosu masy. Zażądają rachunku z obietnic, zażądają sprawozdania z działalności. Trzeba będzie stanąć przed tłumem i nie tylko bryzgać nienawiścią na „wszechwładzę Sejmu”, ale również rzecz wyraźnie, co chcecie z Polską jutro uczynić. Zabraknie wtedy prochu w przedpotopowych dubeltówkach. Po nad wrzask i trzask ziemianisko-inteligencko-mieszczkański wyrośnie zwarta moc ruchu robotniczego, i Polska stanie wobec zasadniczego pytania: poprzez demokrację polityczną ku demokracji społecznej albo — ślepy zaulek „eksperymentów” klas, które w historii już przeżyły.

Rządowa „Epoka” w polemice z „Robotnikiem” upiera się przy poglądzie ministra Kwiatkowskiego, że w Polsce pod względem gospodarczym jest coraz lepiej. I oświadcza:

Wspomniany artykuł „Robotnika” kończy się wołaniem o program polityki gospodarczej w szczególności dostosowanej do potrzeb robotniczych. W tem wołaniu tkwi jedno nieporozumienie. Mamy wrażenie, że w naszych warunkach dobrobyt poszczególnych warstw społecznych jest nierozdzielnie ze sobą złączony. Nie może być programu ko-

rzystnego dla robotników, a niekorzystnego dla kapitału, tak jak nie może być programu jednostronnie łagodzącego kapitalistów kosztem szerokich mas ludności. Gdy się go spodarczo tak nisko spadło, jak my dwa lata temu, to tylko hasło jednolitej stosowanej solidarności gospodarczej może nas uratować. Eksperymenty wymierzone przeciw kapitałowi rychło zakończyłyby się bezrobociem wśród robotników, a polityka antyrobotnicza skończyłaby się zaburzeniami społecznymi, najszkodliwszymi dla kapitału. Na polityce uprawianej przez Rząd, przeciwstawiającej się wszelkim eksperymentom, a wzorującej się na tych państwach, które czynem dowiodły, jak dobrobyt najszerzych mas społeczeństwa podnosić należy, — na polityce tej skorzystały dotychczas wszystkie warstwy społeczne. Faktu tego żadne głosowne twierdzenia obalić nie zdołają.

„Nasz Przegląd” z radością powołał się na wyrażenia „Głosu Prawdy” w sprawie żydowskiej.

„Głos Prawdy” powiada:

przylazne poparcie sjonizmu przez Polskę na terenie międzynarodowym, a przede wszystkim w Lidze Narodów... mogłoby zjednać dla Polski sympatię międzynarodowego żydostwa, co byłoby rzeczą pierwszorzędnej wagi dla polskiej polityki zagranicznej.

W tym duchu przyjaznym dla sjonizmu ujęta była deklaracja, wydana przez b. premiera p. Aleksandra Skrzyńskiego. Wiuna ona stała się wytyczną dalszego stosunku do tego ruchu, który zasługuje na głębokie zainteresowanie się nim i poważniejsze traktowanie, aniżeli to dotychczas miało miejsce w Polsce

„Nasze Przeglądowi” i to jednak nie wystarcza i zasadniczo oświadcza:

najgorętsze poparcie sjonizmu „czystego lub palestyńskiego” (według nomenklatury autora) przez właściwe czynniki polskie nie może uwohnić tych czynników od obowiązku uregulowania w duchu zasad sprawiedliwości położenia żydów w Polsce. Wtedy dopiero wszelkie deklaracje czy nawet posunięcia prosjonistyczne będą miały pełną wartość i wtedy tylko mogą mieć w pełni te wszystkie dodatnie skutki, na które autor zwraca uwagę.

JACK LONDON.

24)

Córka śniegów.

Przekład autoryzowany Stanisławy Kuszelewskiej.

(Ciąg dalszy.)

Rzeczka Klondike ciskała w koryto Ynkonu tęż fale lodu, częściowo miękkiego, częściowo już krzepnącego; poniosła też łódź aż na środek Ynkonu. Z brzegu widzieć było można walkę czterech ludzi, stojących w lodzi i grzebiących dragami w gęstej masie lodu. Piecyk Ynkonowski, umieszczony w łodzi dymiał chwiejną, błękitną kolumną. W miarę przybliżania się łodzi, dostrzedz było można coraz wyraźniej kobietę, siedzącą na rufie i sterującą długim wiosłem. Na ten widok zaśniony oczy Jakóba Welsa. „Pierwszy omen jest dobry” — pomyślał. W dziewczyni wciąż żyje krew Welsów, walczących i zwyciężących. Lata przeżyte wśród cywilizacji nie osłabiły Frony. Skosztowała ciepłoty owoców, a jednak nie boi się surowej ziemi. Umie powrócić do niej prosto i radośnie.

Rozmyślał tak, podczas gdy łódka, porośnięta lodem dotarła do skraj skurpy przybrzeżnej. Jedyny biały — jadący w łodzi wyskoczył, z dragiem w ręku, żeby wprowadzić łódź do lodowego kanału. Ale skorupa była świeża, tej nocy dopiero zamrzła. Zapadła się pod ciężarem człowieka, którego chwycił nurt. Dziób łodzi pokrył tonącego, pchnięty masą lodowej kaszy — poczem głowa człowieka ukazała się aż kolo rufy. Ramie kobiety błysnęło przy kolnierzu tonącego, głos zaś, ostry i władczy, rozkazał wiosłującym indianom, żeby pchali łódkę wstecz.

Wciąż nie wypuszczając z jednej ręki uchwyconego kolnierza, drugą mocno trzymała ster i —

całem ciałem odchyliwszy się w tył — wprowadziła łódź rufą do kanału. Jeszcze kilka pociągnięć wiosłami i czołno uderzyło o brzeg. Kolnierz kłapiącego zębami człowieka oddała kobieta w ręce Dave Harneya. Ten ostatni wyciągnął z wody ofiarę i posłał ją natychmiast w ślad za tymi, którzy przywieźli pocztę.

Frona wstała, zaczerwieniona z wysiłku. Jakób Welse zawahał się. Chociaż stał o krok jeden od córki, dzieliła ich przestrzeń trzech lat. Kobięcość lat dwudziestu dodana do siedemnastoletniej dziewczęcości dała sumę bardziej imponującą niż się spodziewał. Nie wiedział czy porwać w objęcia to promienne młode stworzenie, czy też poważnie podać rękę i pomódz wysiąść na brzeg. Wahania tego jednak nie zdążył nikt zauważyć, bo Frona skoczyła sarnia w ramiona ojca. Razem też weszli na wysoki brzeg, ku stojącej gromadce.

— Panowie, moja córka — Twarz starego Welsa jaśniała dumą.

Frona ogarnęła ich wszystkich koleżeńskim uśmiechem i każdy z mężczyzn poczuł, że przez króciutką chwilę oczy dziewczyny spoglądały prosto w jego oczy.

ROZDZIAŁ VII.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż Vance Corliss miał ochotę zobaczyć raz jeszcze panienkę, której odstąpił połowę swych kociów owej nocy w namiocie. Nie był dość przewidujący, by zabrać ze sobą kłiszę do Klondike, a przecież, sposobem znacznie subtelniejszym słoneczny obraz odbił się w jego mózgu. Stało się to w przeciągu jednej chwili, krótkiej, jak błysk. Lotna fala barwy i blasku — poruszenie wśród atomów nagła zmarszczka na dawno wyzłobionych koleinach mózgu — i oto obraz gotowy! Jasność sto-

ca na tle ściany skalnej, smukła szara sylwetka, cała promienna oczom, zastępyła w miejscu spotkania światła i cienia; świeży, młody uśmiech poranka wśród płomienia lśniącego złota.

Często spoglądał Corliss na ten obrazek, im częściej zaś spoglądał, tem mocniej pragnął zobaczyć Fronę Welse znowu. Zdarzenia tego oczekiwał ze drżeniem, z radosną tęsknotą do zmiany, do nowości, znaną dobrze wszystkiemu co żyje. Frona była dlań czemś nowem, świeżem, kobietą niepodobną do wszystkich kobiet, jakie spotykał. Z głębi Nieznanego, pełnego czaru uśmiechała się ku jego oczom para siwych oczu i nęciła ku sobie ręką delikatną w dotknięciu i mocną w chwycie. Był w tem słodki niepokój, podobny do niepokoju grzechu.

Vance Corliss nie łatwo podlegał urokowi, nie prowadził też życia anachorety, wychowanie jednak wyrobiło w nim pewne skłonności do purytanizmu. Rozbudzona inteligencja i szersze wykształcenie osłabiło z czasem wpływ surowej a prostolinijnej matki, nie zniweczyło go jednak. Wpływ ten pozostał w głębi duszy, przyćmiony, lecz stanowiący jej cząstkę. Nieznacznie, lecz decydująco kształtował światopogląd Vanca Corlissa. Nie można się było odeń wyzwolić. Zabarwiał wszystkie pojęcia i nierz, zwłaszcza, gdy szło o kobiety. przesądzał ich klasyfikację. Vance uważał się za bardzo wolnomyślnego jeśli zgadzał się na istnienie trzech rodzajów kobiet. Matka bowiem uznawała tylko dwa. Syn ją przerósł. Nie ulegało dlań wątpliwości że istnieją trzy rodzaje kobiet: dobre, złe i nawpół dobre i nawpół złe. Pewien był jednak że te ostatnie z czasem stają się złe. Z natury rzeczy bowiem taka dwoistość nie mogła być stanem stałym. Był to stan pośredni, oznaczający przejście od dobrego ku złemu, upadek z góry w dół.

C. d. n.

Walki polityczne w Grecji.

(Korespondencja własna).

Ateny, w sierpniu

Po dłuższym okresie walk między republikanami a monarchistami, między zwolennikami króla Konstantyna i jego rodziny a przyjaciółmi politycznymi wielkiego polityka greckiego Venizelosa i po dyktatorskich epizodach nastąpił roczny przeszło okres zawieszenia broni w postaci gabinetu koalicyjnego, obejmującego wszystkie wielkie partje. Jest wielką zasługą generała Kondyllisa, że przyczynił się do takiego ułożenia się stosunków.

Generał Kondyllis stanął na czele przewrotu, który obalił dyktaturę generała Pangalosa. Dyktatura ta wyeliminowała parlamentarizm, oparła się o Włochy a równocześnie poczyniła Jugosławii dość daleko idące ustępstwa w sprawie korzystania z portu w Salonikach i dostępu do niego. Przewrót zwycięski dokonał się pod hasłem przywrócenia urzędów konstytucyjnych. Lecz społeczeństwo greckie przyzwyczajone było do tego, że hasła rzucane w czasie rewolucji bardzo szybko w razie pomyslnego wyniku zamachów ustępowały w praktyce miejsca zgoda innym zasadom postępowania, gdyż przywódcy niechętnie roztawali się z władzą, którą zdobyli przemocą. Generał Kondyllis stanął pod tym względem jeden z nielicznych wyjątków. Przedewszystkiem przywrócił na nowo do władzy prezydenta republiki greckiej, admirała Konduriotisa, którego Pangalos zmusił do ustąpienia. Następnie rozpiął wybory, które mimo roznamietnionego i zdenerwowanego nastroju odbyły się w zupełnej swobodzie i w zupełnym niemal spokoju. W wyniku dały one nowy parlament, w którym partje republikańskie umiarkowana i radykalna o nieznacznie zaledwie ilość mandatów prześcignęły umiarkowanych i radykalnych monarchistów. Tego rodzaju rezultat byłby za sobą pociągnął niechybnie bardzo zawzięte walki polityczne i częste zmiany rządów, a w ślad za tem nowe próby przewrotu ze strony sfer wojskowych. Lecz pod wpływem Konduriotisa i Kondyllisa powstała koalicja rządowa wszystkich wielkich stronnictw, a więc radykalnych republikanów pod przywództwem Papanastazju, republikanów umiarkowanych pod kierownictwem Michalapullosa i Kafandarisa, umiarkowanych monarchistów pod generałem Metaxasem i monarchistów bezwzględnych pod wodzą Caldarisa. Hasłem koalicyjnego rządu była stabilizacja stosunków, przestrzeganie ustaw, wykluczenie przewrotów i zlagodzenie walk politycznych, względnie odroczenie ostatecznej rozgrywki. Zadanie to oczywiście było nielatte, lecz na ogół wyniki roku działalności nowego rządu były dodatnie; przede wszystkim dlatego, że dały Grecji okres bardzo potrzebnego i pożądanego spokoju. Znacznym sukcesem kierunku republikańskiego był fakt, że monarch. umiarkowani generała Metaxasa w praktyce wypadków stanęli na platformie istniejącego ustroju, a nawet monarchiści radykalni, zwolennicy rozstrzelanego przez republikanów b. premiera Gunarisa, zgrupowani w partji ludowej Caldarisa zobowiązali się nie używać środków nielegalnych dla realizacji swego programu.

Pod powierzchnią zgody narodowej w miarę upływu czasu poczęły coraz silniej zarysowywać się antagonizmy, które łagodnie przychodziło starym i doświadczonemu premierowi Aleksandrowi Zaimisowi z coraz większą trudnością. Republikanom zależało na definitywnym utrwaleniu republikańskiego ustroju w konstytucji, monarchiści radykalni znów domagali się przyjęcia z powrotem do armji wydalonych z niej monarchistycznych oficerów. Żądanie to dla republikanów nie łatwe było do spełnienia, gdyż ar-

LOS Y I-szej KLAS Y

„RUNO” RAWICZ I SKA, — LWÓW, UL. AKADEMICKA 3.

Wygrana powyższymi z 16 milionów na 20 MILJONÓW ZŁ.

Główna wygrana 650.000 złotych.

Ponadto wygrane po zł.: 400.000, 250.000, 100.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 15.000, 10.000, 8650 5.000 i t. d.

CO DRUGI LOS WYGRYWA.

Ceny losów: ćwiartka zł. 10, połówka zł. 20, cały los zł. 40—.

Polecamy zamawiać wcześniej, ponieważ przewiduje się brak losów.

Na zamówienie wysyłamy losy wraz z blankietem P. K. O. wolnym od porta, celem wpłacenia należności.

są do nabycia w kanto-
rze Polskiej Loterii
Państwowej

W tem miejscu wyciąć i przesać nam w liście

KARTA ZAMÓWIEŃ.

10

„RUNO” RAWICZ I SKA
LWÓW, AKADEMICKA 3.

Niniejszem zamawiam:

losów ćwiartek po zł. 10—,

losów połówek po zł. 20—,

losów całych po zł. 40—.

Należność złotych uliszcze
po otrzymaniu losów blankietem P. K. O.
przez firmę razem z losami przesyłanymi.

Imię i nazwisko _____

Dokładny adres _____

mja dzięki republikańskim swoim nastojom stanowiła gwarancję utrzymania się republiki.

Konflikt zasadniczy i tkwiący głęboko wybuchł z okazji stosunkowo durnogrodnej, z powodu przedłużenia mającego rozdzielić kompetencje banku państwowego i mającej nowo powstać instytucji emisyjnej. Wskutek konfliktu między złączonymi w koalicji stronnictwami gabinet Zaimisa podał się do dymisji. Znow wybuchło przesilenie, które mogło stać się niebezpiecznym.

Lecz odpowiedzialni kierujący poli-

ticy nie chcieli naruszać zdobytej z takim trudem równowagi i spokoju. Rząd nowy również pod przewodnictwem Zaimisa oparł się na wszystkich republikańskich i na umiarkowanych monarchistach, co daje mu możność akcji bardziej intensywnej i skonsolidowanej. Monarchiści radykalni przeszli do opozycji, a przywódca ich Caldaris oświadczył raz jeszcze, że w walce politycznej nie zamierza przekraczać granic legalności. W ten sposób ostrze i tego nowego przesilenia politycznego zostało stępione — przynajmniej na razie

Portrety polskie Elżbiety Vigee Lebrun

Pióra dwu autorów złożyły się na to interesujące, cenne i samym już swoim wyglądem zewnętrznym imponujące dzieło. Jednym z nich jest zasłużony senior polskich historyków sztuki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jerzy Mycielski, dzięki swoim koligacjom i znajomościom szczególnie ukwalifikowany do pisania o dziełach sztuki, znajdujących się w posiadaniu polskich rodzin arystokratycznych; drugim doskonały pisarz, mający dobrze zasłużoną sławę świetnego ożywiciela fragmentów naszej historii kultury, zwłaszcza z końca XVIII i z początków XIX wieku — Stanisław Wasylewski. Nazwisko jego daje od razu rękojmię, że praca ta nie jest suchym traktatem, przeznaczonym dla specjalistów, ale rzeczą pełną życia, która, jak utwory Ryszarda Muthera czyta się jak powieść, choć oparta jest na sumiennych badaniach źródłowych.

Szata zewnętrzna tej książki zaszczyt prawdziwy przynosi Wydawnictwu Polskiemu w Poznaniu i jego szefowi p. Rudolfowi Wegnerowi. Bajeczny gruby papier ręcznie czerpany, druk tak czysty, piękny i wyraźny, że radować się nim muszą zmęczone oczy, nadto 24 rycin w doskonałych heliografurach wykonanych u Paulusena w Wiedniu — to są wszystko rzeczy w księgarstwie naszym zupełnie wyjątkowe.

Elżbieta Vigee Lebrun (1756—1842), która w ciągu swej długiej i płodnej działalności artystycznej połączyła style dwu epok, ostatnie podzwiki cesarza i rokoka z kokietującym kostiumami sielanki greckiej klasycyzmem, cieszyła się za życia niesłychanym rozgłosem i wziętością. Potomność sprowadziła jej sławę do właściwych granic. Do wielkich w sztuce nie należy. Jako portrecistka daleko jej do wyziny Rembrandta, Rubensa, Van Dycka, czy Velasqueza. Ale, jak słusznie podkreśla Wasylewski, jest jedną z najsympatyczniejszych malarek kobiet, umiejacą uwiecznić w swej sztuce to wszystko, „co jest w kobiecie prześliczne i udane, najśodsze i rozkoszne, fałszywe i najmiłsze”. Że zaś naimalowała szereg portretów wybitnych kobiet polskich z epoki stanisławowskiej słusznie należy się jej tytuł „poetki uroku kobiety polskiej”.

Znaczenie — i to pierwszorzędne — pracy Mycielskiego i Wasylewskiego dla historii sztuki polega głównie na jej heurystycznej wartości z przeszło trzydziestu bowiem portretów Polek i Polaków, które wyszły z pod jej pędzla w Paryżu, Rzymie, Wiedniu, Petersburgu, Berlinie i Dreźnie, autorowie wyszukali, zidentyfikowali z własnoręcznym spisem portretów pozostawionym przez samą artystkę, opisali i zanalizowali co najmniej 25 utworów, które zupełnie nieznane były Francuzom i najnowszym monografistom p. Vigee Lebrun (Pierre de Nolhac, Louis Hauteceur i Andre Blum). Z tego względu książka ich będzie miała duże znaczenie także dla nauki francuskiej, której orientację ułatwia umieszczony na końcu, fachowo opracowany katalog polskich portretów artystki, zarówno wymienionych w jej katalogu, jak i tych, które tam zostały opuszczone.

Ponadto psychologiczne analizy portretów, zwłaszcza u Wasylewskiego, zawsze są świetne. Prof. Mycielski ustala nadto w kilku wypadkach genealogiczną filiację poszczególnych dzieł artystki. W znacznie mniejszym stopniu uwzględnione zostały — i to przez obu autorów — inne postawy nowoczesnych metod historii sztuki, jak sprawy techniki malarskiej, analiza formy, kolorytu i kompozycji, oraz ustalenie stylu, jako rezultat tych badań. Za to otrzymaliśmy ogromnie szeroko nakreślone tło obyczajowe ze wszystkim, co w tej epoce było świetne i niskie, piękne i szpetne, czarujące i podłe. Nie potrzeba zapewniać, że pod pełnym lekkością, barwności i pikantnej ironji piórem Wasylewskiego żywoty portretowanych przez p. Vigee Lebrun pań, prześlicznych, a przytem przeważnie swawolnych przemieniły się w rozdziały frapującego romansu.

Większą część książki (str. 3—114), wypełnił Wasylewski, znacznie mniejszą (str. 117—146) prof. Mycielski. Na str. 91 daje Wasylewski doskonałą rekapitulację badań nad polskimi portretami artystki.

„Z pierwszego okresu, z doby poszu kiwań i prób, zwanej przez francuskich historyków sztuki dobą sielsko-sentymentalną, pochodzi nieznany, zapewne zaginiony portret krajczyny Potockiej (1776). Potem brak tylko reprezentanta

fazy drugiej, słomkowych kapeluszy — Polki w kapeluszu niema. Doskonale za to reprezentowany jest okres mitologiczny, przez „Genjusza sławy” i Amorka nieborowskiego, nieznanego dotąd zarówno jak Anifion—Lubomirski. Koroną twórczości rzymskiej jest przepyszna Potocka z Tivoli (1791). Le plus pittoresque de ces portraits de Rome fut celui d'une Polonaise — stwierdza bez wahania Pierre de Nolhac. — Wiedeń przynosi dobry typ portretu męskiego (ks. Adam Czartoryski), dalej portret tancerz z szalem (1794), tak typowy dla p. Lebrun, jak później Isabeyowskie coup de vent, a wreszcie w dwu pastelach pierwsze przejawy wpływu malarstwa rewolucyjnego i szkoły Davida: Dzieła okresu petersburskiego znaczą dalszą drogę rozwoju talentu artystki. Najpierw w portretach męskich, od przepysznego Stanisława Augusta (1797) do Szczęsnowicza Potockiego (1798), który jest już wyraźnym i udatnym ukłonem pod adresem nowych prądów. Potem w portretach dziecięcych, gdzie niewiadomo — komu przyznać pierwszeństwo: szarobiałej dziewczynce z gołąbką, czy ślicznej wnuczce królewskiej z pieskiem (sławnym Kiopkiem)? Nareszcie w czterech portretach kobiecych jest cała szeroka skala, od świetnej i prześlicznej Protowej Potockiej, poprzez efektowną i malowniczą Pelagję Sapieżynę, do konwencjonalnego, nadnowskiego typu Ogińskiej i Radziwiłłówny. Trzy niezwyklejane portrety, reprezentujące okres emiprowy: spokojna i czarująca Luiza Radziwiłłowa, mocna w rysunku i charakterystyce Helena Potocka, a wreszcie wyjątkowa i pamiętna swą odrębnością stolnikówna Czartoryska. Z tą ostatnią jest razem siedem portretów dziecięcych, na których możnaby przeprowadzić osobne studium rozwoju motywu dziecka w twórczości artystki, od mitologicznej kłikowości aż po zdecydowany i śmiały realizm. Nareszcie portret własny z r. 1818 daje wyobrażenie o schyłkowych dziełach lat ostatnich.

Więc gdyby zdarzyło się tak, że na zachodzie zginęłyby jakimś zrzędzeniem losu wszystkie dzieła malarzki królowej Marii Antoniny, to ta przechowywana w Polsce kolekcja mogłaby dać prawie dokładne wyobrażenie rozwoju jej sztuki”.

Do tekstu Wasylewskiego dodaje profesor Mycielski swoje „glosy starego historyka sztuki”, przeważnie pamiętnikarskiej, w mniejszej zaś części naukowej natury. Do tych ostatnich należy stwierdzenie, że portret p. Lebrun, przedstawiający chłopięcego księcia Henryka Lubomirskiego, jako genjusza sławy, powstał pod wpływem obrazu Greuze'a z 1788 (dziś w Muzeum w Lille) „Psyche wieńcząca Amora” i że z kolei Greuze postać Amora w tym obrazie wziął niemal dosłownie z fresku Agostina Carracci'ego, zdobiącego jedną z sal pałacu książęcego w Parmie.

Książka Wasylewskiego i Mycielskiego, przynosząc pozytywną wyżej określoną korzyść nauce i będąc — dzięki swej wspaniałej szacie zewnętrznej chlubą księgarstwa polskiego — jest zarazem lekturą interesującą i przyjemną.

Władysław Kozicki.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę memu mężowi śp. Dr. Antoniemu Topolnickiemu t. j. Przewielebnemu Duchowienstwu obu obrządków, kołegom zmarłego i znajomym, nadto Komitetowi, który zajął się urządzeniem uroczystego Nabożeństwa żałobnego oraz wszystkim, którzy przysłali mi wyrazy współczucia zasylam serdeczne Bóg zapłać.

9087n

Felsztyn

Olga Topolnicka.

Uroczystość w Dublanach.

60-lecie Kółka Dublańczyków.

10 i 11 września b. r. odbędzie się w Dublanach obchód 60-lecia dawnego Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy Akademii Rolniczej w Dublanach — obecnie „Kółka Dublańczyków studentów Oddziału Rolniczego Politechniki Lwowskiej”.

Rola rolnictwa w naszym państwie skłania nas do zamieszczenia pobieżnej choćby wzmianki o dziejach Towarzystwa, które jednocześnie dublańczyków, tych pionierów postępu rolniczego na obszernych ziemiach dawnej Rzeeczypospolitej. Wiadomo bowiem, że dublańczycy długie lata byli jedynymi niemal organizatorami rolnictwa polskiego, że pod ich twórczą dłoń, rozkwitały nasze gospodarstwa, zwłaszcza Ukrainy i Podola. A i dziś gdziekolwiek rzucić okiem — wszędzie zobaczymy dublańczyków, możnaby zakładać fundamenty pod gmach organizacji naszego rolnictwa. Wnoszą oni w środowisko wykształconych rolników wieloletnie tradycje gospodarskie, rzeczowe ujmowanie zagadnień oraz zapal i zamiłowanie do podjętej pracy.

W gronie wychowanków Dublan spotykamy całe szeregi zasłużonych ludzi, ale dość wymienić takich jak: S. Kudelka, A. Prażmowski, S. Jentys, J. Blauth, S. Surzycki, M. Kłiniński, Z. Ludkiewicz, M. Januszajtis. Nic dziwnego, gdyż grono profesorskie w Dublanach skupiło zewsząd pierwszorzędne siły naukowe. Wystarczy wspomnieć o takich wykładowcach jak: M. Żelkowski, E. Godlewski (senior), J. Au, M. Raciborski, M. Kowalewski, J. Mikulowski-Pomorski, K. Miczyński (sen.), E. Romer, S. Grabski, K. Pańkowski, R. Wawnikiewicz, W. Tyniecki. Ponadto Dublany spełniały wiele razy chlubniejszą rolę zasilania nowopowstałych szkół rolniczych swymi silnymi profesorami jak np.: Kraków 1891 r., Warszawę 1911 r., Poznań 1919 roku.

Szkoła Rolnicza w Dublanach została założona przez Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie, kierowane wówczas przez Leona Sapiechę. Wpisy otwarto 29 listopada 1855 roku. Po przejęciu Szkoły na etat samorządowego Wydziału Krajowego galicyjskiego w 1877 r. uzyskano większe fundusze, uzupełniono grono profesorskie, zmieniono plany nauki i zaczął się rozwój Dublan. Ciasny drewniany budynek zastąpiono murowanym gmachem w

1888 roku, a dla studentów zbudowano umyślnie dom zakładowy w roku 1894. Zmiany poprzednio dokonane ukoronowano nadaniem w 1901 tytułu „Akademii Rolniczej”. Największy rozkwit przechodziła szkoła w latach przedwojennych, gdy rozbudowywano poszczególne zakłady, tworzone nowe instytuty, a liczba studentów sięgała półtorej setki. Wojnę światową przeszła Akademia szczęśliwie i dopiero walki ukraińskie 1918 roku zniszczyły ją tak silnie, że wątpiono w możliwość odbudowy. Ostatecznie połączono wtedy Dublany z Politechniką Lwowską, gdzie tworzy Oddział Rolniczy. Straty spowodowane walkami 1918 roku są do dziś niepowetowane z braku odpowiednich funduszy.

Ponieważ pierwsze lata Szkoły zbiegły się z okresem słabnącej działalności rusyfikowanych Puław, przeto dopływ słuchaczy był zapewniony. Pochodzili oni przeważnie z zaboru rosyjskiego, dalej pruskiego i wreszcie austriackiego, co zmieniło się zasadniczo dopiero w latach przedwojennych. Najwięcej było synów ziemian i dzierżawców, inteligencji zawodowej oraz nielicznych włościan. Ukończeni dublańczycy byli rozchwytywani na administratorów wielkich posiadłości ziemskich. Wiedza zawodowa i energia dublańczyków ustaliła im „markę” na długie lata. Nawet w powieści spotykamy dublańczyka, przedstawionego jako ideał ziemianina.

Już na ławie akademickiej wykazywali oni zapal i do pracy społecznej. Nurtująca od szeregu lat myśl o utworzeniu związku, została urzeczywistniona 25 czerwca 1865 roku w postaci Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy „Szkoły Rolniczej w Dublanach”.

Początki Towarzystwa były dosyć ciężkie. Zrzeszenie miało na widoku przede wszystkim działalność samopomocową, dalej naukową i towarzyską, oraz społeczną. Samopomoc wyrażała się w prowadzeniu biblioteki i czytelnicy, udzielaniu pożyczek i stypendjów oraz prowadzeniu kuchni. Drugi dział obejmował urządzanie, w odciętych bezdrożach Dublanach, wieczorków naukowych, i literacko-artystycznych, wydawanie skryptów, a wreszcie obchodów narodowych i bału dublańskiego.

Działalność społeczną widziało się w postaci współdziałania ze specjalnymi organizacjami, jak np. Towarzy-

stwo Szkoły Ludowej, wspieranie działalności np. Macierzy Cieszyńskiej.

Przejdźmy pokrótce najwybitniejsze momenty z dziejów Towarzystwa.

Rok 1869 przynosi skromne początki biblioteki i czytelnicy, potem uzyskanie własnego lokalu i urządzenie w nim ośrodka życia towarzyskiego. — Rok 1878 wprowadza nowe działy; najpierw pożyczki, a w r. 1879 własne stypendjum, w r. 1886 kuchnię. Jest to według słów sprawozdania „nowa era” w działalności Towarzystwa. Rok 1887 przynosi straż ogniową zorganizowaną pośród słuchaczy, 1888 r. Kółko etnograficzne (ludoznawcze), — rok 1889 orkiestrę. Niezależnie od tego ilość wieczorków naukowych i artystycznych wzrasta ponad 20 rocznie, ilość stypendjów wynosi 5, a z konieczności ponad 10, pożyczki przekraczają 500 zł., czytelnia ma ponad 50 czasopism, biblioteka wzrasta ponad 6.000 tomów. Dla nawiązania kontaktu z ziemianstwem galicyjskim dublańczycy organizują we Lwowie w 1888 roku świetny „bał dublański”. Tymczasem w 1890 roku wybucha zatarg między słuchaczami i władzami szkolnymi wskutek czego opuszcza Dublany 30 najrozwiniętszych jednostek, a szkoła zostaje prześciowo zamknięta, co powoduje zupełne zamarcie życia szkolnego i akademickiego.

Szereg lat wyjątkowej pracy organizacyjnej zrobił swoje, bo na przełomie stulecia widzimy już wydatniejszą działalność. Towarzystwo wspiera „Znicz” Cieszyński i Macierz Szkolną Cieszyńską. Następuje okres rozkwitu. Tętno życia Szkoły odbija się na działalności studentów. Ilość studentów wzrasta do 150, a wśród nich widać coraz częściej synów włościan.

Biblioteka dochodzi do 10.000 tomów, czytelnia przekracza 80 czasopism, pożyczki przenoszą 10.000 koron, a stypendja 600 koron rocznie, pozatem widzimy kilkadziesiąt skryptów naukowych. Rok 1903 przynosi założenie Kółka Samokształceniowego, a 1911 rok klubu sportowego. Obchód 50-lecia Akademii w roku 1909 skupia wychowanków, a owocem tego jest założenie „Związku byłych Dublańczyków” do dziś istniejącego.

Walki ukraińskie 1918 roku niszcza Dublany zupełnie. Cały dorobek prawie 50 lat zostaje bezzwrotnie zniszczony — a poważne kapitały równocześnie

tracą zupełnie wartość. To też gdy w 1919 roku zjawili się urlopowani z wojny dublańczycy musieli zacząć pracę od podstaw. Ofiarom walk za odrodzoną Ojczyznę odsłonięto pamiątkową tablicę w miejscowej kaplicy. Wznowiony związek studentów zmienił nazwę na „Kółko dublańczyków” studentów Oddziału Rolniczego Politechniki Lwowskiej. Po kilku latach mozołnej pracy stwierdzamy z dumą powolny, lecz stały rozwój prac Towarzystwa. Działalność powojenna ogranicza się niemal wyłącznie do dziedziny naukowej: Biblioteka, czytelnia, skrypta, referaty, wycieczki i praktyki.

Oto treść prac Kółka Dublańczyków. Stypendja i pożyczki znikły niemal zupełnie, gdyż teraz należy to do Towarzystwa Bratniej Pomocy studentów Politechniki Lwowskiej. Bał dublański uświetnia nadal karnawał we Lwowie.

Sootkanie się w Dublanach uczestników życia dublańskiego niewątpliwie wzmoże wiarę w naszą promienne jutro.

Wiktor Bronikowski.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Poleca się
byli współwłaściciel firmy
F. Matlas i H. Klimowicz
Rutowskiego 5. n8710

OBECNIE
HIPOLIT KLIMOWICZ
Zimorowicza 4 (parter).

Pierwszorzędna pracownia krawiecka
Posiada też wyborowe materiały.

R. Nachner-Baralowa
Lwów, ul. Kopernika 28
Telefon 42-85

powróciła i poleca gorsety i opaski w najnowszych fasonach. 89 8n

Bajcy i siny kamień
do bajcowania zboża
poleca najtaniej

Ludwik Hoszowski

Lwów, Akademicka 3.

Telefon 669. 74C

Pessimista na Targach.

Spotkałem się na placu Akademickim ze znajomym, który westchnął ciężko, jak dawna Rada miejska i rzekł:

— Ta wie pan co, myślę i myślę, gdzie póść, chodźmy może na te Targi...

— Właśnie się tam wybieram, chodźmy...

— Inny to pojędzie autem a dla mnie, to i na tramwaj szkoda. Niech mi pan powie, po co urządzić Targi? Ludzie się pojeżdżali i tylko większy kurz...

— Nasze kupiectwo, nasz przemysł może nawiązać w ten sposób stosunki z zagranicą.

— Ta jakie kupiectwo? Ta jaki przemysł? Pan mówi, że przyjedzie zagranica? Jaka zagranica? chyba Zarwani nica... Proszę pana, ta ja to wszystko znam, jak moja dziurka od palca. Ja też pracowałem w przemyśle i nie mam teraz za co kupić spodni. Ale ja proszę pana nie wystawiam.

— Pan jest zdaje się trochę zdenerwowany.

— Ani mi się śni, mówię tylko, co myślę, bo ja jestem otwarty.

— No, niech pan sam powie! Idzie pan na te Targi i ciągle pod górę. Pies się męczy a co dopiero człowiek. Czy tar-

gować się trzeba koniecznie na górę? Ja osobiście wolę się targować na dole bo i po co wiatr ma przytem dmuchać.

Przyszedłszy do kasy, gdzie trzeba było kupić bilet wstępu. Mój znajomy wybuchł zaraz strasznym oburzeniem:

— Co? wstęp dwa złote? Panie, ta ja za dwa złote mam sześć piw! dwa prele w najporządniejszym lokalu. To oni proszę pana powinni mi zapłacić dwa złote, że ja się na taką górę wytarabaniłem. Ta gdzie? Ta za co dwa złote? Przecie ojciec nieboszczyk kijem by mnie wybił, żebym ja za taką faramuszkę zapłacił dwa złote. Ja się wracam ani myślę tam iść! Dwa złote? dlaczego zaraz dwa złote?

— Ale chodźże pan, skoro pan tu przyszedł. Wstyd odchodzić przed kasa, ludzie się na pana patrzą...

— Niech się patrzą, ja się także patrzę na tych, co placą dwa złote, zresztą, co tu dużo gadać, ja nie mam dwóch złotych, bo jakbym miał, tobym się może jeszcze namyślił.

— Ja panu pożyczę...

— Jak pan pożycz, to może nawet nie jest tak drogo, ale proszę pana, jak nie mam to ja nie mogę ryzykować.

Weszliśmy w główną aleję, mój znajomy pokiwał smutno głową i rzekł:

— Ta co tu panie do oglądania? Piasek, kwiatki, pawilony, czerwone napisy... Ludzie chodzą, jak zapłacili, to co mają robić? Ja się im nawet nie

dziwię. Ja to już widziałem siedem razy.

— Widzi pan, tu jest pawilon monopolów państwowych. Może wejdziemy?

Mój znajomy uśmiechnawszy się zjadliwie, wziął mnie za guzik i mówił:

— Po co tam iść, kiedy przez szybę z pola wszystko pan zobaczy. Tu w oknie rośnie tytoń a w trafice tylko cenny, a papierosy?... Gdzie pan znajdzie teraz dobre papierosy? W Turcji, w Bułgarii, w Dyrekcji Skarbu, a czasem u znajomego, jeśli cię poczęstuje. Pan myśli, że teraz kto częstuje? Minęły już takie czasy...

— Może pan pozwoli — powiedziałem — wyjmując papierośnicę.

— Dziękuję panu, ja wezmę trzy, jak przyjedzie żona ze Skolego, to ja się panu zrewanżuję.

— Może wejdziemy do którego z pawilonów przemysłowych?

— A to po co? Auta, dywany, guziki, gramofony, marmolada, perfumy, sery, proszę pana, czy ja tego nie widziałem? Przecie ja we Lwowie żyję nie od dziś. Nie takie rzeczy już się widziało. Widziałem raz we Lwowie nawet szacha perskiego, a tu co pan zobaczy? najwyżej proszek perski. Po wystawiali proszę pana różne wagny i lokomotywy i co mi z tego przyjdzie, kiedy moja żona nie może przyjechać nawet ze Skolego? Albo proszę

pana po co wystawiali tyle maszyn rolniczych? Przecie woda wszystko zalała i co oni będą teraz młócić? U nas są potrzebne tratwy, łodzie, parowce, ale nie sieczkarnie ani młocarnie. Powinni wystawiać pasy ratunkowe, wędkę i parasole.

— Widzę, że pan jest niesłychanie krytycznie nastrojony, czuję, że się panu spodoba Baczewski.

— Ale skąd proszę pana? Co się tu ma podobać? Wybudowali proszę pana wieżę pod niebo i ustawili na niej wódki, a na dole niema nawet uczciwego bufetu. Tyle gatunków wódki, ile włosów na głowie a oni dają kosztować jeden kieliszek. Co to jest jeden kieliszek? Ja wolę nie zaczynać, bo się tylko można zdenerwować. Zresztą jak ktoś pokazuje butelki na wieży, to on chyba chce, żeby goście przychodzili z drabiną. Czy ja jestem kominiarz, czy co?

— Więc panu się nic nie podoba?

— Nie, proszę pana, tego nie powiem, ale siadamy na ławeczce. Widzi pan tę brunetkę ja ją znam, gdy miała dziesięć lat, włosy miała wtedy wprawy trochę dłuższe, ale sukienkę taką samą, jak teraz. To już dwadzieścia lat minęło, widzi pan, jaka to oszczędna kobieta! I mody się nic a nic nie zmieniają. Ale pan mnie pytał, co mi się podoba na tych Targach. Ja się odrazu zorientowałem, co tu jest godnego widzenia. Ja myślę, że tylko

Nad zatoką Tunisu.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego“).

Tunis, w sierpniu.

Stroko! do 45 stopni w cieniu! Taki accueil chaleureux oczekuje w lecie tego roku Europejczyka na afrykańskim lądzie. Od trzech miesięcy nie upadła w Tunisie ani jedna kropla deszczu, a nawet starzy tubylcy nie pamiętają takich upałów; to też Europejczycy są na wpół żywi. Bogatsi już w maju uciekli na północ, a ci którzy muszą la to spędzać w Tunisie, opancerzeni w tropikalny helm i nieodłączne okulary znoszą sąsiedztwo Sahary z wątpliwym zadowoleniem.

Sidi-Bou-Said. Na wzgórzu położone małe miasteczko arabskie, jedno z niewielu, które przeplatają letniska rozsiane wzdłuż wybrzeży golfu. Przyjeżdża się tu z Tunisu kolejką elektryczną w ciągu niecałej godziny. Na samem wzgórzu wznosi się phar, a panorama z wieży latarni jest niewątpliwie najpiękniejszą w kraju. Wzrok obejmuje stąd całe t. zw. „Wybrzeże Słońca“. Z jednej strony spokojne wody zatoki rozdzielone na horyzoncie od lazuru nieba ruinami Korbous, publicznych łaźni rzymskich, a z drugiej... wiekowe gruzi kartagińskiego amfiteatru, niemi świadkowie potęgi rzymskiej i rozlewu chrześcijańskiej krwi. A w odległości 2 km. od tych miejsc ponurych, wznosi się ku niebu jakoby skarga — kopuła kartagińskiej katedry. Wprost na południe ciągnie się wybrzeże, całe widoczne, płaskie i zalane słońcem, szereg letnisk i plaż od La Marsa począwszy egzotycznej siedziby Beja Tunizji i rezydenta Francji aż do opartego o łańcuch wzgórz Tunisu. Daremnie wzrok szuka tu ciebie; kilka palm zaledwie na całym wybrzeżu i gdzieś tam spalone krzewy. Bo to jest prawdziwe „Wybrzeże Słońca“.

Jednym z najkrwawszych obrazków Tunisu jest dzielnica handlarzy arabskich t. zw. Souks. Kręte, brudne i wąskie uliczki, tak wąskie, że miejscami zaledwie trzy osoby przejść mogą obok siebie, a tak liczne i tak do siebie podobne, że obokrajowiec, który się tu sam pierwszy raz wybrał musi zazwyczaj zbłądzić. Tworzą one całą dzielnicę, a kamienne i drewniane sklepienia chronią je przed skwarem słonecznym, tak, że nawet podczas sroćki jest w Souks względnie chłodno. Po obu stronach uliczek ciągną

trzy pawilony: okocimski, żywiecki i naszych browarów. Wie pan, ja przepadam, za żywieckim, ale okocimskie bardzo lubię a pię lwowskie. Ja myślę, że tu jest jedyne miejsce, gdzie można wypróbować, które piwo jest najlepsze? Pan myśli, że to łatwo, to się pan grubo myli. Tu poważni ludzie siedzą godzinami, i nie wiedzą. Jeden mój kolega wczoraj siedem godzin próbował i tak zapalił się chłop, że nie chciał wyjść prosię pana, aż go wynieśli o dziewiątej wieczór. I myśli pan, że powiedział? Nie powiedział, bo nie wiedział. To są rzeczy bardzo skomplikowane.

— Wie pan to bardzo ciekawe, które najlepsze? Co?

— Ja się panu muszę przyznać, że ja mam ochotę także spróbować, kto wie, może ja prędzej dojdę prawdy, niż inni.

— Kto wie?

— Ho ho! ja już mam takiego nosa, że się pan za mnie nie będzie potrzebował wstydić. Tylko pożycz mi pan pięć złotych, a jak żona przyjedzie, to ja panu... pan mnie rozumie.

— Ale naturalnie, to głupstwo.

— Ja zaczęę może od okocimskiego. Niech się pan zgłosi do mnie tak za trzy godziny, ja już będę w Żywieckim, może już będę wiedział.

Nie zgłosiłem się i nie wiem.

Rustan,

się niezliczone „koje“, warsztaty wschodniego przemysłu i ogniska handlu. Każdy rodzaj wyrobów zcentralizowany jest w poszczególnych rejonach, a całość przedstawia egzotyczny widok.

Tu świadomi swej sztuki szewcy siedzą pochyleni nad kopytami: to souk sandałów. Tam wre praca rymarska; pełne „koje“ wyrobów skórzanych, torb, poduszek, lub szerokich męskich kapeluszy skórzanych, przeplatanych siomą o olbrzymich kresach, chroniących nawet plecy od słońca, wszystko w arabskie wzory. Dalej t. zw. gebbe (burmy) bidida i szszyie (turbany), lub wspaniale wschodnie dywany wyrabiane w Kairouan, Sousse i Gafsa. Souks kobiet ma osobny rejon; prym tu wiodzą handlarki welonów na twarze, tak skrętnie zasłaniane przez kobiety Wschodu. A na miejscu, gdzie w starożytności odbywał się handel niewolnikami, mieszczą się dziś souks złotników i jubilerów.

Zgiełk i krzyk świadczą o braku „stagnacji“. Tylko w południe souks zamierają na przeciąg trzech godzin. Widzi się wtedy Arabów leniwie drze miących na matach w swoich kojach i kilku nieopisanie brudnych tubylców sprzedających wyborną kawę w oryginalnych, długich, blaszanych chochelkach.

W souk El-Djedid na środku jednej z uliczek... grób. Prostokątny, płaski kamienny nagrobek wysokości zaledwie pół metr., liczący prawie 300 lat, pokryty wschodnimi wzorami. Zwisająca ze sklepienia podłużna lampka, a obok wschodnim zwyczajem siedzący stróż - Arab. To czciga otoczone miejsce na którym zginął podczas walk z Hiszpanami Si Bab Del li, Marabou, potomek jednej ze świętych rodzin arabskich. Główną ich siedzibą zaszczycone jest Kairouan, święte miasto Arabów, w którego obrębie wznosi się meczet, największy zarazem i jedyny do którego dozwolony jest wstęp obcokrajowcom.

A kiedy się przejeżdża głąb tego kraju egzotycznego po wspaniałych, asfaltowanych szosach, będących dziełem francuskiej kultury, to trudno uwierzyć, że jesteś w „dzikim Tunisie“. Tylko krajobraz świadczy o tem, że nie znajdujesz się w centrum europejskiej cywilizacji. I karawany wielbłądów, których smutne głowy zdają się patrzeć z pogardą na samochody. I ci Arabi, bez dachu i domu, latem ciągnący na południe, w nieopisaną żyjący nędzy, ludzie bez jutra, pozornie na wszystko nieczuli...

Jedno ich tylko zachwycę, nawet ich, którzy tu całe życie spędzają pod niebem: afrykańskie miraż.

Jot-Em.

WRAŻENIA Z CZECHOSŁOWACJI.

Niektóre pamiątki husyckie.

Hus bohater narodowy. — Husytyzm jako pierwszy narodowy ruch czeski. — Tabory i cepy. — Piramidy z kości ludzkich. — Gdyby nie edykt Wieleński.

Przy zwiedzaniu Pragi rzuca się w oczy, że pomnik profesora Jana Husa, dzieło rzeźbiarza Szalouna (1914), stał na najpiękniejszym placu Starego Miasta, między ratuszem a wspaniałym kościołem Wniebowzięcia Panny Marii. W tej samej postawie widzimy postać Husa na obrazie Wacława Brozika „Zasądzenie mistrza Jana Husa“, który to obraz zdobi główną salę ratusza praskiego, obok drugiego dzieła tego samego mistrza „Wybór Jerzego z Podiebradu na króla czeskiego“.

Tę szczególną cześć dla Husa tłumaczyć należy tem, że spalony w Konstancji jak kacerz (1415) Jan Hus jest uważany przez patriotyczny ogół czeski za bohatera narodowego, który pierwszy podniósł hasło nacjonalizmu czeskiego i naród swój pobudził do walki z germanizacją, szerzoną przez dwór królewski, szlachtę i wyższe duchowieństwo. Wojna bowiem husycka, prowadzona przez jego zwolenników z wojskami Zygmunta Luksemburga (1420—1436), którego sejm czeski nie chciał uznać królem Czech, była wojną nie tylko religijną i społeczną, ale narodową walką z niemczyzną, która coraz bardziej dławila Czechy.

Mylnie sądzą, że społeczeństwo czeskie czci Husa jako kacerza, który zwalczał hierarchię kościelną i usiłował podkopać niektóre zasady wiary katolickiej. Ta strona działalności Husa niewiele obchodził przeciętnego Czecha, o czem m. in. świadczy znakomite znaczenie sekty, która naśladowała dawny husytyzm i przyjąwszy jego godło (czerwony kielich na czarnym tle) rozporządza kilku zaledwie kościołami i pewną ilością kaplic, a wpływ jej w kraju jest minimalny, jakkolwiek cieszy się poparciem partii lewicowych, głównie narodowych socjalistów.

Czesi natomiast nigdy nie zapomną, że Hus pierwszy zwrócił ich uwagę na niebezpieczeństwo zalewu Czech przez niemczyznę, że rozpoczął walkę o prawa języka czeskiego w kościele i rozbudził poczucie narodowe. I jakkolwiek walki husyckie zniszczyły kraj a przez swój charakter religijny wywołały najgorsze objawy zaciekłości i bratobójstwa, na ich pobojo-

wiskach wyrastała idea zerwania z Niemcami i łączenia się ze Słowianami, którą wówczas reprezentowała Polska, bez prądu husyckiego nie dałoby się pomyśleć objęcia tronu czeskiego przez Jerzego z Podiebradu (jako 14-letni chłopiec walczył z husytami pod Lipanami), bez wywołanej przez husytyzm niechęci ku Niemcom nie do pomyślenia jest entuzjazm, z jakim Czesi patrzyli na rządy króla Władysława, syna polskiego władcy Kazimierza Jagiellończyka.

Ten kult narodowy Husa wszędzie spotyka się. W muzeach praskich i prowincjonalnych gromadzi się starannie wszystkie pamiątki, dotyczące husytyzmu. W Pradze i jej okolicy z czcigą pokazuje się liczne pobojoowiska, gdzie wojska husyckie rozbiły armię Zygmunta Luksemburga, a jedna z głównych dzielnic Pragi na cześć wodza husyckiego Žižki (dowodził zwyciężnym wojskiem czeskim w bitwie z Krzyżakami pod Grunwaldem) nosi nazwę Žižkow; tu pa najwyższem wzgórzu, na którym Žižka stoczył zwycięską bitwę z wojskiem cesarskim, stanie wkrótce jego pomnik.

Pewne wyobrażenie o wojskach husyckich i ich sposobie wojowania daje znajdujący się w Pradze „Panorama bitwy pod Lipanami“. Panoramę tę stworzył Ludek Marold (1898), wzorując się dość niewolniczo na starszej o 4-y lata lwowskiej Panoramie Racławickiej, która jednak jako dzieło sztuki bezwzględnie stoi o całe niebo wyżej — tak pod względem plastyki, doboru barw, perspektywy i technicznego wykonania.

Otóż bitwa pod Lipanami stoczona w r. 1434, stała się grobem przez długi czas niezwykłych wojsk husyckich. Žižka już wówczas nie żył, wojskami husyckimi dowodzili Prokop Holy i Czapek ze San. Po stronie przeciwnej walczyło również wiele szlachty czeskiej, oddanej katolicyzmowi i cesarzowi Zygmuntoowi.

Jak wiadomo, taktyka wojsk husyckich polegała na tem, że walczyły z wozów, wiazanych po kilka łańcuchami w tabory, które stanowiły ruchome i trudne do zdobycia fortece, niedostępne dla konnicy, która stanowiła główną siłę armii ówczesnych. W Pol-

sce tę metodę walki wprowadził hetman Żółkiewski w walce z Turkami, tak nieszczęśliwie zakończonej pod Cecorą (1620).

Wojacy husyccy rekrutowali się głównie z włościan i uboższych miasteczek. Natchnieni sekciarskim zapalem walczyli namiętnie i nieustraszenie, a nad głowami ich powiewały pro porce z wyobrażeniami czerwonego kielicha. Kielichami były znaczone również wozy husyckie. Charakterystyczną bronią wojaków husyckich były cepy z bijakiem łańcuchowym, zakończonym żelazną i nabita gęsto ostrymi hakami kulą.

Na jedną z licznych pamiątek husyckich zwiedzający Czechosłowację natrafi w Sielcu pod Kutną Horą, a pamiątka ta tak niezwykła i tak dziwnie pomyślana, że kto raz ją widział, nigdy nie zapomni o niej.

W Sielcu obok dworu magnata niemieckiego — mniejsza o nazwisko — znajduje się cmentarz z kaplicą (tzw. hostnicą). Podziemna nawa tej kościoła cała jest umeblowana i ozdobiona kośćmi ludzkimi. Trzeba było wykopać tysiące ciałych szkieletów, by uzyskać materiał do tak oryginalnego urządzenia wnętrza kaplicy. Oczyszczone i wygotowane kości ludzkie zostały podzielone według gatunku i wielkości, poczem rozdzielono je w ten sposób, że n. p. czaszki ludzkie ustawiono pionowo lub poziomo jako obramowanie ołtarza czy gzymsów, z piszczałki ułożono całe ornamenty ścian i sufitów, to znów z odpowiednio dobranych kości zrobiono olbrzymie świeczniki, lichtarze i krzyże, a w czterech rogach kościoła ustawiono wysokie piramidy z których każda jest zbiorem wszystkich składników kości ludzkiego. Nawet herb inicjatora i fundatora tego wstret budzącego grobowca ułożono misternie z ludzkich kości. Całą tę hekatombę kości ludzkiej, złożoną w kaplicy sieleckiej, zebrano — jak objaśnia przewodnik — przed pięciu wiekami z licznych w tych stronach pobojoowisk, na których rozegrały się walki z husytami, tak że po śladach szczerb na czaszkach całkiem dokładnie można rozróżnić, od jakiej broni zginął b. właściciel czerepu: od szabli, miecza, kopii czy cepów. I niewiadomo, czemu się dziwić w tej strasznej kościnicy, smakowi estetycznemu fundatora, czy jego intencji, co do której ciężko smuć domysły, czy była to magnacka pogarda do pospólstwa, które ginęło wyrzynając się nawzajem, czy może przedziwne poszanowanie szkieletów, którym — jako żywo! — ciężko będzie w tem położeniu pozbiierać się w kupę, gdy trąba archanielska zagrzani na sąd ostateczny.

Jeśli mowa o poszanowaniu tradycji husyckich, należy również zaznaczyć, że kultowi temu nie przeszkadza pamięć o tem, jak wojska husyckie rabowały kościoły i dwory magnackie, wycinały często w pień duchowieństwo katol., o czem pamięć utrwalała została w licznych opowieściach i rycinach; jedno z malowideł takich znajduje się w poklasztornym kościele w tymże Sielcu i przedstawia rzeźaków husyckich przy nawracaniu nożem zakonników katolickich.

Kiedy się widzi te wszystkie pamiątki, trudno nie wyrobić sobie przekonania, że jednak zawierucha husycka zniszczyła Czechy i cofnęła je znacznie wstecz w ich rozwoju kulturalnym. I dlatego podziwiać należy energię Władysława Jagiełły, który bezwzględnie stłumił przeniesiony do Polski ruch husycki, zagroziwszy edyktem Wieleńskim (1424) zwolennikom husytyzmu konfiskatą dóbr i utratą szlachectwa.

Czechy przez husytyzm rozbudziły się przynajmniej narodowo. Polska, niezagrożona utratą swej narodowości — mogła ponieść tylko same straty kulturalne, gdyby wojowniczy husytyzm doprowadził do wojen religijnych tak, jak w Czechach.

T. Opłota,

Z pogranicza turczańsko-skolskiego.

Smorze, w sierpniu

Na granicy dwu powiatów — Skole i Turka — leży miasteczko Smorze, ongiś słynne ze swych jarmarków. Przed wojną mieliśmy tu telegraf, telefon, doskonałe funkcjonującą pocztę a przede wszystkim dobrą drogę. Dziś — niestety — do tej, słynnej z lasów, własności Fundacji hr. Skarbka i siedziby tartaku HAPEDE, można się dostać tylko pociągami. Od kilku lat stryjski wydział powiatowy buduje wprawdzie drogę, lecz praca ta postępuje żółwim krokiem i doprowadzo no ją dopiero do wioski Annaberga.

Obcy, który na to patrzy, odnosi wrażenie, iż są tacy, którym zależy chyba na tem, by budowę tej drogi prowadzić... lata całe. A chyba ślery kompetentnie wiedzą o tem, iż w chwili, gdy droga zostanie doprowadzona do tartaku w Smorzu firma HAPEDE ofiaruje 10.000 zł., również i Fundacja Skarbowska nie zostanie bierną.

Wybory gminne, dzięki indolencji tutejszego komisarza, nauczyciela ludowego p. Łopuszańskiego, przeszły pod znakiem zwycięstwa żydów. Na szczęście, poszły protesty do województwa, które — spodziewamy się — sumiennie zbada kto miał prawo głosować i za kogo, i czy wybory legalnie przeprowadzono.

TSL. Dzięki energii przedsiębiorczego p. Tad. Jędrzejewskiego, wybudowano własną salę ze sceną w gmachu Fundacji Skarbowskiej, która nie szczędzi swego poparcia, jak również i firma HAPEDE przyczyniła się do tego ofiarowaniem materiału drzewnego. Przy TSL. założono bibliotekę i teatr amatorski.

Stosunki wśród ludności dobre. Niedawno sprowadził się do Smorza nowy ksiądz ruski, który w kazaniu przedstawił chłopu ruskiemu jego zależność od żydów, nawoływał do zgody z Polakami, do założenia kooperatywy i wykazał, iż w Smorzu były początkowo trzy rodziny żydowskie a obecnie jest ich około... 80 proc.

Zdrowie matkowskie. W odległości kilku klm. od Smorza, w dolinie Stryja, tuż nad granicą czecho-słowacką, leżą trzy wioski Mochmate, Matków i Iwaszkowce, zamieszkałe głównie przez zruszczoną polską szlachtę; świadczą o tem nazwiska jak: Matkowscy, Komornicy, Krasucy itp. — zresztą każda z tych rodzin przecho wuje swe pergminy rodowe. W miejscowości Iwaszkowce, w przepięknej okolicy, wśród lasów świerkowych, od dawna znane było źródło tzw. „Kwaśna woda”, którego woda ma wybitne lecznicze walory. Dzięki finansowym wkładom p. Jędrzejewskiego i Madeyskiego, źródła te zbada no a lekarska ekspertyza udowodniła, iż szczawa ta silniejsza jest od słynnej „Vichy” — niestety — nasze to, dlatego pozostaje nieznane, niereklamowane i tylko Tow. Walki z Gruźlicą sprowadza tę wodę do Lwowa. Mimo tego wodzie tej przepowiadamy sławę wody selterskiej lub Vichy — byleby tylko ci — którzy się tem zajęli nie opuścili rąk. Rząd zaś powinien „Zdrowie matkowskie” stanowczo subwencjonować w postaci zamówień tej wody do szpitali i wybudowania drogi z Klimca do Iwaszkowca.

Gospodarka lasowa na obszarze 5000 hektarów gminnych lasów tych trzech wiosek jest fatalna.

Na szczęście wzięto się do tego starostwo turczańskie, o czem świadczy ostatni okólnik; czy jednak chłop tam tejszy zrozumie, iż nie wszędzie i nie każdy świerk wolno mu tu rąbać, to przyszłość pokaże.

Zwierzyny łownej prawie, że nie ma. Gdzie dawniej ryczały dziesiątki jeleni, gdzie moc było sarn, gdzie nie rzadkim był niedźwiedź, ryś i t. p., teraz waleśa się wilk lub stada dzików. Obszary te wydzierająco od

PARCELE BUDOWLANE

pięknie położone, słoneczne w NAJZDROWSZEJ DZIELNICY Lwowa, między ulicą SNOPOWSKĄ, PARKIEM ŻELAZNEJ WODY i Strzechą Urzędniczą, sprzedaje po cenach przystępnych na bardzo dogodnych warunkach spłaty

Biuro „NOWY LWÓW”

Lwów, ul. Koftałaja L. 4. I. piętro, nr. tel. 5-20.

n9052

Tow. Turczańskiego lwowskie Tow. „Ponowa”, które nie szczędzi kosztów, by tylko zwierstał tutejszy podnieść. Dochodzą nas jednak słuchy, iż gminni gajowi mają dostać od starostwa pozwolenie noszenia strzelb — no — wówczas można się ze zwierzyną pożegnać. Gajowemu wystarczy i rewolwer.

Kolonja dzieci śląskich wyjechała

już ze Smorza. Zajmowali się niemi pp. Borzęccy i Jędrzejewscy, ks. Ziemia i dwie panie ze Lwowa. Dzieci odjechały wesole i zdrowe i każdemu z nich przybyło po kilka kilogramów. Były tu dziewczynki we wieku od 7—10 lat, córeczki górników z Królewskiej Huty. Zresztą tu letników nie mamy a wszystko to tylko fatalnej drodze.

E. J.

Orientalny senator — orientalista i jego orientacja.

W nrze „Robotnika” z 19 sierpnia b. r. spotykamy się w rubryce „Z bliska i zdaleka” z artykułkiem, zatytułowanym: „Czar wschodu”, a podpisanym „Henryk Bezinaski” — wiadomo, że w masce czy bez maski jest to senator Posner. Występuje on tu jako opiekun nauki polskiej, nawołując do zwrócenia uwagi na studia orientalistyczne.

Przytoczę parę zdań p. Posnera, podkreślając gdzieś tam to i owo. W jakim celu to czynię, pokaże się po niżej, gdy wystąpię jako klasyczny świadek w poruszanej sprawie.

„Jestże to do pomyślenia, że na uniwersytetach polskich nie uczą języków wschodnich? Że niema lektorów ani tureckiego, ani arabskiego, ani perskiego języka? Że takie wielkie, wspaniałe literatury, jak arabska i perska, nie są u nas ani znane, ani interpretowane?”

Po tych pytaniach retorycznych następuje coś, jakby historia orientalistyki polskiej — z dwoma nazwiskami tylko, nazwiskami ludzi niewątpliwie zasłużonych, ale dyktantów, J. A. Święcińskiego i J. Grzegorzewskiego. Odkąd ich brakło, wedle p. Posnera skończyło się wszystko. A przecież tak być nie powinno.

„Dlaczegożby Polska nie miała posiadać swoich archeologów na wschodzie?... Aby takich poszukiwaczy stworzyć, aby zamilowanie dla takich poszukiwań obdźić, trzeba stworzyć u nas podstawy w dziedzinie orientalistyki. I dlatego gorąco popieram powstanie na Uniwersytecie warszawskim czy krakowskim katedr języków i literatur wschodnich. Jest jedna — języka chińskiego. A japoński? a perski? a turecki? a języki Indii starożytnych? (Indiami, o bogowie, zajmują się u nas teozofki!). Jedyny Polak, który naukowe po Palestynie odbywał podróże, jezuita ks. Szczepański, zmarł przed niedawnym czasem...”

P. Posner kończy apelem do ofiarności publicznej, wyliczając jej przykłady u obcych.

Człowiek przeciera oczy, bada własny puls i czyta raz jeszcze. Ależ tak, wszystko wydrukowane, jak byk. A więc nie było ś. p. Andrzeja Gawrońskiego, na którego przedwczesnej mogile jeszcze nie osiadła się ziemia, tej europejskiej powagi w indjanistyce i sanskrycie? (A może był — o bogowie! — teozofką?). Niema stworzonego przez Instytut orientalistyczny w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie? Niema członków tego Instytutu, z których każdy odbywał liczne, a owocne podróże naukowe i ma wyrobione imię zagranicą? Niema katedry języków dalekiego

wschodu prof. Władysława Kotwiczę? Katedry języków bliskiego wschodu (arabski, turecki i perski) prof. Zygmunta Smogorzewskiego? Więc ks. Aleksy Klawek nie wykląda w Instytucie orientalistycznym języków semickich (hebrajskiego i aramejskiego)? Więc niema naszych zastępców profesorów, którzy dawno byłiby profesorami, gdyby ich nominacje nie leżały zbyt długo w Warszawie — p. Stefan Stasiak nie wykląda języków i filozofii indyjskiej, p. Jerzy Kuryłowicz języków irańskich? Więc niema naszych lektorów? P. Sadyk Bej nie obucza studentów arabskiego, tureckiego i perskiego? Nie istnieje nasze Towarzystwo orientalistyczne? Nie wychodzą jego roczniki?

Tam do licha, chyba p. senator myli się. Z ś. p. Gawrońskim chodziłem do niższego gimnazjum, z obecnymi lwowskimi orientalistami sąsiaduję o ścianę w budynku orientalistycznym, z Sadyk Bejem codziennie mówimy sobie „bon jour”. A oto ostatni „Rocznik orientalistyczny”, oto tegoroczny spis wykładów Uniwersytetu Jana Kazimierza i na stronach 32-34 wszystko także, jak byk, wydrukowane.

Świadectwo zmysłów czasem jest rzeczą zwodniczą, lecz w tym wypadku wszystko tak się zgadza, że wolę już zawierzyć własnym zmysłom, niż p. Posnerowi.

Aha! Zapewne wedle niego Lwów leży na Ukrainie i my tu mimo świadectwa krwi z r. 1918 nie liczymy się za Polaków... Postulat tworzenia katedr „na Uniwersytecie warszawskim czy krakowskim” budzi podejrzenie, że p. Posner coś przeciwko musiał zasłyszec o orientalistyce lwowskiej, tylko umieszcza nasze miasto poza Rzeczpospolitą. Ale dlaczego w takim razie zapomina o krakowskim profesorze języków bliskiego wschodu, p. Tadeuszu Kowalskim, który już za czasów austriackich był docentem, a od powstania Polski zajmuje katedrę? Czemuż pomija paru innych uczonych, zamieszkałych w dzielnicach, których przynależności do Polski nie kwestionuje i najbardziej zasłony doktryner?

Zdaje się że — poza dziwną orientacją w kwestiach narodowościowych — mamy tu do czynienia z patologicznym ściągnięciem warszawskiego patriotyzmu lokalnego. A może p. senator z pełnym poświęcenia makławelizmem chce, pisząc podobne artykuły, zdyskredytować i ośmieszyć ciało ustawodawcze, w którem zasiada, a które niegdyś jego partia zwała.

Niech tam sobie nad tem łamią głowę czytelnicy. Ja nie mam więcej do powiedzenia.

Upraszam uczciwe pisma, interesujące się nauką polską, o przedruk.

Prof. Władysław Tarnawski.

„LITURGIA”

Skład wszelkich przyborów kościelnych, obrazów i dewocjonalii we Lwowie, Kopernika 9. poleca po najniższych cenach: ornaty, kapy, chorągwie, kielichy, monstrancje i t. d. Dewocjonalia we wielkim wyborze. Cenniki na żądanie! 8295 t

Synod diecezjalny w Łucku.

W dniu 30-go sierpnia b. r. dzwony katedralne obwieściły społeczeństwu wołyńskiemu o historycznym fakcie rozpoczęcia się synodu — pierwszego od 200 lat, jaki miał miejsce w diecezji.

Dzięki niezłomnej woli ks. biskupa Szelażka, oraz dzielnej współpracy duchowieństwa diecezji z ks. prątem Muraszko, jako promotorem synodu i jego zastępcą ks. kanonikiem Pierzchałą, działających w poczuciu potrzeb zorganizowanej i planowej pracy, Synod w krótkim czasie, bo w rok po objęciu rządów przez ks. Biskupa został zorganizowany.

Synod miał na celu usystematyzowanie i wskazanie najnowszych metod w duszpasterstwie oraz pracy społecznej duchowieństwa. Nietylko duchowieństwo łuckiej diecezji brało żywy udział w Synodzie, lecz i ogół diecezjan był wezwany do modłów na intencję powodzenia i do udziału w uroczystych nabożeństwach, które mi zaczynały się wszystkie dni trwania Synodu. Specjalnie rozesłane na te uroczystości zaproszenia do przedstawicieli władz, ziemianstwa i wybitnych osobistości miejscowego społeczeństwa — miały na celu skupienie wszystkich katolików diecezji w tym dziejowym momencie. Lud powiadomiony był o uroczystościach kościelnych przez ogłoszenia z ambon we wszystkich parafiach. Istotnie kościół Katedralny zapełniał się w godzinach porannych przedstawicielami wszystkich warstw społeczeństwa — a w ostatnim dniu Katedra była przepelniona. Lud przybywał na nabożeństwa z najdalszych okolic województwa. Znany kaznodzieja O. Dominik T. J. głosił podniosłe Słowo Boże.

Podczas sesyj synodalnych, które trwały 30, 31 sierpnia i 1 września b. r. J. E. ks. biskup Szelażek miał do członków Synodu allokucje n. t.: „Zadania kapłana wobec chwili obecnej”, „Posłannictwo kapłana — i obowiązek budowy Królestwa Bożego na ziemi”, „Odbudowa Królestwa Bożego, przez wskrzeszenie wiary w sferach, które są zaniedbane pod względem religijnym”, „O warunkach wykonania statutów religijnych”.

Po dyskusji nad projektami statutów synodalnych, odbyła się globalna promulgacja statutów Synodu — oraz uroczyste zakończenie według wskazań Pontyfikatu.

Kościół katolicki, który położył duże zasługi na ziemiach Kresowych, chroniąc w najgorszych dla nas momentach szerokie rzesze przed wynaradawianiem się, dziś dzięki Dostojnemu Pasterzowi, który objął Katedrę łucką, spełnia w dalszym ciągu chlubne swe posłannictwo. A Dostojny Pasterz diecezji, rozumiejąc potrzeby dzisiejszego społeczeństwa, wskazuje środki do leczenia jego ran i potrafił toż sam twórczy zapal w podległym mu duchowieństwie — do dalszej szczernej pracy na rubieżach Rzeczypospolitej.

Jerzy Przyłuski.

Dr. med. Wiktor Jankowski

Dentysta

powrócił i ordynuje ul. Hetmańska L. 10 w godz. od 9—1 i 3—6. 8861n

Nowy lwowski dworzec sanitarny i pralnia publiczna

Miasto Lwów otrzyma wkrótce dzięki uchwale byłej Rady miejskiej przy placu Misjonarskim nowy zakład dezynfekcyjny złączony z zakładem dezynsekcijnym (oczyszczalnia ludzi z robactwa) i zakładem przewozu chorych zakaźnych i zwłok ludzkich. W nowym tym dworcu sanitarnym urządzoną zostanie równocześnie instytucja całkiem nowoczesna, która nie będzie naśladowaniem obcych europejskich instytucji kulturalnych, lecz której potrzeba wypływa z czystości lokalnych, naszych trudnych obecnie warunków życia: rozchodzą się mianowicie o ułatwienie ludności ubogiej utrzymania osobistej czystości i w tym celu urządzoną zostanie pierwsza publiczna pralnia miejska.

Miasta włoskie posiadają dzięki swym „stosunkom atmosferycznym” nieraz bardzo efektowne pod względem architektonicznym otwarte publiczne pralnie, tj. baseny z zimną wodą, gdzie ludność pierze przez rok cały swą bieliznę; podobnie i w nasze mają przy lada potoku publiczne pralnie, przynajmniej w lecie w ciągłym pozostające użyciu. W naszym mieście jednak Półtew nawet w lecie nie nadaje się do tego celu — trzeba zatem problem ten rozwiązać w inny sposób. Wzywamy ludność całą do utrzymywania ciała w czystości i utrzymania w schludności ubrania. Dla ułatwienia pierwszego zadania wybudowało i utrzymuje w ruchu miasto trzy miejskie t. zw. „ludowe łazienki” na placu Bema, na ulicy Balonowej i t. zw. „sanitarne” połączone z oczyszczaniem ubrania z owadów na ul. Zamarszynowskiej 43. Nader liczna frekwencja w tych zakładach kąpielowych dowodzi, jak spragniona jest ludność naszego miasta taniej kąpeli. Dla utrzymania jednak schludności ciała o jaką upomina się słusznie higienista prócz czystości skóry ludzkiej potrzeba koniecznej czystej bielizny. A uzyskanie czystej bielizny czyli pranie jej jest dzisiaj drogiem i trudnem, gdyż zabiera stosunkowo dużo czasu, kosztuje ług, mydło, ciepłą wodą, a przypatrzmy się jak się ta czynność odbywa w niesłychanie obecnie przełudnionej izbie nędzarza. A izb takich mamy tysiące we Lwowie.

Ułatwienie zatem możliwości wyprania bielizny powitać powinny ubogie zwłaszcza gospodynie z należnym uznaniem. Możnaaby zadanie to rozwiązać, zdawałoby się najprościej, przez uruchomienie pralni maszynowej na wzór prywatnych pralni przemysłowych, pralni wojskowych, lub szpitalnych. Życie jednak codzienne uczy nas, że droga ta jest całkiem fałszywą. Liczyć trzeba się z psychiką ludzi ubogich, zwłaszcza kobiet, dla ludzi tych bielizna, ubranie, stanowi często całe ich mienie, skarb, z którym nie chcą się rozstać nawet na czas krótki, jakiego wymaga manipulacja w maszynowej pralni, a to głównie z obawy zamieniania lub podarcia maszynowej bielizny.

Taką próbę bezpłatnego prania bielizny w maszynowej pralni lwowskiego szpitala Izraelickiego podjęło Towarzystwo szerzenia higieny wśród żydów — lecz musiało akcję tę zanlechać z powodu gwałtownych starć przy odbiorze bielizny, posadzeń o zamianę i rzekome uszkodzenie bielizny maszynami itp.

Aby takiej ewentualności uniknąć, podał fizyk miejski myśl urządzenia takiej pralni, gdzieby nie prano zamiat praczek, lecz gdzieby tylko ułatwić gospodyni domu, matce licznej nie raz rodziny, która ma dużo bielizny a mało czasu, ułatwić to pranie przez dostarczenie jej gotowego ługu, mydła, sztucznego osuszenia bielizny, przyciem wszystkim, chociaż korzystać będzie z najnowszych urządzeń maszynowych, ani na ciwile prawie nie wypuści bielizny swej z swych rąk. Myśl tę podjął prezydent Neuman i wiceprezydent dr. Schleicher i za ich

NAJMODNIEJSZE MODELE FUTRZANE ORAZ SKÓRKI W WIELKIM WYBORZE po cenach nader umiarkowanych poleca BUDAPESZT. MAGAZYN FUTER BREITFELD I WIESNER L W Ó W SYKSTUSKA 2. TEL. 28-51

staraniem Rada miejska przeznaczyła na pomieszczenie tego dworca sanitarnego wraz z publiczną pralnią budynków przy placu Misjonarskim, w którym dotychczas warzono czasem miód (miodosytnie) i pomieszczono rozmaite magazyny. Równocześnie Rada wydzieliła na rekonstrukcję odpowiedni budżet. Dzielnica trzecia u-

zyska w tymże zabudowaniu popularne muzeum o chorobach zakaźnych i o gruźlicy wraz ze salą na popularne wykłady, które powstają obok miejskiej szkoły dla kształcenia dezynfektorów, założonej we Lwowie przez dr. Legeżyńskiego w roku 1904.

Dr. W. Legeżyński.

VII. Targi Wschodnie.

VI.

PALAC SZTUKI.

Reprezentacyjny pawilon Targów, Pałac Sztuki, grupuje, jak zwykle, przemysł łódzki. Poza tym panuje tu dość znaczne urozmaicenie. Przejdźmy je po kolei.

Na wstępie Pałacu oglądamy prasę. Wspomnieliśmy już w ogólnej ocenie Targów na początku, że dział wystawowy prasy polskiej przedstawia się mizernie. A szkoda! Prasa, która głównie propaguje reklamy, jako nieodzowny środek powodzenia dla handlu — nie umie sama tego środka zastosować. Prasy w Polsce, propagandy czytelnictwa prasy nie powinno nigdzie braknąć. Każda sposobność winna być w tym zakresie wyzyskana. Jeśli tak nie jest, prasa nie może mieć żadnych pretensyj do społeczeństwa jako środowiska nie doceniającego czynnika prasy. Jakie społeczeństwo — taka prasa, i naodwrot. Pustki w dziale prasy na Targach powinny się skończyć. Jeżeli mamy pretensję do handlu i przemysłu, że nie interesują się Targami, to pierwsi powinniśmy kroczyć na czele uczestników targowych. Spodziewamy się, że luka dotychczasowa zostanie najbliższym razem naprawiona i że prasa polska (a przedewszystkiem lwowska!) znajdzie swe przedstawicielstwo, tak aby można ten dział stawiać innym za przykład. Wymaga tego interes prasy i interes społeczeństwa.

Wśród pism wyróżnić należy kiosk tygodnika „Rozwój”, który okazał znaczną ruchliwość, biorąc udział w Targach.

Z uznaniem należy podnieść zapobiegliwość Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, która, jak co roku, stanęła w szeregu wystawców, urządzając pomysłowy i gustowny kiosk i nie szczędząc papierowej reklamy.

W głównym hall'u Pałacu rozstał się przemysł łódzki z firmami Poznańskiego i Scheiblera na czele. Naogół jednak trzeba z przykrością stwierdzić, że w ub. latach widywaliśmy o wiele silniejszy udział Łodzi i należałoby tradycję tę przywrócić.

W poszczególnych salach Pałacu Sztuki oglądamy mieszane działy: fabryczne meble z Wojciechowa (woj. łódzkie) w znacznym wyborze, forteplany firm lwowskich i lubelskich, perskie dywany wiedeńskich firm, kożuchy krajowe z Ket, przepiękne makaty buczackie, będące zawsze atrakcją, przemysł pończoszniczo-działy (Warszawa), przemysł gumowy, fabryczny luciany, przemysł szklany (Warszawa, Lwów), fajanse pruszkowskie, porcelanę, szklaną galanterię, lustra, gliniane kłiminy, roboty ręczne wystawione przez Polski Komitet Rantunkowy Dzieci Dalekiego Wschodu (Warszawa, Mazowiecka 5). Panie sprzedające prosiły nas, abyśmy apelowali tą drogą do ziemiaństwa, by drogą wymiany na produkty spożywcze nabywało wyroby zasługujące na prawdę na uwagę i uznanie. Zgłoszenia kierować należy po Targach pod wymienionym adresem warszawskim.

Idziemy dalej: Spotykamy barwne wyroby łowickie, dalej gobeliny, przemysł wyrobów jedwabnych (Łódź), dział pantoflarski, pończoszarski, baki, sukna i koce, odzież (Poznań), zakopiańskie drobiazgi, bieliznę, futra, kapelusze, sztukę ludową (Warszawa), ciekawy kiosk kwiatów sztucznych z Górnego Śląska, trykotaże, dywany, surowce i półfabrykaty wełny ciężkiej, koidny i t. d.

Całość więc jak widzimy przedstawia się żywo i interesująco. Reprezentowane są poza Wiedniem Łódź, Warszawa, Kraków, Poznań i Lwów. Sądząc z ruchu i min wystawców interesy na Targach nie są najlepsze; przyczyną tego stanu należałoby szukać w ogólnej koniunkturze, niecałkiem pomyślnej dla tej branży, gdyż w innych pawilonach Targów inne działy cieszą się żywem zainteresowaniem i dobrymi transakcjami.

Zamyka Pałac Sztuki maleńki kiosk dziecinny tygodniczka „Płomyk” z „reprezentantką” tej firmy, miłym, jasnym płomykiem; wszystkie ciemne myśli rozsuwa on z miejsca skutecznie. (kh)

Na lwowskich Targach.

Wielkie polowanie dyplomatyczne w Spale miało się ku końcowi. Dziś na którego czyhał w tym roku wszyscy wysocy myśliwi, umykał sprytnie przed strzałem. Zdawało się, że polowanie skończy się fiaskiem. Jeden z posłów zagranicznych, którego szczególnie przejęła ambicja ubić owego dziką, chluby lasów spalskich, dostał gorączki ze zmartwienia.

Towarzystwo wracało w złym humorze do zamku. Wtem w odległości jakichś 400 m. wyłonił się z poza drzew dzik, który tyle przykrości narobił dyplomatom.

Minister komunikacji, który właśnie rozmawiał z posłem argentyńskim i brał do ręki na rozgrzewkę kieliszek wódki, odruchowo oddał go towa-

rzyszowi i zmierzyl się. Poseł argentyński nie dał za wygraną. Potrafił ministra i krzyknął:

— Wychył pan ten kieliszek przed strzałem.

Minister podniecony chwilą, aby nie wdawać się w dyskusję z posłem chwycił kieliszek i momentalnie wypił wódkę. W tej chwili huknęło kilkanaście strzałów. Wszystkie chybiły.

Dzik umykał.

Minister komunikacji nie tracąc (jak zwykle każdy minister) przytomności, zmierzyl się. Znowu strzał padł. — Wszyscy opiemiel.

Dzik runął jak długi na ziemię i z nim zbiegli się ludzie — już nie żył.

Całe dostojne towarzystwo zaczęło

cisnąć się do zwycięzcy, aby pogratulować mu niezwykłego sukcesu.

— Panowie — krzyknął wzruszony minister komunikacji. — Jeżeli ubliżę tego dziką, to zawdzięczę to ostatniemu kieliszkiowi napoju, jaki wychyliłem przed strzałem.

— Cóż to za tajemniczy napój? — zagadnął znany dyplomata brazylijski.

— Wódka „Myśliwska” firmy Kantorowicz. Innej nie używamy — uśmiechnął się do posła argentyńskiego.

Odtąd na polskich polowaniach (nie tylko w lesie) pije się powszechnie wódkę „Myśliwską” Kantorowicza, która oglądać i skosztować można na Targach Wschodnich w kiosku zastępcy firmy Kantorowicz, dyrektora Muchy. Pijmy zatem wszyscy ministerjalną wódkę „Myśliwską”!

Jurek Niecierpliwski czekał już od 2 tygodni na reklamowaną i zapowiedzianą audycję radiową, w której Europa miała usłyszeć tony Paderewskiego nadane z Londynu. Atrakcją za powiadała się nielada.

W dniu audycji Jurek od godz. 7 wieczorem siedział przy aparacie i czekał. O pół do ósmej miał nastąpić początek.

Nagle w aparacie wybuchł jakiś gwar.

— Pewnie sala koncertowa! — pomyślał Jurek i natężył słuch. Za chwilę przekonał się jednak, że to parlament włoski. Spojrzał na aparat. Fala nie była dobrze uchwycona. Regulowanie trwało blisko trzy kwadransy. Londyn ucieka. Jurek słyszał jakieś krzyki z Berlina, Sztokholmu, Paryża, a raz wpadł na Moskwę.

O godz. 8'15 Jurek wpadł na Londyn i usłyszał... oklaski po skończonym koncercie.

Nazajutrz spotkał się ze swym przyjacielem i opowiedział mu o wszystkim.

— Widzisz — rzekł przyjaciel Jurkowi — ja słyszałem Paderewskiego przez mój aparat doskonale.

— W jaki sposób?

— W tem tajemnica. Używam odbiornika radiowego 5-cio lampowego wyrobu Koch et Sterzel z Drezna. — Podczas gdy w innych odbiornikach należy szukać dopiero fal na odbiorniku, aparaty Koch et Sterzel posiadają wycechowane skale miastowe, tak iż szukanie fal odpada zupełnie. Chcąc korzystać z odbioru odpowiedniej stacji, wystarczy ustawić na wypisaną na aparacie stację, a odbiór jest pewny, bez względu na używaną antenę.

Najważniejszą zaletą tego aparatu jest jego selektywność, która pozwala na zupełne wyłączenie stacji pobliskich.

Sila i czystość odbioru dopiero teraz daje mi pełną przyjemność z tego doniosłego wynalazku. Przy używaniu odbiornika doszedłem do przekonania, że budowa anteny zewnętrznej lub pokojowej jest zupełnie zbędna, jak zbędnym jest używanie anteny ramowej.

— Co ty opowiadasz? Gdzie można kupić taki znakomity aparat?

— Sprzedaje go wyłącznie firma Barwik — Borzemski, Lwów, ulica Kopernika 18, tel. 18-60. Idź do kiosku tej firmy na Targach Wschodnich i zobacz te prawdziwe cuda radiowe.

— Już lece — krzyknął Jurek, oszołomiony niezwykłą nowością. Nazajutrz miał już aparat Koch et Sterzel, kupiony w firmie Barwik — Borzemski, (Lwów, ul. Kopernika 18, tel. 18-60).

— Słyszalaś panuska takie bajki, jakie opowiada ta Facklerowiczowa z III piętra?

— A jakże, a jakże!... Robi z siebie męczennice. Myśli, że jej ktoś uwierzy, gdy papie o swojej pracy w domu. Widziała pani jej białutkie rączki?

— A jakże. Takich rak niema się po praniu bielizny. Niech pani oglądnie moje. Poorane, popekane, zniszczone. Tak już los ludzki. Jedni nie nie robią, drudzy pracują i nie z tego nie mają.

Rozmowę dwu sąsiadek przerwały kroki na schodach. Nadchodziła pani

Fackierowiczowa. Obie sąsiadki zrobiły słodkie miny.

— Jak się miewa droga pani? Jak dawno nie widziałyśmy się.

— Rzeczywiście nie wychodziłam. Porałam przez trzy dni bieliznę. Wczoraj dopiero skończyłam.

Dwie sąsiadki spojrzały na siebie porozumiewawczo.

— Cud, prawdziwy cud! — zaczęła jedna. — Tyle pracy i tak dobrze utrzymane rączki.

— Nic dziwnego — rzekła pani Fackierowiczowa. — Używam do prania „Radionu”. Nie dosyć, że bielizna pierze się prosto sama, lśni się jak srebro, nie niszczy się, ani za grosz, ale prócz tego oszczędzają się ręce, jak panie widzą.

Obie sąsiadeczki aż usiadły na schodach.

— „Radion”? Używa pani „Radion” z takimi skutkami?

— Tak jest. Niech panie idą oglądać wystawę firmy „Saturnia”, która „Radion” wyrabia (w kraju, mówiąc nawiasem). Jest na Targach Wschodnich. Minister Kwiatkowski aż przystanął z podziwu, gdy zobaczył to cacko w pawilonie kosmetycznym.

Sąsiadkom nie trzeba było więcej zachęty. Tego dnia byli w kiosku „Saturnia” na Targach a nazajutrz prali już „Radionem”, który stał się odąd nieodstępnym towarzyszem ich życia.

* * *

Ranem, południem i wieczorem, ilekroć przechodzę przez plac Targów Wschodnich, słyszę ciągle z wszystkich stron:

— Janeczko, jesteś głodna? Chodźmy do pawilonu okocimskiego.

— Możebyś zjadł co mężusi? — Wstąpmy do pawilonu okocimskiego i skosztujmy przy kiełbaskach Kotowicza — piwa okocimskiego.

— Mamusi! Chodźmy do tego ślicznego pawiloniku koło wystawy komunikacyjnej. Tam tak ładnie!

— Wczoraj nawet jakieś małe bobo wolało do ojca:

— Tatusiu! J! fecm do okocimskiego pawiloniku na kiełbaski.

Cóż było robić? Tatusz poszedł. A czy myślicie, że tylko on? Kto jest na Targach, ten musi być w tym prześlicznym, jednym z najpiękniejszych pawilonów na Targach Wschodnich. Najpierw go oglądnę, podziwiał, a potem syt wrażeniami zamawia porcję kiełbasek czy innych Wędlin Kotowicza, małe albo wielkie piwo okocimskie i gwarzy o Targach, o ich przeszłości i przyszłości. Taki jest finał podróży po placu Targowym u każdego wytwornego Lwowianina i przyjaciela Targów Wschodnich.

Przyjdźcie, zobaczcie, oglądnijcie. skosztujcie — a przekonacie się sami! Zatem wszyscy dzisiaj do pawilonu okocimskiego!...

* * *

Na tegorocznych Targach Wschodnich na Wystawie Komunikacyjnej w pawilonie Ministerstwa Komunikacji Polskie Tow. Księgarni Kolejowych „Ruch” S. A. urządziło — jak już krótko donosiliśmy — wzorową księgarnię kolejową, a przy niej I-szą Wystawę polskich wydawnictw turystycznych. Zarówno wzór księgarni, która jest bogato zaopatrzona we wszel-

kiego rodzaju lekturę, pożądana w podróży oraz w pisma, otrzymywane przez „Ruch” 2 razy dziennie, jak i Wystawa wydawnictw turystycznych są prawdziwą ozdobą pawilonu i niezmiernie ciekawym dorobkiem z dziedziny wydawniczej, świadczącym o wysokiej kulturze naszego kraju.

Wielką zasługę przypisać należy Tow. „Ruch”, którego placówki rozsiadane po całej Polsce, są powszechnie znane i cenione, że na I-szej Wystawie Komunikacyjnej przedstawiło w

tak umiejętny sposób co posiadamy już w zakresie wydawnictw turystycznych dla ułatwienia i uprzyjemnienia podróży oraz rozwoju turystyki w Polsce.

W pierwszym dniu Targów prezes Zarządu Tow. „Ruch” p. Tadeusz Tchorzewski udzielał informacji i oprowadzał po Wystawie wydawnictw turystycznych, którą zwiedziły osoby wysoko postawione i liczni wystawcy, przybyli na otwarcie Targów.

—○—

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!



TRWAŁE-ELEGANCKIE!

Wystawiamy na Targach Wschodnich — stoisko w pawilonie
Skład fabryczny, Lwów, STANISŁAWA 2.

1 8370

Dzwony Felczyńskich na VII. Targach Wschodnich

Zwiedzających VII Targi Wschodnie — zachwycają przepiękne dzwony z Firmy Braci Felczyńskich w Kałuszu i Przemysłu, odlane dla kościoła w Leżajsku przez tę Firmę w Przemysłu. Przepiękne te dzwony tworzą czystą harmonię w tonach i odznaczają się potężnym czystym głosem, któ-

ry niezmiernie długo brzmi po uderzeniu. Ornamentyka stylowa stawia te dzwony na wysokim poziomie artystycznym. Tej firmie należy się palma pierwszeństwa bezsprzecznie. Możemy być dumni z takiej firmy, która przesyła swoje wyroby nawet zagranicę.

Wyroby „Karpalitu” na Targach Wschodnich.

Lwów, 11 września.

Uwagę zwiedzającej „Targi Wschodnie” publiczności skupiają na sobie wystawione w pawilonie Polskiego Banku Przemysłowego wyroby Sp. Akc. „Karpalit”.

Ta istniejąca już od wielu lat wytwórnia zmieniona w roku 1912 na Spółkę Akcyjną należy bezsprzecznie do najpoważniejszych i najbardziej wzorowo prowadzonych przedsiębiorstw polskich. Działalność Firmy „Karpalit” obejmuje trzy wielkie zakłady fabryczne:

Fabrykę kart do gry:

- 1) Artystyczny Zakład litograficzny;
- 2) Fabrykę Wyrobów Papierowych (kopert i papierów listowych oraz drukarnię rotacyjną ról reklamowych papieru pakunkowego dla sklepów).

Wszystkie te przedsiębiorstwa fabryczne urządzone są według najnowszych wymagań techniki i zaopatrzone w maszyny najnowszej konstrukcji tak, że produkcja „Karpalitu”, nietylko dorównuje, ale nawet przewyższa jakością zagraniczne wyroby podobnego rodzaju.

Główne wysiłki „Karpalitu” idą w kierunku udoskonalenia krajowej produkcji kart do gry. Te starania osiągnęły też pełny sukces albowiem kar-

ty „Karpalitu”, produkowane w całym szeregu gatunków, zdobyły wszystkie rynki krajowe. Łączą bowiem precyzyjność i artyzm wykonania z dobrowolnością gatunku i tania ceną. W stanie obecnym produkcji KARTY DO GRY „KARPALITU” WYCHODZĄ Z ŚWIETNEM ZWYCIĘSTWEM Z ZESTAWIENIA Z WSZELKIMI INNYMI WYROBAMI i stąd niezwykła popularność i rozpowszechnienie tych kart w całym państwie.

Wspaniałe rezultaty osiągnął też Zakład Litograficzny, wytwarzający wzorowo najrozmańszysze winiety, etykiety, plakaty, tablice firmowe, kalendarze, akcje i t. p. oraz dział galanterii papierniczej, obfitujący w koperty i papiery listowe pierwszorzędnej jakości i staranności wykonania. Ten dział produkcji ruguje skutecznie towar zagraniczny, zaopatrując rynek papierniczy, obok najwykwintniejszych gatunków, w towar tani a estetyczny.

Na czele Rady Nadzorczej Spółki stoi senator Dr. Marcin Szarski, kierownikiem Zakładów z ramienia Rady Nadz. jest Dyr. Józef Wechsler.

Zakłady fabryczne i biura firmy: Lwów, ul. Zielona 1. 20, (telef. nr. 5-75).

KAWA RIEDLA

Wystawa rolnicza w Dubnie.

Dubno, 11 września.

W dniu 4 bm. po uroczystym nabożeństwie w kościele farnym została otwarta w Dubnie wystawa rolniczo-przemysłowa, połączona z jarmarkiem. Otwarcie wystawy, która się mieści na dziedzińcu starożytnego zamku ks. Ostrogskich w salach ratusza, poprzedziło przemówienie prezydenta Okr. Tow. Rolniczego p. Wacława Stobnickiego, poczem p. wojewoda wołyński Wł. Mech, przejął wstęgi. Na uroczystość przybyli oprócz przedstawicieli miejscowych władz, delegaci min. rolnictwa pp. Imatowicz i Glass, prezes rady nadz. Banku Rolnego, p. prof. Bujak, dyrektor Oddziału B. Rolnego w Łucku p. A. Donau-Spindler, prezes Woł. Tow. Roln. p. J. hr. Stecki, dyrektor WTR. p. K. Jokisz, starostowie paru powiatów, wizytator liceum Krzemienieckiego p. Pomiałowski, reprezentanci miasta organizacyi, pracy stołecznej i prowincjonalnej oraz tłumy ludności.

Wystawa dubieńska jest 4-ta z rzędu zorganizowana przez ruchliwe „Woł. Tow. Roln.” przy współudziale sejmików. Ekspozyty zostały dostarczone ze wschodnich powiatów Wołynia a m. pow. dubieńskiego, rówieńskiego, kostopolskiego, zdolbunowskiego i krzemienieckiego.

Wystawa obejmuje wszystkie działy rolnictwa, następnie dział oświaty i wiedzy rolniczej, spółdzielczy, maszynowy, przemysłu rolnego i rzemiosła ludowego.

Wśród wystawców oprócz większej własności znajduje się poważna liczba małorolnych, osadników, kolonistów czeskich i ludności rusińskiej, zwłaszcza w dziale hodowlanym i przemysłu ludowego.

Organizacja spoczywa w rękach przewodniczącego p. starosty Chodakowskiego, dyr. Jokisza, in. Nekrasza i p. Gąsiorowskiego. Specjalne biuro udziela wszelkich informacji. Pierwszy dzień wystawy, cieszył się liczną frekwencją zwiedzających.

Wystawa dubieńska, która jest przygotowana do ogólnowołyńskiej wystawy, mającej odbyć się w Łucku w 1928 r. potrwa do dnia 6 bm.

Blizsze dane o wystawie dubieńskiej zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. JP.

Uruchomienie dodatkowej linii

ŁÓDŹ—LWÓW

na czas trwania Targów Wschodnich.

Ze względu na życzenie szerokiej mas publiczności, zainteresowanej w Targach Wschodnich, uruchamia Polska Linja Lotnicza AEROLIT S. A. na czas trwania Targów Wschodnich, t. j. od dnia 2-go do 15-go września r. b. linię z Łodzi do Lwowa i z powrotem.

Odlot z Łodzi o godz. 8-ej rano.

Odlot ze Lwowa o godz. 13.50.

Cena biletu wynosi 21. 80.

Czas trwania podróży — około 3 godzin. Na Targach Wschodnich zostanie uruchomione specjalne biuro sprzedaży biletów lotniczych.

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży księgarskiej broszura inż. M. Kuźmickiego dyrektora Związku Elektryków Polskich p. t.:

TAJEMNICA PAŃSTWOWA O ELEKTRYFIKACJI POLSKI

8814n

Żądać we wszystkich księgarniach. — Cena broszury 5 złotych. Skład główny: Administracja Przeglądu Elektrotechnicznego, Warszawa, ul. Czackiego 5. — Telefon 90-23.

Radio części

NAJNOWSZE

fabrykatów:

amer. ang. franc. i niem.

znajdziesz już u firmy:

Leon APPEL i Ska

LWÓW, Legionów 1 i 3.

Telefon 458 i 459.

8502t

Wstap i zobacz!

Najnowsze schematy

Najnowsze gazety

Ładowanie akumulatorów

Wiadomości bieżące.

11

Wrzesień

1927

Niedziela

Jacka Prot.

Jutra: Gwłdona

Wschód słońca 5-28

Zachód 18-24

TEATR WIELKI.

Niedziela 11 bm. „Kredowe Koło”.
Poniedziałek 12 bm. „Orlow”.
Wtorek 13 bm. „Kredowe Koło”.
Niedziela 11 bm. „Słodki Kawaler”.
Poniedziałek 12 bm. Wieczór tańca Maryli Gremo.
Wtorek 13 bm. „Naręczona Bojara”.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 11 bm. „Słodki Kawaler”.
Poniedziałek 12 bm. Wieczór tańca Maryli Gremo.

TEATR MAŁY.

Niedziela 11 bm. „Syn Casanowy”, ostatni występ K. Adwentowicza.
Poniedziałek 12 bm. „Wieczór Humoru” Leona Wyrwicza.
Wtorek 13 bm. „Wieczór Humoru” L. Wyrwicza (drugi i ostatni występ).

TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
ul. Dzieduszyckich 1, Gmach Muzeum
Przem. Wystawa kartonów dekoracyjnych
H. Munda. Od godz. 10-3. 9098

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 13 września: Ada Sari, Prima-
donna opery „La Scala” w Mediolanie.
9019

Oszczędną gospodyni używa
tylko mydła „Lew”
wyrobu fabryki „TLEN”.

RENDEZ-VOUS

w restauracji Hotelu Europejskiego,
plac Mariacki 4. — Kolacje, obiady
warszawskie. Koncert. — Danzing fa-
miliijny. — Gabinety. — Wytworna
sala na bankiety. 8648

— Z Teatru Małego. Dziś ostatni wy-
stęp Karola Adwentowicza, w wytwornej
komedii wiedeńskiej „Syn Casanowy” R.
Lethara, ze świetnymi partnerami pp.
Ellą Dziewońską i Witoldem Rolandem.
Jeszcze tylko dziś ma sposobność publi-
czność zobaczenia świetnej gry Adwentow-
icza.

Leon Wyrwicz, znakomity humorysta,
jedyny w swoim repertuarze, wystąpi w
Teatrze Małym, ze swoim najnowszym i
najlepszym repertuarem. Bilety już naby-
wać należy w „Orbisie”, pl. Mariacki 8.

— „Don Pasquale” Kajetana Donizet-
tiego, przepiękna opera-buffo, tryskająca
wspaniałym bogactwem melodii i kapital-
nym humorem, w stylu „commedia dell’
arte” — ukaże się w dniach najbliższych
na scenie Teatru Wielkiego w wyborowej
reprezentacji artystyczno-wokalnej, w no-
wych stylowych dekoracjach i kostiumach
pod reżyserją St. Tarnawskiego i kier-
ownictwem muzycznym kapelmistrza J.
Lehrera.

— Z Teatru Nowości. Kazimierz Dem-
bowski, nowoangażowany, doskonały te-
nor operetkowy, występujący dotychczas
w warszawskim teatrze śp. Niewiarow-
skiej, zaprezentuje się dzisiaj na naszej
scenie Teatru Nowości w operetce Leona
Falla „Słodki Kawaler”, jako partner świe-
tnej przedstawicielki partii tytułowej, p.
Korabianki.

— Gimnastyka rytmiczna i plastyczna
(Jaques Dalcroze) dla dzieci, młodzieży i
dorosłych w szkole muzycznej S. Kasp-
rek (Kochanowskiego 4). Kursa prowadzi
prof. Z. Świątkowska. 9065

— Wydział Stow. „Gwłazda” zaprasza
wszystkich członków z rodzinami do
wzięcia jak najliczniejszego udziału w przy-
witanu Najprzewielebniejszego ks. biskupa
Dr. Władysława Bandurskiego, które się
odbędzie w poniedziałek 12 września o g.
8-iej wieczór w salach Stowarzyszenia.

Zakład dentystyczno-lekarski
Dr. B. BIENKOWSKIEGO

Lwów, ul. Głowackiego 18. i. p.

rozporządzający pierwszorzędnymi siłami or-
dynującymi, przyjmuje pod osobistym kie-
runkiem właściciela codziennie 9-1, 3-6,
w niedziele i święta 10-12. 9070k

— Wiadomości policyjne. Główny
komendant P. P. pułk. Małyszewski
przeprawił przez rzekę...

Popularna restauracja i pokoje do śniadań
JÓZEFA BAJEPA. — Firma
ALBERT SZKOWRON

Centrum miasta. — Lwów. — Kopernika 3.

Lokal nowo zrekonstruowany i znacznie powiększony. — Osobna sala na zebrania i ban-
kiety. — Świetna kuchnia pod kierownictwem byłego szefa słynnej RESTAURACJI PAIL-
LARDA W PARYŻU. — Bufet bogato zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski i najwy-
bredniejsze delikatesy. — Wódki, koniaki, likiery, wina pierwszorzędných marek krajowych
i zagranicznych. — Piwo pilzneńskie i krajowe. — Porter angielski. 9060n

O pomoc dla powodzian!
Nasza siódma lista składek.

W Administracji naszej złożyli w
dalszym ciągu na powodzian:

Leontyna Wojciechowska Lwów zł. 5, L. S. i dr. Ch. Lwów zł. 10, ks. A-
daim Gerstmann Lwów zł. 20, August
Łonicki zł. 5, za niepobrane honorar-
jum przez dr. Srokowskiego składa
Szymańska zł. 20, M. W. K. zł. 1, dr.
Marcin Szarski Lwów zł. 100, ks. Ro-
kicik Lwów zł. 15, Maria Mikulińska
Lwów zł. 5, Maria Kalinowska Lwów
zł. 5, ks. M. Pizar Lwów zł. 10, G. K.
Lwów zł. 5, Stanisława Kozłowska
Lwów zł. 2, zamiast wieńca na trum-
nę śp. inż. Wincentego Rawskiego
składają Aleksandrowie Wierzbiccy
Lwów zł. 25, W. Zaleska Lwów zł.
1, Klementyna Barwińska Lubień W.
zł. 5, ks. Jan Łyszczarczyk Powitno
zł. 10, Jarosławowie Lewiccy Kłęcz-

ny zł. 6, Aniela Orzechowska Bole-
chów zł. 10, Jadwiga Paszkiewiczowa
Łuczyce zł. 5, Hermina Olzhanzerów-
na Bolechów zł. 10, Adolf Janowski
Bóbrka zł. 2, Stanisław Wilczek, no-
tariusz Przemysł zł. 20, dr. Tadeusz
Milewski Kołomyja zł. 20, Amalia Ty-
chowska Lwów zł. 5, Janina Tychow-
ska Lwów zł. 5, inż. dr. Aleksander
Tychowski Lwów zł. 5, Helena An-
drzejewska Lwów zł. 5, Juliusz Gol-
czewski Lwów zł. 5, E. R. Lwów zł.
5, Antoni Sabatowski, em. prezydent
sądu zł. 5, Olimpia Friedrichowa
Lwów zł. 10, Mieczysław Kalitziński
Kamionka Strum. zł. 5, Franciszek Pi-
róg Kurowice zł. 2. — Razem zł. 374.
Poprzednio 4.796'04 zł., razem zło-
żono dotąd zł. 5.170'04.

Komendy P. P. Lwów—Miasto oraz
I. i V. Komisarjatu, znajdując wszyst-
kie wizytowane oddziały policyjne w
jak największym porządku. Gdy skut-
kiem zarządzanego przez niego aiar-
mu oddziału konnego posterunkowi ci
stanęli w pogotowiu w czasie nadzwy-
czaj krótkim, pułk. Małyszewski roz-
dzielił pomiędzy nich nagrody pienię-
żne. Odprowadzony przez cały poli-
cyjny korpus oficerski na lotnisko —
podażył pułk. Małyszewski samolo-
tem do Warszawy.

1/4 zł. 10'—	1/2 zł. 20'—
1/1 zł. 40'—	

9030k

LOS Y 1-SZEJ KLAS Y
16-tej PAŃSTWOWEJ LOTERII KLASOWEJ
Do zamówień pocztą dołączamy czek
P. K. O. na bezpłatną wysyłkę
należności

DOM BANKOWY SCHÜTZ I CHAJES
Lwów, plac Mariacki 7.

— Znow dwa karambole samocho-
dowe. Antoni Zachowakow, szofer,
prowadził na ul. Gródeckiej swój sa-
mochód nr. 7312 tak nieostrożnie, iż
potrafił post. Stanisława Stokłose,
który upadł na bruk jezdni i doznał
silnego potłuczenia. — Drugi wypa-
dek wydarzył się wczoraj o godz. 10
wieczorem w Rynku, gdzie zderzyli
się dwa samochody. Od placu Kate-
dralnego zjechał ku Rynkowi samo-
chód nr. 8453, podczas gdy z przeciw-
nej strony nadjechał samochód nr.
7312, prowadzony przez szofera Mi-
chała Zacharkę. Obaj szoferzy jechali
tak nieostrożnie, iż samochody zde-
rzyły się, przyczem pierwszy z samo-
chodów wyniósł z karambolu złama-
ne koło i pogięte skrzydło, a drugi
stopień i skrzydło. Nieostrożność obu
szoferów jest tem bardziej rażąca, iż
w krytycznym czasie panował w Ryn-
ku zupełny spokój a szeroka droga i
sporo miejsca nie sprzyjały podobne-
mu wypadkowi.

— Wypadek na dworcu kolejowym.
Na terenie składu węgla ks. Pszczyń-
skiego w Zniesieniu w czasie przeła-
czania wagonów dostał się pod kola
parowozu robotnik Tymko Kadłow-
ski, któremu kola jedną nogę odcięły,

a drugą zmiażdżyły. Pogotowie Ra-
tunkowe przewiozło Kadłowskiego
w stanie beznadziejnym do szpitala
powszechnego.

— Walka policyj z bandytą. Donie-
śliśmy wczoraj o nieciu niebezpieczne
go bandyty Ilka Kmyty w Borowem,
w powiecie żółkiewskim. Obecnie ze
strony Powiatowej Komendy P. P. w
Żółkwi dochodzą bliższe szczegóły.
Kmyta, który za rabunki skazany zo-
stał na 10 lat więzienia i odsiadywał
karę w Drohobycz, zbiegł i ukrywał
się u swej kochanki w Borowem, w
powiecie żółkiewskim. Gdy dowie-
dziano o tem posterunkowi z Mo-
stów Wielkich i przybyli na miejsce,
bandyta zatarasował się na strychu i
od 11 wieczorem do 3 nad ranem o-
strzeliwał się obiegającym go poste-
runkowym, którzy oddali do niego 25
strzałów. O g. 3 nad ranem Kmyta zo-
stał ujęty. Znalaziono przy nim ucięty
karabin austriacki z 12 nabojami. Pod
czas tej walki nikt nie odniósł rany.

— Aresztowanie awanturnika. Do
aresztu odstawiony został wczoraj
Marjan Wojnarowski, zamieszkały na
Jałowcu, za wywołanie awantury na
pl. Gołuchowski i pobicie p. M. Ł.,
żony radcy sądowego.

— Skradł biżuterię i porzucił ją w
trawie. Paulina Gwizdańska, zamiesz-
kała przy Drodze Pasiecznej l. 12 a,
doniosła policji, iż zamieszkała u niej
Bazyli Popyk skradł na jej szkodę bi-
żuterię, którą następnie porzucił w
trawie.

— Kradzież kołczyków z brylantami.
Dora Springer, zamieszkała przy
ul. Zybkiewiczza l. 31, doniosła poli-
cji, iż z jej sklepu skradziono parę
kołczyków, wysadzanych brylantami.
Podejrzana o kradzież służąca zosta-
ła aresztowana.

— Z kroniki kradzieży. Na szkodę
Edwarda Niedermanna, zamieszkałe-
go przy ul. św. Zofii l. 54 a, skradł
jakiś złodziej srebrną papierośnicę. —
Aresztowany został Stefan Jarem-
czuk za kradzież, dokonaną na szko-
dę radcy Krajewskiego.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-
NIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

-- -- LUDOWEJ. -- --

Lwów dla powodzian.

W sali ratuszowej odbyły się w
piątek obrady gromady obywateli, celem
obmyślenia środków przyjęcia z po-
mocą dotkniętym klęską powodzi. Po
zagajeniu obrad przez komisarza rzą-
dowego p. Strzeleckiego, który zagna-
czył, że gmina m. Lwowa ofiarowuje
dla powodzian 10.000 zł., rozwinęła
się krótka dyskusja nad sposobem
przeprowadzenia akcji ratunkowej. —
Przemawiali prez. Czerwiński, prez.
Fryling, prez. Laskownicki, prof. Ma-
takiwicz i inni, a w rezultacie wy-
brano komitet wykonawczy z p.
Strzeleckim na czele, który przepro-
wadzi akcję w naszym mieście. Dele-
gat żyd. gminy wyznaniowej zgłosił
ofiarę w sumie 1.500 zł. Postanowio-
no zbierać gotówkę i bieliznę, ale no-
wą. Zbiórki w całym mieście będą się
odbywać za pośrednictwem komisarja
tów dzielnicowych, gdzie tworzyć się
będą komitety lokalne. Komisarjaty
rozeszła listy składkowe właścicie-
lom domów, ci znow odniosa się do lo-
katorów, i w ten sposób całe miasto
weźmie udział w akcji ratunkowej.

Ponadto komitet zwróci się do ban-
ków, przedsiębiorców i kupców z
prośbą o ofiary. Komitet wykonaw-
czy rozpocznie swą działalność na-
tychmiast.

Przyznanie nagród za
wystawy sklepowe.

Przedwczoraj wieczorem w bibliote-
ce Izby handlowo - przemysłowej od-
było się posiedzenie jury dla przyzna-
nia nagród za wystawy sklepowe tym
firmom, które stanęły do konkursu. —
Przewodniczył dyr. dr. Czołowski. —
Członkowie jury po dokładnem gre-
mialnem obejrzeniu wystaw i po wy-
stuchaniu opinii rzeczoznawców prof.
Sichulskiego, prof. Harlanda i dyr. inż.
Tatarczucha oraz po obszernej dysku-
sji rozdzieliła nagrody w sposób na-
stępujący:

W dziale biawatnym i galanterji.
Medale złote: D. Feil, J. Litwinowicz,
G. Stark i Eug. Wroński.

Medale srebrne: F. Fuhrman, Kol-
pan, Manber, Józef Nowak (skład
bielizny) i Posament.

Listy pochwalne: Górniak i Chrusz-
czewski, Górski i Witek, G. Handels-
man, Antoni Pawłowski i Ant. Uwie-
ra, zaś p. Jan Pawłowski poza kon-
kursem dyplom honorowy.

W dziale korzennym i spożywczym
Medale złote: Bałaban i Melni.

Medale srebrne: K. Krupiński i „Za-
kopane”.

List pochwalny „Suchard”.

P. Edmund Riedi otrzymał dyplom
honorowy poza konkursem.

W dziale ogólnym. Medale złote:
St. Baran, Haas, „Herbowo” (skład
tytoniowy Domu sierot na pl. Ma-
riackim), Seyfart (skład nut) i Propst.

Medale srebrne: Bohosiewicz (skład
perfum), Kinofot, Matwijowski, Rattin-
ger i Wagner i Lang.

Listy pochwalne: Dąbrowski i Re-
warzewski, K. Lewicki, A. Stark (kwia-
ty), Sommer (kwiaty) i Ulrich.

Dyplom honorowy p. Polonicki
(Księgarnia Polska).

Kronika przemyska.

Przemyśl, 10 września.

Konfiskata „Ziemi” Ostatni numer „Ziemi” z dnia 3 września został w dniu 6 bm. skonfiskowany. Jak widzi. my, konfiskata pism carodowych zaczyna coraz szersze kręgi.

Tymczasem radzą. Podczas walki wyborczej do samorządu gminnego Miara Rada w przeczeku śmierci zarządza ostatnie sprawy mogące zgodzić i składować. W poniedziałek, prócz różnych drobnych spraw, uchwaliła Rada odstąpić bezpłatnie Chreśc. Tow. Rzemieślniczym kawał gruntu na Bakończycach pod burse reko-dzielniczą. Podobną darowiznę otrzymali i żydzi.

Pożegnanie zasłużonego kapłana. Towarzystwo Opieki nad opuszczoną młodzieżą żegnało 3 bm. zasłużonego dyrektora Zakładu św. Józefa — ks. Zdrzałka. Zaczyna ten kapłan przed 9 laty na polecenie przełożonych rozpoczął swą wychowawczą pracę w Przemyślu. Kilku „baciaryków” zebranych z ulicy tworzyło zawłazek Zakładu. W miarę czasu przybywało wychowanków, ale też i Zakład z dwu pokoiów rozrósł się do okazałego gmachu, w którym 150 młodych serc wychowuje się na chwałę Boga, Ojczyzny i swój pożytek. Z chłop-ców jedni chodzą do szkół powszechnych, drudzy na naukę rzemiosła do majstrów. Te gromadę nakarmił i jako tako przyodział w latach powojennych to trudność nielada. Ksiądz Zdrzałek umiał zawsze biedzie poradzić. Zresztą Zakładowi wyrobił w mieście „markę”, na którą trzeba dać. Więc dawano w miarę możliwości, a gospodarczy dyrektor oszczędnością rozumną pomnażał ofiary. Obecnie, kiedy przełożeni, stosownie do przepisów zgromadzenia, przenoszą na inne stanowisko zacnego wychowaw-cę, szczery żal towarzyszy jego od-żazdowi. Celem zaś złożenia serdecznej podzięk za hojną pracę i znojne trudy około wychowania opuszczonych chłopców, w sobotę, jak wspominałem na wstępie, odbyła się w Zakładzie skromna, ale do łez rzewna uroczystość pożegnania ks. dyrektora Zdrzałka, na którą przybyło wiele członków Towarzystwa z radcą Bo-jem na czele oraz przyjaciel pracy czcigodnego kapłana z ks. biskupem Fischerem. Prócz muzyki i śpiewu były przemówienia, pełne uznania i podzięk, na nie zaś czcigodny dyrek-tor odpowiedział: „spełniałem tylko swój obowiązek”. Niechże za ten „ob-owiązek” wspomaga w dalszej pra-cy ks. Zdrzałka łaska Boża, a długa pamięć i wdzięczność wychowanków chociaż skromną zapłatą się stanie.

Po odwołaniu wyborów. Odwołanie telegraficzne wyborów do Rady gminnej przez pana Wojewodę, wywarło w mieście bardzo głębokie wrażenie, wywołało różne komentarze i wzrost poczucia solidarności narodowej, wyrażającej się w sympatiach dla Polskiego Komitetu Wyborczego. Co władze wojewódzkie zamierzają dalej uczynić, oficjalnie nie wiadomo. Powszechnie mówi się tu o wprowadzeniu komisa-rza, nawet wymieniają wtajemniczeni kandydatów. Mają nimi być: mjr. Bur-da lub starosta Rościszewski. Z tych samych źródeł sanacyjnych pochodzi pogłoska, iż nastąpi jedynie zmiana ko-misarza (z czegoby wynikało, że podobnie jak p. Neumanna we Lwowie, tak i p. Kostrzewskiego uważa Wojewódz-two za komisarza — nie burmistrza) a rada przyboczna zostanie ta sama, jeśli nie zrezygnuje sama z mandatów. O ileby się powyższa pogłoska spełni-ła, wynikałoby, iż ostrze zarządzeń wojewódzkich zwraca się w pierw-szym rzędzie przeciw burmistrzowi Kostrzewskiemu. Do takiego poglądu upoważnia również konferencja p. Ko-strzewskiego ze lwowskimi sanatorami, w imieniu których występował p. Stroński i niejaki p. Wasser. Otóż na konferencji tej, odbytej we Lwowie d.

PUTRA

nowe wszelkie przeróbki
przechowanie przez lato
NA RATY

W. Sichlera & Synowie
Lwów, pl. Halicki 14 i. p. n5489

7 bm., p. Stroński zażądał od p. Ko-strzewskiego nie więcej, jak pisemnej deklaracji, iż występuje ze Związku Ludowo-Narodowego a zgłasza akces do stronnictwa „rządowego” — sana-torów, wzamian za co obiecali mu ci panowie fotel burmistrzowski w przy-szej Radzie miejskiej. Jaskrawość re-zolucji zauważył p. Wasser, więc ten ułożył inny koncept: Pan Kostrzewski stwierdził pisemnie, że nie solidaryzuje się z ludźmi piszącymi takie artykuły, jak ten, za który „Ziemia Przemyska” została skonfiskowana, opuści Polski Komitet Wyborczy, a przystąpi do współpracy z Komitetem Mieszczań-skim. Na obie propozycje padło z ust p. Kostrzewskiego zdecydowane i nie-odwołalne: nie. Na drugi dzień nad-szedł telegram o odwołaniu terminów wyborów z powodu pewnych niefor-malności. Jakiego rodzaju są te niefor-malności, dowiemy się prawdopodobnie z dochodzeń, o które upominał się natychmiast telegraficznie p. Kostrzew-ski i Rada gminna. Wczoraj na nad-zwyczajnem posiedzeniu uchwaliła ona następującą rezolucję: „Rada miej-ska, po przyjęciu do wiadomości re-skryptu Starostwa w Przemyślu z 7. 9. br. L. 46332 o odwołaniu terminów głosowania z powodu doszłych do wia-domości Pana Wojewody nieformalno-sci przy czynnościach przygotowania do aktu wyborczego do Rady Miasta Przemyśla i po przyjęciu do wiadomo-sci telegramu p. Burmistrza z d. 8. 9. br., w którym domaga się delegatów, celem sprawdzenia rzekomych niepra-widłowości, w najżywotniejszym inte-resie miasta prosi Pana Wojewodę o jak najrychlejsze zbadanie otrzy-manych doniesień”.

Dlaczego odroczone wybory? We czwartek dnia 8. 9. odbył się publiczny wiec socjalistyczny, zwołany celem zaprezentowania przeciw wyborom ku-rjalnym. Referent dr. Grossfeld stwier-dził, iż rząd nagiął z wyborami w Prze-myślu a w ostatniej chwili wybory od-roczył a uczynił to w obawie przed zupełnem zwycięstwem endeków. — Rząd spodziewał się pomocy socjali-stów, lecz „my — tzn. socjaliści — ta-kiego rządu popierać nie możemy. W dalszym ciągu mówca ostro krytyko-wał rząd, kiedy zaś przeszedł do oce-ny postępowania komunistów w sto-sunku do wyborów, ci podnieśli krzyk i nie pozwolili p. Grossfeldowi do-kończyć referatu. Wszczął się tumult, podczas którego komuniści wdarli się na scenę, skąd chcieli przemawiać. W tym momencie zgasiło światło i na-stąpiło ogólne trzępnięcie się laskami. Bijatyka przeniosła się na ulicę, lecz tu socjalistom przyszła z pomocą policja piesza i konna. Zapaśników rozdzielono i kilku komunistów aresztowano. Tak się zakończył wiec socjalistów, na którym mówiono o zwycięstwie „endeckim” podczas wyborów.

Ile głosów sobie liczą. Tutejsi prze-wódcy komunistyczni przepowiadali sobie zwycięstwo w 4 Kole licząc, że zdobędą 4000 głosów. Gdyby tyle gło-sów zebrał, byłoby to bardzo duże, lecz do zwycięstwa daleko, wobec 25.000 głosujących.

Zmiana w starostwie. Pan starosta Frankowski oddał już urządowanie swemu zastępcy p. Krzanowskiemu, którego ściągnięto z urlopu zdrowotne-go. Posada, opróżniona po p. Frankow-skim, ma być obsadzona do kilku ty-godni.

15-letni uczeń ruskiego gimnazjum, zabójcą!

SPRAWCA ŚMIERCI ŚP. JÓZEFA RUTKOWSKIEGO PRZYTRZYMANY

Donieśliśmy wczoraj o napadzie na fryzjera Józefa Rutkowskiego, który późnym wieczorem przebitý został nożem na drodze, wiodącej do lotni-ska obok mostu kolejowego w pobliżu t. zw. Cyganówki i poniósł śmierć skutkiem rany, otrzymanej w serce. Sprawca zbiegł po dokonaniu zbro-dniczego czynu, a sprawa w pierwszej chwili wobec braku jakichkolwiek śla-dów natrafiła na znaczne trudności.

Sprawca w dwie godziny później przytrzymany.

Około godz. 11 wieczorem referent Bojto z Wydziału śledczego wraz z wywiadowcami Kaczmarkiem, Hir-nym, Preisnerem i przed. Radziwiń-skim wyruszył na miejsce celem pod-jęcia wstępnych dochodzeń, przy-czem wyżej wymienieni tak energicz-nie zabrali się do tej sprawy, iż już w dwie godziny później sprawca zo-stał ujęty i odstawiony do aresztów policyjnych.

Funkcjonariusze policyjni przybyw-szy na miejsce stwierdzili przede-wszystkiem, iż jakiś młody osobnik w krytycznym czasie przechodził ul. Na Błonie w kierunku ul. Białohor-skiej w towarzystwie młodej panienki. Znajdąc już jej rysopis pospieszyli oni na ul. Białohorską i tam w realno-sci pod l. 22 stwierdzili, iż panienką tą była niejaka Emilia Basalska, ucze-nica VIII kl. prywatnego gimnazjum ruskiego przy ul. Mochackiego. Pa-nienka w pierwszej chwili zawałała się, potem jednak oświadczyła, iż wra-cała w towarzystwie ucznia gimna-zjalnego Żyrko, nie umiała jednak czy też nie chciała podać bliższego adre-su, zaznaczyła tylko, że jej koleżanka Stefania Koniuchówna, zamieszkała

przy ul. Kordeckiego 30 zna ten adres Samochód policyjny szybko o półno-cy pomknął we wskazanym kierunku i rzeczywiście Koniuchówna podała adres Żyrki, zamieszkałego przy ul. Na Błonie l. 52. W kilkanaście minut później ref. Bojto zapukał do mieszka-nia kolejarza Żyrki i zapytał o syna. Ślad prowadził szybko we właści-wym kierunku.

Miron Żyrko, 15-letni uczeń ruskiego gimnazjum t. zw. „akademickiego”, zabójcą — Rutkowskiego!

Gdy funkcjonariusze policyjni weszli do mieszkania, na łóżku leżał Miron Żyrko, uczeń gimnazjum ruskiego, i wyraził niezbyt udanie maskowane zdziwienie z powodu ich przybycia.

— Czego panowie tu chcecie?!

— Gdzie jest sżytelet?! — w odpo-wiedzi rzucił ref. Bojto.

Po chwilowej pauzie Miron Żyrko, zaskoczony tem pytaniem, odpowie-dział: „w piwnicy”, gdzie też rzeczy-wiście ref. Bojto znalazł duży noż składany, skautowy, Żyrko bowiem należy do „Piasta”.

Sprawca przyznaje się do winy.

Żyrko przyznał się niebawem do winy. Jak zeznał — odprowadzał on do domu swą znajomą, Emilię Basal-ską, przed którą się skarżył, iż jej ko-leżanka Andruszczakówna po powro-cie z wakacyj nie darzy go już więcej swymi względami i na ten temat roz-mawiał, aż stanął przed bramą mie-szkania Basalskiej. W drodze powro-tnej Żyrko — jak zeznał — natknął na grupę kilku osobników, z których jeden podszedł do niego i oświadczył, że jego towarzysz chce z nim pomó-wić. Żyrko nie znając owych osobni-ków począł szybko oddalać się i wó-

wczas dwaj nieznajomi zbliżyli się do niego, przyczem jeden z nich uchwycił go ręką za kołnierzą surduta, wo-bec czego Żyrko z obawy przed po-biciem wyciągnął noż i przebił owego osobnika, którym był śp. Rutkowski, poczem zatrzymany po drodze przez szeregowca baonu sanitarnego krzyk-nął, by go puścił, „bo go chcą zabić”, — podążył do domu i ukrył noż w pi-wnicy.

Tak zeznał młody chłopiec, skaut ruskim, który w opisanym wypadku wystąpił w roli zwyczajnego ryzuna i stał się w ten sposób zabójcą śp. fry-zjera Rutkowskiego, liczącego 21 lat. Obraz zająścia, naszkicowany przez sprawcę, jest jednostronny, nabierze on właściwego kolorytu, gdy przesłu-chany zostanie świadek zająścia, co na-stąpi w najbliższym czasie. Żyrko zo-stał aresztowany i odstawiony do a-resztów policyjnych. Dochodzenia prowadzone są w dalszym ciągu.

Zastępca wójta puszczał w obieg fałszywe banknoty.

JEST NIM MAKSYM BILYJ, ZAST. WÓJTA W KŁODZIENKU.

Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu szajki żydowskiej z Ru-daniec, w powiecie lwowskim, puszc-zającej w obieg fałszywe banknoty 20-złotowe. Aresztowani podówczas Hersch Sitszammer i Ożasz Latt, o-baj zamieszkali w Rudanicach, przy-znali się do puszczenia w obieg fał-szywych banknotów, nie chcieli jed-nak podać źródła, z którego owe fał-szyfikaty otrzymali. Trzecim był Moj-szesz Striks, handlarz bydła, który wraz z wymienionymi jeździł po jar-markach i kupował bydło, płacąc fał-szywymi banknotami. Striks kupił na jednym jarmarku krowę od Maksyma Bilyja i podobnie jak w innych wy-padkach wręczył mu fałszywe bank-noty.

Bilyj puszcza dalej fałszyfikaty.

Bilyj dowiedziawszy od jednego z kupców żydowskich, że otrzymane przez niego od Striksa pieniądze są fałszywe, puszczał je dalej w obieg.

Bilyj został aresztowany i odsta-wiony do więzienia przy ul. Batore-go.

Fałszyfikaty, które puszczała w o-bieg ta szajka, są wykonane nader li-cho i różnią się od fałszyfkatów war-szawskich, przyczem opatrzone są tą samą numeracją. Okazuje się, że szaj-ka ma spółników w powiecie złoczów-skim, gdzie w ostatnim czasie wypi-nęły masowo fałszywe banknoty, po-chodzące z tego samego źródła.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Nadszedł kolosalny wybór modeli zagranicznych

do Salonu **„CHIC PARISIEN”**
Mód
Lwów, ul. Akademicka 5, 9058n

Mieszkanie 3-4 pokojowe

z komfortem, poszukiwane we Lwowie bezpośrednio od gospodarza.

Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Dobrowolna umowa” do Biura ogłoszeń Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 9086

Za oddanie ostatniej przysługi na-szemu nieoddawanemu Mężowi i Ojcu śp. Janowi Kadernowiczowi za po-spieszenie z wyrazami współczucia i pociechy nasz ciężki smutek łagodzące składamy z głębi serca płynące podzię-kowanie Przewielbn. Duchowieństwu a w szczególności Ks. Prof. Dr. Mi-chałowi Wyszyńskiemu, Kongregacji Kupańskiej, Targom Wschodnim, Miej-sklemu Tow. Strzeleckiemu oraz wszyst-kim krewnym, przyjaciółom, kolegom i znajomym.

9058n **Żona i dzieci.**

Posłuchanie P. Z. K. u p. min. inż. Romockiego.

Dnia 6 bm. przyjął p. minister Komunikacji na dłuższej audyencji Zarząd główny Polskiego Związku Kolejowców w osobach pp. inżyniera M. Łopuszańskiego i M. Budniaka.

Na przedstawione postulaty w kierunku rychłego wydania zasadniczych przepisów, określających stosunki stół zbrowe kolejowców, rozciągnięcia przyznanych obecnie jednorazowych zasiłków na nieobjęte grupy pracowników, w szczególności zaś na pracowników, przyjętych po 1. 1. 1926 r., oraz na pracowników niestałych i emerytów, dalej co do uchylenia zakazu ustalań i nowych przyjęć kolejowców, jakoteż co do uregulowania wymiarów diet, ryczałtów, dodatków nocnych, rozszerzenia uprawnień mianurowych, powiększenia etatów i poparcia przez M. K. działalności Kas oszczędnościowo-pożyczkowych przy P. Z. K., — oświadczył p. minister, iż rozważy jaknajprzychylniej przedstawione dezeraty, przyczem co do podwyższenia diet i ryczałtów, rozszerzenia przyznanych jednorazowych zasiłków, na pewne nieobjęte nim kategorie i co do uchylenia zakazu ustalań może pomyśleć załatwienie tych spraw przyrzec na czas najbliższy.

W sprawie zamierzonej regulacji plac nie poczynił p. minister konkretnych obietnic, podniósł jednakowoż, iż stałym dążeniem jego jest oparcie nowych form uposażeniowych pracowników kolejowych na odrębnych zasadach, mających swoje uzasadnienie w samym charakterze kolei państwowych.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

MAKATY BUCZACKIE

z Tkali Artura hr. Potockiego w Buczacu

poleca **Piotr Nuzikowski**

Lwów, ul. Szajnochy 2. n7706

Wystawia na Targach Wsch. Pałac Sztuki Stoisko 310.

ZWIEDZAJCIE PAWILON MUZYCZNY

dirig. **B. RUDZKI, WARSZAWA**

fargi Wschodnie. Pawilon przy wejściu.

B. 1-szy Asystent Kliniki okulist. U. J. K.

Dr. Franciszek Naróg

przyjmuje codziennie w chorobach

ocznych od 11:30—1, 3—5. — Dla

ubogich od 8—9 rano. n8901

Lwów, ul. Rutowskiego 1. 3

naprzeciw katedry. Telefon 19-77.

Podziękowanie.

Dotknięci ciężkim ciosem z powodu zgonu naszego ojca, dziadka i pradziadka śp. Adolfa Gojczewskiego, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie: Wielebnemu duchowieństwu, krewnym, przyjaciółom i znajomym, za oddanie ostatniej przysługi zmarłemu, wyrazy okazanej nam współczucia, złożenie wieńców i kwiatów na grobie zmarłego, oraz złożenie datków na powódzian w miejsce kwiatów.

Czcigodnemu Prymarjuszowi Państw. Szpitala Powszechn. Prof. Uniwersytetu we Lwowie, Dr. Frenklowej, zacnemu zespołowi JWP. Lekarzy oddziału chorób nerwowych oraz Wiel. Siostrzom za skuteczną pomoc lekarską, nad wyraz troskliwą opiekę za tyle dowodów okazanego serca — z serca dziękuję dozgonnie wdzięczny byłby pacjent

Szymon Kaz. Zmarz. 9061

prof. Państw. gm. żelaz. im. Unii Lubelskiej z Lublina.

Podziękowanie.

JW. Panu Dr. Blatt i JW. Panu Dr. Goldszlak, lekarzom chorób skóry za wyłączenie mej twarzy, której nie mogli uleczyć sławni lekarze — składam serdeczne podziękowanie.

Leczenie raka cjanikiem potasu.

W jednej z klinik budapeszteńskich zaczęto przeprowadzać nowe próby w niezmierne doniosłej, interesującej świat cały dziedzinie — leczenia choroby raka nową zupełnie metodą. Próby te tak zainteresowały rząd węgierski, że zaofiarował on znaczne środki pieniężne na ich popieranie i przeprowadzanie. Klinika, w której rzezone eksperymenty są robione, jest kliniką prof. Koranyi, wszechświatowej sławy specjalisty chorób wewnętrznych, któremu medycyna współczesna zawdzięcza wiele cennych prac z zakresu fizjologii i patologii nerek. Otóż profesor znajduje się majakoby na drodze znalezienia sposobu leczenia raka nie za pomocą zabiegu chirurgicznego, ani naświetlań radem, ale wewnętrzznego stosowania potężnej trucizny — cjaniku potasu. Stosowaną przez prof. Koranyi nową terapię raka jest w stanie prób i żaden naukowy komunikat nie został jeszcze w tej sprawie przedstawiony. O ile się wszakże wydaje, wykrył on że cjanek potasu działa bezpośrednio na przemianę materii komórek rakowatych, przede wszystkim powstrzymuje ich rozwój, a w następstwie powodując ich wysysanie się. Prof. Koranyi przeprowadzał dotychczas próby na raku doświadczalnym, to znaczy na wywołanym sztucznie u szczurów przez szczepienie zdrowym zwierzętom tkanek zwierząt dotkniętych rakiem. Wynikiem stosowania cjaniku potasu u takich zarażonych rakiem

zwierząt był w 15 wypadkach ze stu leczonych tym samym systemem — zupełny zanik guza rakowatego, zaś nieomal we wszystkich pozostałych wypadkach dało się wyraźnie stwierdzić bądź powstrzymanie rozwoju guza, bądź zmniejszenie się go. Wyniki te wydały się wyjątkowe i jego asystentom tak doniosłymi i zachęcającymi, że przystępują obecnie do prób na wołach i od wyniku tych nowych doświadczeń uzależniają przeprowadzenie ich ostateczne przy leczeniu raka u ludzi. Wielką ostrożność Koranyi'ego zupełnie jest usprawiającą — poza naukową powagą jego pracy — obosiecznym charakterem broni, jaką jest cjanek potasu, jedna z najgwałtowniej działających substancji trujących — cwaner grama jej wystarczy dla zabicia człowieka. Otóż w tych warunkach rozpicie pomiędzy dozami tolerowanymi przez organizm i dozami trującymi jest nader znaczne i różnice zależne są od gatunku zwierzęcia, będącego obiektem prób.

Notując nowe próby, zbyt doniosłe dla cierpiącej ludzkości, aby wolno było pomijać je milczeniem, zaznaczyć wszakże należy, że mają one jeszcze długą drogę przed sobą, aby wyniki otrzymane dotychczas przez prof. Koranyi, upoważniać mogły do próby tego stosowania nowego leczenia ludzi, a naderwyszko do stawiania przedwcześnie optymistycznych w tej mierze horoskopów.

Dr. I. C.

Sport.

Dziś zawody w piłce nożnej Czarni—Hasmonia o Mistrzostwo Ligi o godz. 4 popoł. na boisku Hasmonel.

Pogoń gra z Wartą w Poznaniu — wiadomość telefoniczną otrzymamy około g. 8 wieczorem.

Raid kolarski o godz. 10-tej rano koło Województwa.

Największą skocznię narciarską w Europie rozpoczęto budować w Krynicy. Plany opracował i budową tej skoczni kieruje kpt. Loteczka, który równocześnie rozpoczął budowę mniejszej skoczni w Rabce. Możliwość osiągnięcia długości skoków w Krynicy dosięgnie 70 m.

Trener szwedzki Norling przybył na reszcie do Lwowa i trenuje naszych lekkoatletów lwowskich codziennie popołudniu na boisku Czarnych.

Trzeci dzień turnieju tenisowego o Mistrzostwo Lwowa. Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Lwowa: G. Scott—M. Scott 8:6 6:3; Grabowski—Stworzeński 6:3 6:0; Grabowski—Piątek 6:3 6:4; Lanterner—A. Stahl 2:6 6:17 7:5; A. Stahl—Strachocki 6:3 4:6 6:4; Bobrowski—Wartaniewicz 6:3 7:9 6:2; Bobrowski—Glażewski 7:5 6:4; Konopka—Sasyk 7:5 6:3; Wł. Kuchar—Konopka 6:1 9:7 (cwaner finał).

Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Lwowa: Rychterówna—Kierska 6:2 6:2; Grabowska—Landesówna 6:4 6:0; Rychterówna—Grabowska 6:3 6:0.

Gra podwójna panów o mistrzostwo Lwowa: Grabowski, Kuczkiewicz—Wartaniewicz, Gąsiorowski 6:0 6:0; Lederer, Stworzeński—Scottowie 6:3 7:5.

Gra podwójna panów o mistrzostwo Lwowa: Rychterówna, Tarnowski—Orzechowska, Piątek 6:2 6:1; Grabowska, Kuchar—Kozakowa, Lanterner 6:1 6:1.

Gra pojedyncza panów z wyrównaniem: Seker—Pohoryles 1:6 6:2 6:0; Grabowski—Bernas 6:3 2:6 6:2; Zb. Kuchar—Mauer 6:4 6:4; Tarnowski—A. Stahl 6:2 6:4.

Gra pojedyncza panów z wyrównaniem: Dubieńska—Piłkówna 6:3 6:1.

Gra podwójna panów z wyrównaniem: Kowalewska, Tarnowski—Kierska, Janelli 6:2 6:2.

Sp. porucznik Berski zginął tragiczną śmiercią podczas manewrów lotniczych pod Sandomierzem, mistrz Polski w szermierce oraz pierwszy krzewiciel sportu bokserkiego w stolicy. Cześć Jego pamięci!

Mecz piłkarski Armia Polska—Armia Rumuńska. W dniu 15 bm. o godz. 16 na boisku Legii odbędzie się międzynarodowy mecz reprezentacji Armii Polskiej i Rumuńskiej. W skład reprezentacyjnej drużyny Wojsk Rumuńskich wchodzić będą przede wszystkim gracze wojskowego klubu Furgel, zaś co do reprezentacji Armii Polskiej, to projektowany jest następujący skład: bramkarz: Gross (Warszawa), obrońcy: Karasiak i Galecki (oba Łódź), a jako rezerwowi Redlich (Warszawa), pomocnicy: Gosławski (Łódź), Trzmiela (Łódź), Amrowski (Warszawa) oraz rezerwowi Sobota (Warszawa), napastnicy: Radomski (Łódź), Nawrot (Warszawa), Reyman (Kraków), Herbstreich (Toruń), Luxemburg (Warszawa), a jako rezerwowi: Cieszyński (Toruń), Sobota (Górny Śląsk), Ptak (Kraków), Cichecki (Toruń).

Zawody sportowe o mistrzostwo Armii. Program zawodów sportowych o mistrzostwo Wojsk Polskich przedstawia się następująco: Pięciobój nowoczesny w dn. 12, 13 i 14 bm. w Warszawie Półfinały piłkarskie w dn. 16 bm. w Warszawie. Finał piłki nożnej w dn. 17 bm. w Warszawie. Zawody strzeleckie dla szeregowych w dn. 16, 17 i 18 bm. w Krakowie. Zawody strzeleckie dla oficerów w dn. 19, 20 i 21 bm. w Toruniu. Pięciobój wojskowo-sportowy w dn. 22 bm. w Warszawie. Zawody lekkoatletyczne w dniach od 22—25 bm. w Warszawie.

Polski Związek Narciarski mieć będzie trenera olimpijskiego. Zarząd Główny Związku Narciarskiego pertraktuje obecnie z Norweskim Związkiem Narciarskim w sprawie trenera olimpijskiego, którym be-

dział przypuszczalnie Hjalmar Olsson. Pierwszą pracą trenera byłoby prowadzenie treningów w ośrodku olimpijskim narciarskim w Zakopanem od dnia 20 bm.

WINA RIEDLA

Radjofon.

Niedziela, 11 września.

Warszawa (1111) godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikat PAT, nadprogram. Godz. 13.45—14.10: Odczyt pt. „Tuczenie drobiu” (Dział „Rolnictwo”) wygł. prof. Maurycy Trybicki. Godz. 14.10—14.35: Odczyt pt. „O roślinach lekarskich” (Dział „Rolnictwo”) wygł. prof. Jan Biegański. Godz. 14.35—15: Odczyt pt. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” (Dział „Rolnictwo”) wygł. p. Szczepan Mędrzecki. Godz. 15—15.05: Komunikat meteorologiczny. Godz. 15.05—15.30: Pogadanka pt. „Słów parę o kliszach” (Dział „Rolnictwo”). wygł. p. Fortunat Starzyński. Godz. 15.30—17: Przerwa. Godz. 17—17.35: Audycja dla dzieci. Godz. 17.35—18.35: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Julian Hoffman (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.). 1. 1. G. Bizet: Fantazja na tem. z op. „Poławiacze pereł”, wykona orkiestra. 2. a) Boito: Aria Fausta z op. „Mefistofeles” („Giunto sul passo estremo”), b) Puccini: Aria z III. aktu op. „Tosca” („e lucean le stelle”) odśpiewa J. Hoffman. II. 3. Dworak: Humoreska, 4. I. Paderewski: a) Nokturn, op. 16 Nr. 4, b) Krakowiak fantastyczny — wykona orkiestra. 5. Kóring: „O zmroku”. 6. J. Białkiewiczówna: Preludjum. 7. Weim: „Czarne motyle” odśpiewa J. Hoffman. Godz. 18.35—18.55: Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński. Godz. 18.55—19.10: Komunikaty PAT. Kom. Tow. Zach. Hod. Kon. Godz. 19.10—19.35: Odczyt pt. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski” II, wygł. prof. H. Mościcki. Godz. 19.35—20: Odczyt pt. „Wrażenia z Jugosławii” I, dział „Podróże i przygody” wygł. p. Stefan Michalski. Godz. 20—20.30: Przerwa. Godz. 20.30: Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Le Messenger Polonais” w języku francuskim. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego i Wiktor Łabuński (fort.). 1. Beethoven: Uwertura „Egmont” op. 84, wykona orkiestra. 2. Beethoven: Trzy kontredanse. 3. Chopin: Scherzo b-moll wykona Łabuński Wiktor. II. 4. Borodin: „W środkowej Azji”, szkic symfon. 5. Mussorgski: Taniec Perski, wykona orkiestra. 6. a) Rachmaninow: Prelude d-moll, b) Medtner: Bajka f-moll, c) Liszt: Wale Mefisto — wykona W. Łabuński. 7. Liszt: Rapsodia węgierska Nr. 12, wykona orkiestra. Godz. 22—22.30: Transmisja z lokalu Automobklubu w Warszawie. Zakończenie raidu damskiego samochodowego i rozdanie nagród. Godz. 22.30: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT, nadprogram.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 10 września (Tel. wł.) — Na dzisiejszej giełdzie walutowej obroty dewizami nieco większe. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. — Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 892.

Za rubla złotego żądano 474, chciało płać 473.

Akcje niejednolicie. Obroty mniejsze.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 10 września (Tel. wł.) — Londyn 486 i trzy dziesiąte, Paryż 392 i jedna ósma, Bruksela 1392, Rzym 544, Madryt 1687, Berno 1928 i pół, Berlin 2378 i trzy czwarte.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 10 września (Tel. wł.) — Bank Przemysłowców 180, Bank Handlowy w Poznaniu 120, C. Hartwig 4800, Herzfeld Victorius 5000, Dr. May 9500.

Herbata RIEDLA

Bronisław Jaśniewski

radca Tymczas. Wydziału Samorządowego

zmarł po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 10-go września 1927 roku, przeżywszy lat 52.

Obchód pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek, dnia 12-go września 1927 r., o godzinie 5-tej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarzu Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego w smutku pograżona

Rodzina.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, dnia 16-go września 1927 r., o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Bernardynów.

9066n

Miejski Zakład Pogrzebowy „CONCORDJA” ul. Sobieskiego 16.

FILATELISTYKA

Red. J. Zadurciewicz

L. 28.

XII. 1927

Filatelistyka jako nauka pomocnicza historii.

II.

Często widzimy na znaczkach widoki pomników o znaczeniu historycznym. I znowu filatelistyka łączy się z inną nauką pomocniczą historii — archeologią. Każdy filatelista zna sfinksa i piramidę, umieszczone na znaczkach Egiptu, jak również starożytne wazy i rzeźby spotykane na znaczkach Krety i Grecji. Obok jednak tych reprodukcji, które stały się już prawie banalnymi, widzimy czasem na znaczkach pomniki historyczne bardzo ciekawe. Do takich należą hale w Ypres i Louvain, dzwonnica w Dinard i ratusz w Termone, których widoki umieszczono na znaczkach belgijskich. Każdy zbieracz patrząc na stronę swego albumu, gdzie widnieją owe cenne dzieła sztuki, zniszczone na początku wojny światowej przez barbarzyńskie wojska niemieckie, będzie mógł sobie urobić opinię o stanie umysowości tego narodu w r. 1914.

Również obecna seria znaczków kursujących w Polsce zapoznaje szeroki ogół w kraju i zagranicą z naszymi najpiękniejszymi zabytkami historycznymi.

Jakie znaczenie może mieć filatelistyka dla historii ekonomicznej, ilustruje najlepiej poniższy przykład.

Z końcem 1901 roku rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej powziął decyzję urzędystów i polityków o połączeniu kanałem dwóch oceanów, walując się jednak co do wyboru miejsca, w którym ka-

nał ów miał być poprowadzony. Istniały dwa możliwe rozwiązania: 1) przeprowadzenie kanału przez Panamę, albo 2) przez terytorium republiki Nikaragui. Droga przez Panamę była krótsza, lecz bardzo przykry klimat i smutne doświadczenie towarzyszywało francuskiemu przechylnemu opinii na wyznaczenie kanału przez Nikaraguię, wspaniałe dłuższego, ale korzystniejszego z rzeki San Juan i licznych jezior.

Z początkiem 1902 r. Izba reprezentantów oświadczyła się jednomyślnie bez dwóch głosów na korzyść Nikaragui. Obroncy Panamy przeciwstawiali obawę trzęsienia ziemi nad brzegami jeziora Manaka skutkiem wybuchów wulkanu Momotomba i wskazywali na straszną katastrofę wulkanu Pelée na Martynice, która odbiła się smutnym echem na całym świecie. Lecz prezydent Nikaragui oświadczył, że podobne niebezpieczeństwo nie istnieje, gdyż od r. 1835 żadnego wybuchu wulkanicznego na terytorium republiki nie skonstatowano. Wtedy główny rzecznik i obrońca sprawy Panamy, Bunau Varilla, znalazł dokument urzędowy, zdający do złamania oświadczeń prezydenta Zelayi. Rzeczpospolita Nikaragui wydała w r. 1900 serię znaczków pocztowych, przedstawiających właśnie widok na Jezioro Manaka wraz z wulkanem Momotomba, wyrzucającym wspaniałe pióropusz dymu. 10 czerwca 1902 r. Bunau Varilla wysłał każdemu senatorowi amerykańskiemu egzemplarz tego znaczka wraz z dopiskiem: „dowód urzędowy czynności wulkanu w republice Nikaragui”. Uderzenie było potężne. Senat uchwalił 19 czerwca większością 8-głosów „Spoover bill”, przyznający pierwszeństwo Panamie. P. Bunau Varilla znalazł jeszcze 500 egzemplarzy dla wysłania ich każdemu z posłów. W rezultacie Izba zgodziła się jednomyślnie na „Spoover bill” senatu.

Pozostają jeszcze do omówienia znaczki,

przeznaczone do upamiętnienia wypadków historycznych, i te najbliższe dotyczą historii. Jedną z najbardziej ciekawych serii tego typu jest wydanie Stanów Zjednoczonych w czterechsetną rocznicę odkrycia Ameryki. W serii rysunków nader artystycznie wykonanych zilustrowano historię całej podróży Krzysztofa Kolumba, od chwili odbicia od brzegu aż do triumfalnego powrotu na dwór hiszpańskiej królowej Izabelli.

W ten sposób pojęta filatelistyka nie jest już więcej niewinną grą zbieraczy, bawiących się nalepianiem na kartkach swych albumów małych kolorowych kwadratów papieru, lecz jedną z nauk pomocniczych historii, która może być śmiało postawiona obok swej starszej siostry — numizmatyki.

Fr. Z.

ROZMAITOŚCI.

Przed 80-ciu laty. Miejscowa gazeta w Zella (środkowe Niemcy) zamieściła dnia 14 listopada 1847 r. następującą notatkę: „W Anglii, gdzie jak wiadomo opłata pocztowa jest bardzo niska i równomierna, sprzedaje poczta małe czerwone kawałki papieru, na których umieszczona jest podobizna królowej. Kawałki te nalepia się na listy i w ten sposób pojedynczy sposób opłaca się należytość pocztową. Aby jednak taki znaczek nie użyto więcej razy, wybija na nich urząd pocztowy czarna farba krzyżyk”. Trzeba jedn. było aż sześciu lat, by w swoim rodzaju tak ciekawa wiadomość dotarła do środkowych Niemiec, gdyż już od roku 1840 „te argielkie małe czworoboczne kawałki papieru” znajdowały się w obiegu.

Nieboszczyk, który spekulował na filatelii. Przed 50 laty zmarł w okolicy Donai w północnej Francji niejaki pan Foneques. W testamencie zaznaczył on bardzo wyraźnie, że wielki, o mocnych zamkach ku-

fer, jaki po sobie zostawia, wolno otworzyć dopiero w 50 lat po śmierci właściciela, czyli autora testamentu. Wszyscy byli najpewniejsi, że kufer zawiera ogromne skarby, to też spadkobiercy w żaden sposób nie mogli darować nieboszczykowi tego, że im tak długo każe czekać na otwarcie kufra i podział bogactw. Niejeden ze spadkobierców na rachunek skarbu 10-bił nawet długi Przysiężły wreszcie cwe wymagane lata i spadkobiercy, którzy nawet nie pamiętali autora zapisu, udali się do reagenta, w którego obecności kufer otwarto. Jakież jednak było oburzenie wszystkich, gdy w kufrze znaleziono tylko pamiętniki zmarłego i bardzo obfita korespondencja. Ale smutek zawiedzionych nie trwał długo. Prędko zdołali oni spoznać, że niezliczone wprost listy, pisane do zmarłego, posiadają znaczki pocztowe z roku 1870 i dawniejsze, których zmarły nie usunął. Ponieważ znaczki pochodziły ze wszystkich krajów świata, więc przedstawiały bardzo wysoką wartość. Zrozumieli to szybko spadkobiercy i każdy z nich brał z wielką radością przypalającą część listów, żałując, że otrzymuje ich tak mało.

* Szczepionki ochronne na terenie Małopolski Wschodniej. Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia czyni wysiłki, aby możliwie zapobiec szerzeniu się choroby na terenach zalanych powodzią, gdzie wszystkie wody studienne zostały zanieczyszczone wodami rzek wezbranych. Dotąd wysłano do Małopolski Wschodniej 3.000 porcji szczepionki i zorganizowano odpowiednio kolumny do jaknajszyszego ich stosowania.



OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz.

TRUSKAWKI sadzonki „Jachtens-Noble” obciążone owocami 100 szt. 4 zł, poziomki miesięczne, owocujące całe lato, 60 sztuk 4 zł. Wysyłka do końca września. Stanisław Janiszewski, Łódź, Włocławek, Małopolska. 9087

MOTOCYKLE Francis-Barnett na skądzie we firmie „Cyclear”, Lwów, Romanowicza 9, telefon 20-01. 9084

NAJSTARSZY w kraju zaszczytnie znany skład Ziemski i Białej 1. Dąbrowski nast. J. Dąbrowski L. Rozwadowski poleca swój bogaty wybór po cenach konkurencyjnych. Lwów, Akademicka 2. (Hotel Georga). Północne warunki. Własne pracownie. 9080

FORTEPIAN znakomity do nauki i zdany do gry — sprzedam tanio. Kopernika 26. Skienarski. 9077

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Soltanowski. Lwów, pl. Marjański 5. 8975

SPRZEDAM dom z ogrodem, 7 ułokacyj, Piłsudskiego 64. 9074

PARCELE suche, słoneczne, różnej wielkości, okolica Listopada — sprzedam Chodkiewicza 8, II p. na prawo. 9050

„ZACHĘTA” Salon sztuki ul. Legionów 7. Obrazy artystów lwowskich, krakowskich i warszawskich tania i na spłaty. 9051

WILLA nowozbudowana, w najpiękniejszej dzielnicy Lwowa, przy tramwaju, z pełnym komfortem i ubikacją mieszkalnych i pokojów służbowych, łącznie etc. cała wolna do sprzedania na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod „Gotówka” do administracji Słowa. 9063

SPRZEDAM sklep korekcyjny delikatesów przy ul. Zyblikiewicza ewentualnie sklep do wynajęcia Fincel Chmielowskiego 8 od 2-4 po południu. 0055

FORTEPIANY znakomite z powodu Targów wysprzedaży niedrogo, Kopernika 24, Skienarski. 8878

MOTOCYKL Rudge z pełnym wyekwipowaniem, światłem elektrycznym sprzedam okazjnie „CYCLECAR” Lwów, Romanowicza 9, telefon 20-01. 8940

MOTOCYKL z przywózkiem, specjalny model dwucylindrowy sprzedam, Kordeckiego 10, garaż, od 3-5. 8939

WATNE ety Pan! Kapelusze damskie po cenach reklamowych poleca Helena Müller Nabelaka 45. 8467

SYPIALNIA do sprzedania w bardzo dobrym stanie. Złotego 6, parter, drzwi 3. 8998

KUPIĘ majątek ziemski z drzewostanem, materjałowym i budynkami przy dobrej komunikacji. Zgłoszenia z dokładnym opisem i poleceniami pod „Ziemianin” administracja Słowa. 9042

SAMOCYKLE Essee i Hudson — zastępstwo na poludniową Polskę „CYCLECAR” Lwów, Romanowicza 9, telefon 20-01. 8695

FORTEPIAN Schwegelera (dłuższy) za 1000 zł. sprzedam „Moniuszko”, Zimorowicza 10. 8825

MEBLE ANTYCZNE oraz modne sypialnie, jadalnie, salony, szafy, stoły, krzesła, otomany itp. poleca po cenach niskich ZIELIŃSKI, Kollataja 5. Stolarnia w podwórzu. Przyjmuje do naprawy i odnowienia wszelkie meble, specjalnie antyczne. 8212

PIANINA Förstera, Singla nudeszy. E. Kappy, Stanisławów. 8963

KAMIENICA komfortowa, trzypiętrowa, 13.000 dolarów. Dwupiętrowa, komfort, dwa mieszkania trzykondygnacyjne, ogród, 13.000 dol. Dwupiętrowa, komfort, czteropokojowe mieszkanie wolne 13.000 dol. Dwupiętrowa, brama zewnętrzna, duże podwórze, trzy pokoje wolne, 7.500 dol. Wszystkie okolice Sapińskiego. Poza tym kamienice rentowne, wille całe wolne z ogrodami w każdej dzielnicy sprzedam Centralna Agencja, Kopernika 14. 8877

FRANCKA
Przymieszka do kawy
w pudełkach
niezrównana w dobroci
(smaku i aromacie!)

PROSIMY P. T. KSIĘŻY, ROLNIKÓW, LEKARZY, MYŚLIWYCH, INSPEKTORÓW: SZKÓŁ, POWIATÓW, PODATKÓW, GOSPODARSTW
aby zapoznali się z wyrobami sukienicznymi

ZARZĄD DÓBR I ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH ROMANA ŻURAWSKIEGO
Fabryka sukna i koców, — Leszczków, p. Wareż, (Małopolska).

Specjalność: gotowe bundy na wzór sławskich, derki na konie, koce na łóżka, materjały sportowe, płaszcze.

Targi Wschodnie: Pawilon Sztuki. Stoisko 36. Próbkę i cenniki wysłać się na żądanie odwrotnie. 8995

SPRZEDAM w Janowie k. Lwowa wille jednopiętrową z budynkiem gospodarczym i z ogrodem i morg. warzywnym owocowym. Wiadomość w adm. Słowa Pol. pod „Janów”. 8888

PONCZOCHY szkolne tania, trwale poleca Gabryel Żywiec, Kilińskiego 1. 7460

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biżuterię na prawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 15-43. 7471

Do samochodów „P. R. A. G.”
wszystkie części rezerwowe dostarcza:
Reprezentacja Lwów Jagiellońska 7
Tel. 305. 896

Z fabryki do odbiorcy
Wyroby złote, srebrne, zegarki po cenach fabrycznych **WŁADYSŁAW BUSZEK**
sprzedaje
Wytwórnia biżuterii i warsztaty reperacyjne
Lwów, Akademicka 6. Tel. 18-48. 7745

Meble na raty i za gotówkę
bez podwyższenia cen oraz wielki wybór mebli tapicerowanych najtaniej w „DOROTEUM”
Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 8883

SZCZOTKI i ściarki do podłóg, sukna stalowe, masę podłogową, wosk, terpentynę, trzepaczki, rogówki kokosowe, mydło do prania i t. p. poleca 7459

Józef KOLEZANSKI, Batorego 34a.

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

ABSOLWENTKA gimnazjalna poszukuje lekcji, przygotowuje do egzaminów ewentualnie zajmuje się starszymi dziećmi „Sumienna”, administracja Słowa. 9026

INTELIGENTNY, solidny szofer poszukuje posady prywatnej. Pod: „Antykoholik” do administracji Słowa Polskiego. 9028

OSOBA młoda, inteligentna, energiczna poszukuje samodzielnego zarządu na wsi. Pierwszorzędne referencje i świadectwa. — Zgłoszenia pl. Kapitulny? II p. 9002

RUTYNOWANY drzewiarz urzędnik z długoletnią zagraniczną praktyką we wszelkich najmodniejszych szych manipulacjach drzewa, posiadający najlepsze świadectwa i znajomość z zagranicznymi firmami poszukuje posady od 15 września. Zgłoszenia do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń Legionów 1. „Specjalista drzewny”. 8931

STARSZA gospodyni, dobra kucharka, gotuje samodzielnie w kasynach, pensjonatach i w innych podobnych instytucjach, posiada dobre polecenia, poszukuje posady od 15 września. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego pod „Samodzielnia”. 9082

STARSZA francuzka przyjmie lekcje lub demi place. Adres: Zyblikiewicza 32, sklep narty. 9076

BIURO nauczycielskie Marii Kochter, Lwów, Klonowicza 10, od 11-12 poleca nauczycielki, nau czycieli na klasy gimnazjalne i powszechne, fre-bianki, bony i cudzoziemki. 9069

RUTYNOWANY buchalter-bilansista i korespondent polsko-niemiecki z długoletnią praktyką biurową poszukuje od zaraz zajęcia na 2-3 godz. popołudniu. Zgłoszenia pod „Solidny” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Legionów 1. 9009

WDOWA po urzędniku średni wiek, poszukuje zajęcia domowe dochodzące lub stałe. Administracja Legitymacja 1751. 8997

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

4 grosze za wyraz.

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-46, poleca: Kucharki, bony, gospodynie dworskie, wykwalifikowane kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę miesiową, dworską, restauracyjną. 7777

MIESZKANIA z 2-ch pokoi, kuchnią, komfort, z umeblowaniem czynszu według umowy za pewien czas z góry, poszukuje dla jednego z urzędników Słowa Akt. „Kolindustria”, Lwów, Fredry 9. 8992

SEKONECZNY dom w dobrym stanie z ogrodem owocowym w podgórskiej okolicy do sprzedania, „Le-lwa”, Bolechów poste-rest. 8907

STANCIJ z kuchnią poszukuje starsze bezdełne ma-żeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Wozny”. 3017

POSZUKUJĘ mieszkania z 3 pokojami z kuchnią wprost od gospodarza. Warunki i zgłoszenia do Admin. Słowa Pol. pod „Dyrektor gimnazjalny”. 8924

ULA studentów z niższych klas, studentek wiedeńskich akademików do wynajęcia pokoi ładny, osobny, koło Politechniki ewent. z całymi lub częściowym utrzymaniem pod przystępnymi warunkami. Blizsza wiadomość ul. Zofii Chrzastowskiej 11a II p. na prawo. 8174

UMIEBLOWANY pokój do wynajęcia Nowy Świat 3, parter lewy. 8013

DWAJ staraj, spokojaj i z dobrego domu medycy, poszukuje pokoju umeblowanego ze światłem elektrycznym i osobnym wejściem od 15 września względnie 1 października. Uprosza się o podawanie con. Zgłoszenia do administracji pod „Medycy”. 9088

Do wynajęcia
piękny lokal sklepowy, nadający się ewent. także na biuro. — Po-czątek ul. Łyczakowskiej. Pisemna zgłoszenia do Administracji pod „Korzystna sposobność”. 8947



WILLE I BUDYNKI GOSPODARCZE
najekonomiczniej wykonuje firma:

Ludwik Veltz

Lwów, ul. Listopada 54.
Zgłoszenia telefoniczne Nr. 20-55 od 12-13,
osobiste od 16-18 godz. 8081



8978

POSZUKUJEMY dwuosobowego, słonecznego pokoju
możliwie z łazienką. Wejście niekrepujące. Poza-
dana okolica Techniki. Oferty z podaniem ceny pod
„Matteństwo” do Słowa Polskiego. 8989

POSZUKUJĘ pokoju z niekrepującym wejściem, czy-
stego i możliwie blisko Politechniki J. Tobczyk,
Politechnika. 9019

POKOJU nieprzechoźnego, słonecznego z utrzyma-
niem poszukuje akademik. Zgłoszenia do admini-
stracji pod „Z. B.” 9075

SZUKAM 3-2 pokoi z kuchnią, komfort „Czynsz z
góry.” Słowo Polskie. 9040

DAM mieszkanie i wikt za nauczanie 3 dzieci fran-
cuskiego i muzyki. Zgłoszenia Nabeleka 23, I p. 9049

POSZUKUJĘ 5 lub 6 pokoi, ogród, komfort, blisko
tramwaju, najchętniej całą małą willę lub domek,
czynsz z góry. Blaszkiński, Batorego 4. 9064

POKÓJ umeblowany, słoneczny z balkonem, IV dzie-
lnicy dla solidnego pana. Zgłoszenia: magazyn ka-
mienny Drojowskiej Halicki 20, I p. 9054

PRZYJEZDNI kupcy, przemysłowcy znajdują słoneczny,
z osobnym wejściem pokój w centrum miasta. —
Zgłoszenia w administracji „100-” 9053

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

KUCHARKA dobrze gotująca potrzebna zaraz do za-
kładu ul. Dzwonickiego 1. 9021

PRZEWODZNIKA mniejsza do dzieci, inteligentniej-
sza, posłuszną, dobrze połączoną potrzebna. Zgło-
szenia od 3 sierpnia, ul. Zofii Chrzanowskiej 11a,
II piętro na prawo. 8253

OTRZĘBNI natychmiast wykwalifikowani układacze
terrakoty, glazury, posadzek debowych, ocyklo-
wanie. Zgłoszenia: Firma Aleksander Walimann,
Warszawa, Aleja Jerozolimskie 20. 9086

PRYWATNE gimn. we Lwowie ul. Listopada 52 po-
szukuje historyka i germanisty (zupełnie wolnych)
z pełnymi kwalifikacjami. 9050

DUŻA RAFINERJA

w Małopolsce poszukuje od zaraz
mastra badnarskiego obeznanego z
ekspedycją beczkową produktów nafto-
wych oraz majstra do rafinacji ole-
jów. Szczegółowe oferty nadsyłać do
Administracji Słowa Polskiego pod „Z. B.”

Adjunkt leśnictwa

z ukończoną niższą szkołą leśną, ład-
nym piśmem, energiczny, zamiłowany
w zawodzie, trzeźwy, znający mierni-
ctwo zostanie natychmiast przyjęty.
Zgłoszenia kierować do Nadleśnictwa
w Rabanej osto. Podhorce koło Złocz-
wa. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

SUMIENNY, pracowity słuchacz Politechniki poszu-
kuje lekcji z matematyki, geometrii wykreślnej,
fizyki w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia do
administracji Słowa pod „Praca” 8999

LEÇONS de langue française, cours complet. Strzała
3, baronne Błażowska. 9039

KURS języka angielskiego rozpocznie się dnia 5-go
września b. r. wpisy przyjmuje się codziennie od
godz. 3-9. wiecz. Również specjalny kurs dla dzie-
ci. Pl. Bernardyński 17 I p. 8757

NAUCZYCIELKA fortepianu poszukuje lekcji, warun-
ki przystępne. Zgłoszenia do administracji Słowa
Polskiego pod „Sumienna”. 8957

MARJA Michałowska, była nauczycielka Instytutu
Muzycznego w Rosji udziela lekcji fortepianu po
domach. Obowiązuje, II p. Od godz. 2-5-ej. 8490

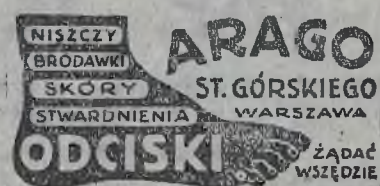
DYPLOMOWANA konserwatorystka z egzaminem
państwowym, uczenia kursu koncertowego udziela
lekcji fortepianu. Zgłoszenia: św. Antoniego 15 I p.
na lewo. 8851

DAME française donne leçons théorie et conversa-
tion. Wyższa 8, II p. (początek Życzakowskiej) Visi-
ble de 1-5 h. 8991

NAJSZYBSZA metoda wyuczenia języków nowoży-
mych, jakoteż stenografii, pisanie na maszynach
„Ecole française”. Batorego 34. 8318

ALFIED Zofia Jakubowicz, profesor konserwatorium
Polskiego Towarzystwa Muzycznego udziela prywa-
tnie lekcji gry na fortepianie oraz przyjmując akom-
paniamentu przygotowane i koncertowe. Zgłosze-
nia w Konserwatorium Tow. Muzycznego Lwów,
Chorążczyzna 7 lub w mieszkaniu ulica Matejki 8,
I p. Telefon 33-22. 9076

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



RUTYNOWANA nauczycielka muzyki poszukuje lek-
cji fortepianu, okolice Sacré Coeur Wiadomość:
Zbarazka 3, I p. 9054

DLA wyleżdżających do Włoch: Kurs włoskiego. Wia-
domość: Zimorowicza 14, Biuro ogłoszeń. 9064

DAWNE uczenie zawiadomiam, że ten rok pozostaje
Lwów, wpisy muzyka, francuski codziennie 4-5
Nowy Świat 4, II p. 9063

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

8 groszy za wyraz.

SKRADZIONO książeczkę inwalidzką i wojskową wy-
daną przez P. K. U. w Striju, Kobielnika Aleksan-
dra z Dołnego ad Medenice. 9085

MAŁŻENSTWA.

15 groszy za wyraz.

KAWALER przystojny ożeni się zaraz z inteligentną,
zdrową panną, Polką, najchętniej z rodziny ziemiań-
skiej, przemysłowej lub absolwentką filozofii, która
materialem pomoże mu przez cztery miesiące do
ukończenia studiów (doktoratu). Łaskawe zgłosze-
nia do administracji Słowa Polskiego dla „Okazi-
ciecia dwuzłotówki nr. 8896265”. 8907

ROŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

SADY zaniedbane naprawia zamieniając w obiekta do-
chodowe zakłada plantacje owocowe i warzywne.
Inż. Hahn Lwów, Wolność 12. 8830

PRAĆ poszukuje drukarnia na prowincji. Wykonuje
wszelkiego rodzaju druki najstaranniej i terminowo
po cennych konkurencyjnych — ale w granicach cen-
nikowych. Zgłoszenia: Drukarnia Stanisława Kopa-
cza w Rawie ruskiej. 9036

PAMIĘTAĆ należy, że katar kiszek, biegunki, upor-
czywe rozwolnienia leczy Mutator-Rowski. Apteka
mag. str. Kowskiego, Warszawa. 7703

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neura-
stęgie seksualną leczy specjalista dr. Frisch, Wa-
łowa 11. 8880

POSZKODOWANI wojną oraz waloryzacją, czytając
wszystkie Gazety Społecznej, dwutygodnik Central-
nego Stowarzyszenia Obrony Wierzytelnosci. Lwów,
Ochonek 1. Doniosłe uchwały obywatelskiego wiecu
(10.000 numerów okazowych wysyłamy bezpłatnie). 9072

SAMOCHOŁ Steyer — karetka L. W. 7500 — ostrze-
ga przed zakupieniem „Cyclacar”, Lwów, Romanowi-
cza 9, telefon 20-1. 9083

PLASZCZE, kostiumy, futra wykonuje najlepiej i naj-
taniej krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19,
dawniej Jagiellońska. 9081

PIERWSZORZĘDNY salon krawiecki Michała Roszko
istniejący lat 32, prowadzi nadal przy ulicy Łackiej
go 7 polecając się łaskawej swej klienteli. 9003

ZEGARKI damskie staromodne, kieszonkowe, prze-
rabia na ręczne Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marja-
cki 5. 8976

PLUSZOWE płaszcze wytłaczam w najmłodszym
desenie, odświeżanie na specjalnych maszynach,
przerabianie na modne fasony, wzory oglądać pra-
cownia sukien Wojańskiej Sobieskiego 12. 9067

FUTRA farbowanie, przyciemnianie lipskim sposo-
bem, farba gwarantowana, ceny niskie. Wojańska,
Sobieskiego 12. 9066

WE Lwowie, bez kosztów i ryzyka może sobie
założyć poważne przedsiębiorstwo handlowe lub
przemysłowe własną firmą, reprezentację lub
skład komisowo-konsygnacyjny. Do tego celu
stawia się do dyspozycji: Kompletnie urządzone
kilkupokojowe biuro z telefonami, obszerne ubika-
cje do użytku na magazyn towarowy lub wytwór-
nię, wszystko w centrum miasta, współpracę ko-
mercjialną w potrzebie kierownictwa i ewentualnie
potrzebny kapitał obrotowy. Ekwivalent: Udział
w zysku lub prowizja. — Łaskawe zgłoszenia pod
„Skrytka pocztowa Nr. 38 Lwów”. 9061

REPERACJE zegarków, precyzyjne wykonuje Da-
browski-Rozwadowski, Lwów, Akademicka 2.
(Hotel George’a). 9062

Specjalistka chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Frisch Sawicka

B. sekund. Państw. Szpit. Powszechnego
POWROCIŁ 9085

Ordynuje dla kobiet od 2—do 5. Wałowa 11

Lakierowanie dachów
oraz wszelkie roboty w zakres blacharstwa
wchodzące wykonuje

po cenach konkurencyjnych
Pracownia **Kazimierza Wogórki**
Lwów, Chorążczyzna 11 a. 9004

Specjalista chorób skór. wener. i kosmetycznych

Dr. HENRYK ROSMARIN
b. elew kliniki iwowsk wiedeńskiej i paryskiej
Lwów, Kopernika 12, POWROCIŁ.

ZARÓWKI, Materiały, Lampy
elekttryczne itp.
Najtańsze źródło w Małopolsce

„Elektrobłysk”
Lwów, Skarbowska 4.

Tel. 4605. (naprzeciw Kina Lew) 8882

„MONIUSZKO”
UL. ZIMOROWICZA 10. — TELEFON 35-54.

POLECA 8833
FORTEPIANY I PIANINA

NOWE I UŻYWANE W RÓŻNYCH CENACH
NA NAJLEPSZYCH WARUNKACH.

**Pewnie po jednym uży-
ciu USUWA**

**Pot i przykry zapach rąk,
nóg i pach** 7162

„EKSİKANS”

ST. GÓRSKIEGO Zadać wszędzie.

Angielskie Samochody

„Wolseley”

Przedstawicielstwo: 8983

INŻ. KAZIMIERZ NEYMAN

Lwów, Nabeleka 20. Tel. 47-09.

TARGI WSCHODNIE pawilon central-
ny, prawe skrzydło, koja 1025 wystawiam
i sprzedaję starą porcelanę, makaty, sztychy,
medale, monety starożytne i inne piękne
przedmioty 8631

Jaroszewski Bolesław

Handel starożytności Lwów, Romanowicza 9.

Węgiel górnośląski

dostarcza

Jan Mikuszewski

LWÓW, Kilińskiego 1.

Telefon 4758. 9071

Do 24 godzin czyści chemicz-
nie wszelkie ubiory męskie i damskie

„OSZCZĘDNOŚĆ”
Lwów, ul. Akademicka 26. — Wysyłka na
prowincję za zaliczką. 6871

MARMURY W PŁYTACH
DO WSZELKICH CEŁÓW

elektrotechnicznych, meblowych, budowla-
nych, kościelnych, galanterijnych itp. najta-
niej poleca maszynowo urządzona w roku
1891 założona — pracownia kamieniarsko-
rzeźbiarska 7461

L. TYROWICZ, Lwów, Piekarska 95.

ELEGANCKIE

KAPELUSZE

DAMSKIE

E. EGEPERT Fredry 9. Tel. 34-49.

GRAMOFONY

„Columbia”, „Odeon”, „Parlophon”

i inne marki

Płyty krajowe i zagraniczne na do-
godnych warunkach poleca

„ECHO” Lwów, Sykstuska 24.

Tel. 27-81. 9059

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

FRANCISZEK ROSYK

LWÓW, STASZICA 8.

róg Chorążczyzny. 8092

Dr. ANNA KOGUTOWA

wróciła

i ordynuje w chorobach skórnych i wener.
od 3—5, ul. Friedrichów 8. 881

Fabryka pantofli i papuczy

Lwów, ul. WRONOWSKA 4

(boczna Kopernika) poleca i wykonuje
PANOFLE wszelkiego rodzaju, **PAPUCZE**
na podszewie skórzaną i **FILCOWEJ**, **PA-
PUCE** na buciki, a la śniegowce, **BUTY**
do polowania i t. p.

Wykonuje się również na zamówienie
z dostarczonego materiału i uzupełnia mo-
żliwe naprawy swoich wyrobów. 8573

ROLNICY!

DO SIEBRY!

Bajce do zboża „Sudhoffa”

Znaną i wypróbowaną, prze-
ciw śnieci, rdzy, zgorzeli itd.
1 paczka na 200 kg. nasienia
zł. 1-20. Wysyła natychmiast
jak co roku 8800

JAN SUDHOFF

Lwów, Akademicka Nr. 8.

„Marka światowej sławy”

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany:

HAYA PUDER

ANTISEPTYCZNY
i MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań! Cieszą się przed
młodzieńcami

Dlatego łądno należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA**
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach
Odbiór wprost z fabryki

S. HAY, aptekarz, Lwów

7803



MASZYNY do PISANIA

pierwszorzędných amerykańskich systemów
w wielkim wyborze poleca 8938

J. ŁOMAGA Lwów, Sienkiewi-
cza 5. Tel. 28-70.

Warsztat mechaniczny. Ceny konkurencyjne

SIARCAN AMONU

wagonowo i detalicznie

dostarcza 8990

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18.

Katolicka Polska Szwalnica

K. Z. P. Kopernika 16.

przyjmuje do szycia białą męską i dam-
ską, kompletne wyprawy ślubne do szycia
i haftu. Garnitury pościelowe w wielkim
wyborze.

Wystawa białizny od 6-15-go. 8300

Grafologini-Fizjognomistka

przyjmuje od godz. 11-1 i od 5-8. —
UWAGA! 20 września wyjeżdżam. Osoby
chcące korzystać z porad grafologii, zechcą
się zwrócić z pełnym zaufaniem pod adre-
sem: Gliniańska 5, I piętro. 8328

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje
wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne
tak w miejscu jak i na prowincji 7466

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 25-48

Magazyn i pracownia

FUTER

8890

Karol Cwynar

Krzywa 10. Łuska 19.

wykonuje wszelkie futra damskie
i męskie po cenach konkurencyjnych.

TAPETY

firanki dekoracje, garnitury klubowe

T. KYŚIAK i SYNOWIE

LWÓW, pl. Smolki 4, telef. 40-09

Własny zakład tapic. ul. Kościuszki 20

Telefon 19-85. 2864

MAGAZYN MÓD

ROMANA

Lwów, ul. Akademicka 8

poleca najnowsze kreacje sezonu,
oryginalne modele zagraniczne.

INŻYNIER KAZIMIERZ WIŚNIEWSKI8869 przedtem „POLSOT” oddział techniczny
LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2. SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

POLECA:

R A D J Oodbiorniki i wszelki sprzęt, na Targach
nie wystawia.


FLIT
niszczy
Muchy, Komary, Mole,
Pluskwy, Karaluchy
i inne owady i ich
zarodki.

Zdajcie cię, blaszanki z czarną opaską

Sprzedaż Hurtowa i Detaliczna na Lwów i okolice Łopuszański i Sauczey
Lwów, pl. Marjański 1. 6. 7800**KOMPLETNE URZĄDZENIA MŁYŃSKIE**

wszelkiego rodzaju

Oryginalne **WALCE GANZA** i motory **DIESLA**, oraz pojedyncze maszyny młyńskie. Kompletne **URZĄDZENIA GORZELNIANE**, krochmalarnie, drożdżarnie. **MŁOCARKI O ŁOŻYSKACH KULKOWYCH**, parowe lub motorowe, wyrobu fabryki maszyn król. węgierskich kolei państwowych 8093

dostarcza na najdogodniejszych warunkach

GENERALNE ZASTĘPSTWO

ODDZIAŁU MASZYNOWEGO ANGLO-WĘGERSKIEGO BANKU

S. A. w BUDAPESZCIE

LWÓW, Brajerowska, 5 — Telefon 39-72.

„ROBUR”

Związek Kopalń Górnośląskich w Katowicach

poleca węgiel górnośląski I. kategorii z głębokich kopalń dla celów opałowych i przemysłowych, oraz koks i brykiet. Produkcja: 1/3 część ogólnego wydobycia na Górnym Śląsku. — **BIURO SPRZEDAŻY NA WSCHODNIĄ MAŁOPOLSKĘ:** 8647**„SILESIANA”**Spółka Węglowa z o. o.
Lwów, Legionów 1
Tel. 6-98, 18-31, 20-50, 40-80,

Wystawiamy na „Targach Wschodnich” w Pawilonie Central.

Urząd Wojewódzki lwowski — Wydział Prezydjalny.

L. Pr. 8718 ex 1927.

We Lwowie, dnia 31 sierpnia 1927.

KONKURS.

Urząd Wojewódzki lwowski rozpisuje niniejszym konkurs na stanowisko lekarza urzędowego — dla celów sanitarno-obyczajowych w Dyrekcji Policji we Lwowie, z poborami VIII-ej ewentualnie VII-ej grupy uposażenia urzędników państwowych.

Kandydaci, ubiegający się o nadanie powyższej posady, winni wnieść do dnia 30 września 1927 r. podania do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Prezydjalny we Lwowie).

Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, poświadczenie obywatelstwa polskiego, dyplom lekarski, dowód uprawnienia do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim, dowód specjalnego wykształcenia w zakresie chorób skórnych i wenerycznych, dowód uregulowania stosunku do służby wojskowej oraz własnoręcznie napisany życiorys.

Posada nadana będzie prowizorycznie, a po roku zadawalającej służby prowizorycznej i po zdaniu egzaminu sanitarnego nastąpić może stabilizacja w służbie państwowej.

Kandydaci, pozostający obecnie w służbie państwowej, winni wnieść podania w drodze służbowej.

Podania nieuwzględnione, będą zwrócone ubiegającym się w przeciągu miesiąca po upływie terminu konkursowego.

Wojewoda:
Borkowski w. r.**INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM”.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński

Urząd Wojewódzki — Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Tarnopolu.
L. IV—2988/27. Tarnopol, 7 września 1927.**Obwieszczenie przetargu**

Urząd Wojewódzki, Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Tarnopolu rozpisuje niniejszym publiczny przetarg ofertowy na budowę mostu żelazno-betonowego na potoku bez nazwy pod Darachowem o rozpiętości 6'00 m.

Warunki ogólne i szczegółowe budowy, plany, przedmiar robót i wzór oferty są do przejrzania w godzinach urzędowych w Oddziale drogowym Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Tarnopolu, ul. Mickiewicza 1. 26.

Oferty sporządzone ściśle wedle przyległego wzoru wraz z kosztorysem sporządzonym przez wstawienie w przedmiar cen jednostkowych i sumarycznych, mają być wniesione lub przesłane do protokołu

Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Tarnopolu w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu na budowę mostu pod Darachowem” w terminie do 19 września 1927 r. godz. 13, poczem nastąpi otwarcie ofert, przy którym mogą być obecni oferenci lub ich pełnomocnicy.

Oferenci winni przed powyższym terminem złożyć w Kierownictwie kancelarii Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Tarnopolu wadium w wysokości 5 proc. oferowanej kwoty

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie dowolny wybór między ofertami, lub nie przyjęcie żadnej oferty.

Kierownik Dyrekcji: Inż. Burgielski.

ZBOŻA SIEWNE

oryginalne i odsiewy 8984

żyto „Granum”, pszenicę „Złotkę” i „Ostkę” Mikulicką „Uspulun” najlepszą wypróbowaną bajkę do pszenicy wysyłamy natychmiast ze Lwowa i od hodowców

T. TURSKI i SkaLwów
ul. Mickiewicza 10, tel. 18-44**NARZĘDZIA „UNJI”**

i Maszyny rolnicze

dawniej A. Ventzki w Grudziądzu

zaraz dostarczalne w reprezentacji fabryki na Małopolskę Wschodnią 8886 we firmie

„AGRARIA” ADAM KAMIŃSKI
we Lwowie, ul. Gródecka 1. 25.Urząd Wojewódzki — Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Tarnopolu.
L. IV—2873 ex 1927. Tarnopol, 7 września 1927.**Obwieszczenie przetargu**

Urząd Wojewódzki, Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Tarnopolu rozpisuje niniejszym publiczny przetarg ofertowy na budowę mostu żelazno-betonowego belkowego na Tupie w Tlustem (pow. Zaleszczycki) o rozpiętości 16'00 m.

Warunki ogólne i szczegółowe budowy, plany i przedmiar robót są do przejrzania w godzinach urzędowych w Oddziale drogowym O. D. R. P. w Tarnopolu, ul. Mickiewicza 1. 26.

Oferty sporządzone ściśle wedle przyległego wzoru wraz z kosztorysem sporządzonym przez wstawienie w przedmiar cen jednostkowych i sumarycznych, mają być wniesione lub przesłane do protokołu Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych

w Tarnopolu w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na budowę mostu w Tlustem”, w terminie do 19 września 1927 r. godz. 12-sta, poczem nastąpi otwarcie ofert, przy którym mogą być obecni oferenci lub ich pełnomocnicy.

Oferujący winni przed powyższym terminem złożyć w Kierownictwie kancelarii Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Tarnopolu wadium w wysokości 5 proc. oferowanej kwoty.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie dowolny wybór między ofertami, lub nie przyjęcie żadnej oferty.

Kierownik Dyrekcji: Inż. Burgielski.

Urząd Wojewódzki Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Tarnopolu
L. IV-2988 ex 1927. Tarnopol, dnia 7. września 1927.**Obwieszczenie przetargu**

Urząd Wojewódzki Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Tarnopolu rozpisuje niniejszym publiczny przetarg ofertowy na budowę mostu żelazno betonowego łukowego na Dzurynce pod Dzurynem (pow. Czortków st. kol. Dzuryn) o rozp. 10.000.

Warunki ogólne i szczegółowe budowy, plany, przedmiar robót i wzór oferty są do przejrzania w godzinach urzędowych w Oddziale drogowym Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Tarnopolu ul. Mickiewicza 26.

Oferty sporządzone ściśle wedle przyległego wzoru wraz z kosztorysem sporządzonym przez wstawienie w przedmiar cen jednostkowych i sumarycznych mają być wniesione lub przesłane do protokołu Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Tarnopolu w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu na budowę mostu pod Dzurynem” w terminie do 19 września 1927 godz. 11, poczem nastąpi otwarcie ofert, przy którym mogą być obecni oferenci lub ich pełnomocnicy.

Oferenci winni przed powyższym terminem złożyć w Kierownictwie Kancelarii Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Tarnopolu wadium w wysokości 5%, oferowanej kwoty.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie dowolny wybór między ofertami lub nie przyjęcia oferty.

Kierownik Dyrekcji Inż. Burgielski.

Z drukarni „Słowa Polskiego” Lwów, ul. Zimorowicza 15